



W numerze:



O jedno miejsce ubiegało się szesnastu chętnych, nauczyciele będą oddelegowanymi pracownikami UE. Innych zagranicznych ofert dla polskich nauczycieli na razie nie ma.

Na unijnej posadzce
str. 4



Czy reforma rzeczywiście wyrówna przepaść między prowincjonalnymi szkołami, czy ujednolici system oceniania uczniów?

Do poprawki
str. 10, 11



Każdy dyrektor, który chce sięgnąć po unijne pieniądze, musi zmienić sposób myślenia o funkcjonowaniu swojej placówki.

Siedem kroków do sukcesów
str. 12—13



Od 15 lat bezrobocie w Polsce najbardziej dotyka ludzi młodych — dziś stanowią oni aż 40 proc. pozostających bez pracy. Chociaż rządzący wciąż wymyślają programy, które pomóc mają absolwentom w zatrudnieniu, to jak dotąd pożytek z nich niewielki.

Jak bumerang
str. 14

BLIŻEJ PRAWA

- Prawo do mieszkania nauczycieli zatrudnionych na wsi i w miastach do 5 tys. mieszkańców oraz emerytów i rencistów od roku 1982 do 2004.
- Odpowiadamy na pytania Czytelników.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 37 15 IX 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Małgorzata Wichrowska, nauczycielka Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych nr 3 im. Grażyny Bacewicz w Warszawie, nie musi martwić się o swoją przyszłość. Jej koleżdy z samorządowych szkół artystycznych przeciwnie (patrz str. 3)
Fot. Marek Suchecki

W warmińsko-mazurskiej gminie Działdowo obowiązek edukacyjny 6-latków niczego nie zmienił — od lat wszyscy rodzice posyłali dzieci do zerówek. Przyszkolnych. Bo przedszkoli jak nie było, tak nie ma.

A ŻYCIE SOBIE...

Zerówka w Szkole Podstawowej w Petrykozach mieści się na pięterku, w pomieszczeniach byłego nauczycielskiego mieszkania. Zajmuje dwa pokoje. Jeden, wypełniony stolikami i krzesłkami, przeznaczony jest do nauki. Sala do zabaw znajduje się po drugiej stronie wąskiego korytarzyka, który służy dzieciom także

jako szatnia. W tym roku naukę rozpocznie tu 17 zerówkowiczów.

— Bywały lata, w których przyjmowaliśmy także 5-latki, ale w tym roku byłam zmuszona odmówić rodzicom, bo warunki lokalowe nie pozwalają nam na przyjęcie więcej dzieci — opowiada **Jolanta Cybulska**, dyrektor podstawówki.

Do jej szkoły dojeżdżają 6-latki z czterech okolicznych wsi. Dowożenie, podobnie jak wszystkim innym uczniom, zapewnia samorząd. Co rano w trasy ruszają dwa gminne gimbusy i dodatkowo wynajmowane autobusy z działdowskiego PKS-u.

— Szkoły starają się tak zorganizować zajęcia, żeby najmo-

dsi nie musieli długo czekać — podkreśla wójt Działdowa **Paweł Cieśliński**.

Do Petrykoz najdalej mają zerówkowicze z Zakrzewa — 6 km. Rano prosto z autobusu oddzielnym wejściem wchodzi do siebie na górę. Po zajęciach nauczycielka sprowadza je do mieszczącej się w piwnicy świetlicy, żeby poczekały 25 minut na uczniów z klas początkowych, z którymi wracają do domu.

Ciepła zupa i plac zabaw

Jolanta Cybulska, zanim została szefem szkoły, sama uczyła w zerówce, więc bardzo dba o to, żeby dzieci miały jak najlepsze warunki. Stara się stworzyć im namiastkę przedszkola, do którego nigdy nie chodzą — bo w całej gminie nie ma ani jednego. Kiedyś było przy PGR, ale zlikwidowano je wraz z upadkiem gospodarstwa, a ponowne uruchomienie placówki jest mało prawdopodobne. Przede wszystkim dlatego, że jest zbyt mało dzieci.

dokończenie na str. 6

Janina Sochacka, Cecylia Goćławska-Germanowicz, Marian Rawa od czterech lat pierwszego września pod Pomnikiem Nauczycieli Tajnego Nauczania na warszawskim Powiślu składają hołd nieżyjącym kolegom z TON.

ŻYWE KARTY HISTORII

Przychodzą też ich uczniowie: Irena Frejlich, Krystyna Byszewska, Danuta Kołodziej, Lidia Pietrzycka, Katarzyna Gola, Tadeusz Lipowiecki, Janina Michalska, Janina Sędek. Są ły wzruszenia, uściski. Dla młodych ludzi z warszawskich szkół to żywa lekcja historii. Jest nią także dla pozostałych uczestników spotkania pod pomnikiem: nauczycieli i pracowników oświaty, mieszkańców stolicy, przedstawicieli MENiS, mazowieckiego kuratora, związków zawodowych.

Tegoroczne uroczystości tradycyjnie już prowadził Jerzy Wiśniewski, prezes Mazowieckiego Okręgu ZNP. To z inicjatywy

działaczy tego okręgu pamięć o pedagogach, którzy oddali życie podczas II wojny światowej, wciąż żyje. „Państwa inicjatywa jest niezmiernie ważnym elementem edukacji patriotycznej młodych pokoleń” — napisał w okolicznościowym liście **Mirosław Sawicki**, minister edukacji, który nie mógł przybyć osobiście na uroczystość. Jego słowa odczytała **Magdalena Wańtoła-Szumera** z MENiS.

Specjalny list napisał też **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. Podkreślił w nim: „To dzięki tajnej Organizacji Nauczycielskiej ZNP zapisał najpiękniejsze karty w swojej 100-letniej historii. Odczuwamy



dziś dumę płynącą z faktu bycia jej spadkobiercami.”

A jest z czego być dumnym. Związek Nauczycielstwa Polskiego, przekształcony w czasie okupacji w TON, był jedyną tego typu organizacją w okupowanej Europie.

Co roku pierwszego września pomnik Nauczycieli Tajnego Nauczania, zbudowany ze składek związkowców, tonie w kwiatkach. Płoną też znicze — ogniki pamięci.

BEATA IGIELSKA
Fot. autorka

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 2 września 2004 r. zmarł

prof. dr hab.

STEFAN WOŁOZYN

profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
członek Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Był wybitnym naukowcem i wychowawcą wielu nauczycieli i studentów.

Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 sierpnia 2004 r. odszedł od nas na zawsze

Kolega **ANDRZEJ SKRABA**

Zastępowy nauczyciel i wychowawca, człowiek prawy, wrażliwy na ludzkie sprawy,
wieloletni prezes Zarządu Oddziału ZNP.
Rodzinie Zmarłego przekazujemy słowa głębokiego współczucia.

Nauczyciele, pracownicy, uczniowie i rodzice Szkoły Podstawowej nr 1
im. Bolesława Chrobrego w Kamieńcu Żąbkowickim

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Kolegi

ANDRZEJA SKRABY

prezesa Oddziału ZNP w Kamieńcu Żąbkowickim

Rodzinie Zmarłego przekazujemy słowa głębokiego współczucia.

Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Dolnośląskiego

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorek w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Iza Kordas**.

Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

DAJĄ GRANTY

Od kilku do nawet kilkuset tysięcy złotych przekazują szkołom niektóre samorządy na ciekawe i niekonwencjonalne projekty edukacyjne.

Stołeczny ratusz już przekazał pięćdziesięciu warszawskim podstawówkom i gimnazjom 75 tysięcy złotych w postaci grantów na nietypowe zajęcia pozalekcyjne. Otrzymały je jednak tylko placówki biorące udział w programie „Szkoła z klasą”.

Urząd Miasta w Łodzi włączył 150 uczniów i nauczycieli z 30 szkół do projektu badania cząstek promieniowania kosmicznego realizowanego wspólnie z Zakładem Promieniowania Kosmicznego Instytutu Problemów Jądrowych. W tym roku miasto przekaże 240 tysięcy złotych na zakup detektorów promieniowania i 60 tysięcy na działalność dydaktyczną.

Jak zapewnia **Marek Człapiński** z Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, dzięki tym pieniądzom w najbliższym czasie na 10 łódzkich szkołach zostanie zainstalowany profesjonalny sprzęt badawczy, a pracownie fizyczne i komputerowe zostaną wyposażone w specjalistyczne oprogramowanie umożliwiające badanie kosmicznej energii, w tym promieniowania słonecznego.

Urząd Miasta Wałbrzych rozdaje granty w ramach dwóch projektów — „Otwarta Szkoła” oraz „Imprezy i konkursy miejskie”.

Na pierwszy miasto przekaże 51 tysięcy złotych, na drugi zaś 8 tysięcy. Jest to kwota tylko o kilkanaście tysięcy mniejsza od przekazanej szkołom przez znacznie bogatszy stołeczny magistrat.

Jak mówi **Alina Piątkowska**, naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych, „Otwarta Szkoła” to konkurs na atrakcyjne, wykraczające poza szkolny program zajęcia pozalekcyjne.

Istotą drugiego programu „Imprezy i konkursy miejskie” jest dofinansowanie przez miasto imprez i konkursów szkolnych na szczeblu miejskim.

Z kolei prezydent Częstochowy wspomaga najdłuższą historią nagrodami pieniężnymi. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, na ten cel zostanie przekazane ponad 36 tysięcy złotych.

Z roku na rok pieniądze na oświatę w samorządowych budżetach jest mniej, przybywa zaś wydatków. Na finansowe wsparcie ciekawych, lecz często drogiej projektów szkolnych, pozwolić mogą sobie, niestety, tylko wóldarze dużych miast.

(maku)

MÓWIĄ: NIE

Społeczne Towarzystwo Oświatowe przedstawiło **Mirosławowi Sawickiemu**, ministrowi edukacji, swoje opinie o ustawie o szkolnictwie wyższym, SIO, rozporządzeniu o nadzorze pedagogicznym. Obawy STO budzą zapisy, w myśl których wizytatorzy będą traktować placówki niepubliczne identycznie jak publiczne.

Na spotkaniu z ministrem Towarzystwo zaproponowało również, aby w nowo tworzonej Ustawie o szkolnictwie wyższym dano niepaństwowym uczelniom możliwość odejścia od etatyzacji kadry naukowej na rzecz jej procentowego udziału w prowadzeniu studiów (obecnie „minimum kadrowe” dla uczelni przyznających tytuł licencjata wynosi 6 doktorów, dla przyznających tytuł magistra — 8 profesorów i 6 doktorów). W przypadku uczelni niepaństwowych działających w rejonach szczególnie ubogich, etatyzacja waży o być albo nie być niektórych kierunków.

Nie od dziś STO bardzo krytycznie odnosi się do Ustawy o systemie informacji oświatowej, która jego zdaniem zawiera niekonstytu-

cyjne zapisy szczególnie godzące w placówki niepubliczne. **Wojciech Starzyński**, prezes STO, uważa, że państwo próbuje gromadzić dane wkraczające w obszar tajemnicy handlowej.

— Zapisy w artykule 3. ustawy naruszają wręcz zasady wolności gospodarczej. Wyposażenie szkoły, jej stan finansowy, zadłużenie są chronione tajemnicą przedsiębiorstwa. W tej chwili wynegocjonowaliśmy przynajmniej tyle, że podać będzie można przeciętne miesięczne wynagrodzenie nauczycieli, a nie jednostkowe. Czemu ma służyć podawanie takich danych o uczniach jak: posiadanie karty rowerowej lub motorowej, korzystanie z pomocy poradni psychologiczno-pedagogicznych, czy są dziećmi repatriantów — pyta STO.

I właśnie dlatego, a nie tylko z powodu obrony interesów szkolnictwa niepublicznego, STO zdecydowało się skierować prośbę do profesora **Andrzeja Zolla**, Rzecznika Praw Obywatelskich, z wnioskiem, aby on skierował sprawę do Trybunału Konstytucyjnego.

BIG

Budżet 2005

PIERWSZY UNIJNY

Gotowy jest projekt przyszłorocznego budżetu. **Mirosław Gronicki**, minister finansów, nazwał go jak w tytule i podkreślił, że wydatki na szeroko rozumianą edukację i wychowanie mają wzrosnąć o 5 proc. Jak jednak wyglądają niektóre szczegóły?

Produkt krajowy brutto w roku 2005 wzrośnie realnie o 5,0 proc. i wyniesie w cenach bieżących 952,6 mld zł. Jednocześnie ceny towarów i usług wzrosną o 2,8 proc., wynagrodzenia w gospodarce narodowej — 6,3 proc., w sektorze przedsiębiorstw — 6,7 proc.

Nakłady na placówki oświaty i wychowania zaplanowane w budżetach wojewodów i ministrów sięgną 1,26 mld zł (czyli będą wyższe od tegorocznych o 14,7 proc.)

natomiast część oświatowa subwencji ogólnej dla j.s.t. sięgnie 25,917 mld zł. (co oznacza wzrost o 3,3 proc.). Jak zatem widać, sytuacja szkół i innych oświatowych prowadzonych przez samorządy raczej nie zmieni się, bo znaczną część tego, co wzrośnie, odbierze inflacja. Tak więc zapowiada się kolejny rok dorzucania do oświaty z innych samorządowych źródeł. W tym miejscu warto dodać, że w przyszłorocznym budżecie zaplanowano wzrosty części wyrównawczej subwencji ogólnej dla gmin o 7,1 proc., a części równoważącej aż o prawie 48,9 proc.

Gdzie ponadto rośnie, a gdzie maleje? Na przykład wydatki na szkolnictwo wyższe mają wzrosnąć o 7,3 proc., ale na

naukę spadają o 4,3 proc. Rosną zatem na pomoc społeczną o 9,7 proc. i tak zwane pozostałe zadania budżetu państwa w zakresie polityki społecznej o 49,7 proc. W przyszłym roku zyskają też urzędy naczelnych organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa — tu zaplanowano wzrost o 16,1 proc. Za to o 1,5 proc. spadną nakłady na administrację publiczną. Trzeba jednak przyznać, że nie „urywają” Polskiej Akademii Nauk (tu nakłady rosną o 14 proc.), tudzież instytucjom skarbowym (wzrost od 2 do 6 proc.).

Wręcz rekordowo rośnie natomiast rezerwa budżetowa Rady Ministrów z 34,5 mln zł do 100 mln zł (289 proc.) oraz planowane dotacje do partii politycznych — z 54,5 mln zł do 115,4 mln zł (czyli o 211,7 proc.). Tyle oto będą nas kosztowały przyszłoroczne dotacje do komitetów wyborczych, badanie sprawozdań, subwencje dla partii.

W tej chwili projekt budżetu 2005 jest jeszcze „dopieszczany” w niezbędnych uzgodnieniach, za chwilę stanie się przedmiotem ostrej batalii sejmowej.

WS

Nowy wiceminister edukacji

ANNA RADZIWIŁŁ W MENiS

Zgodnie z naszymi przewidywaniami i wcześniejszą zapowiedzią („GN” nr 32) premier **Marek Belka** podpisał wniosek **Mirosława Sawickiego**, ministra edukacji narodowej i sportu, o powołanie dr **Anny Radziwiłł** na stanowisko wiceministra edukacji. Uroczystość wręczenia nominacji pani wiceminister odbyła się 13 września w Pałacu Prezydenckim.

Dla dr Anny Radziwiłł, nauczycielki historii, wieloletniej dyrektor warszawskich liceów, jest to ponowne objęcie stanowiska wiceministra

edukacji. Zajmowała je już w latach 1989—1992 i ma znaczący wkład w pracach nad ustawą oświatową. W latach 1997—2001 była doradcą prof. Mirosława Handke, ministra edukacji, i współautorką wdrażanej do szkół od 1999 roku reformy. Obecnie w zakresie kompetencji dr Anny Radziwiłł będą sprawy dotyczące oświaty.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w najbliższym czasie powołany zostanie jeszcze jeden nowy wiceminister edukacji.

KS



CZY JE LOBBY?

Na V Kongresie Gmin Wiejskich RP minister edukacji obiecał, że zajmie się analizą czasu pracy nauczycieli. I zebrał gromkie brawa.

Samorządowcy szacują, że bez mała jedną piątą kosztów utrzymania oświaty pokrywają z własnych budżetów. Według ich wyliczeń tylko w tym roku będą zmuszeni dopłacić do subwencji 2 mld zł. Także przyszłoroczny budżet nie daje nadziei na poprawę sytuacji.

— Będzie jeszcze gorzej. Przy planowanej inflacji, zwiększenie w 2005 roku subwencji o 800 mln to za mało — alarmował **Marek Olszewski**, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich. — Sama podwyżka wynagrodzeń nauczycieli skonsoliduje tę kwotę.

Samorządowcy korzystając z obecności **Mirosława Sawickiego**, ministra edukacji, wytknęli resortowi, że nie uwzględnił

w subwencji 6-latków oraz nie skorzystał z okazji, by przy nowelizacji Karty Nauczyciela znieść kuriozalne — ich zdaniem — zapisy. Za takie uznają dodatki: wiejski i mieszkaniowy.

Nastroje samorządowców załagodziło nieco wystąpienie ministra Sawickiego, który obiecał, że przy okazji porządkowania finansów publicznych rząd przeanalizuje czas pracy nauczycieli. Ostatnią zaś nowelizację Karty minister skomentował słowami: — Żałuję, że lobby związkowe w Sejmie jest silniejsze niż samorządowe.

Więcej w następnym numerze. (a)

Z Sejmu

Czy szkoły artystyczne prowadzone przez samorządy dostaną wsparcie z 1-proc. rezerwy MENiS?

SKRZYPEK CZY KOWAL...

Do końca roku samorządowym szkołom i placówkom artystycznym brakuje około 60 proc. środków. Samo miasto Rzeszów, według prezydenta **Tadeusza Ferency**, potrzebuje pilnie 2 mln zł na płace i rzeczówkę. Z kolei Zespół Szkół Artystycznych z Torunia liczy na wsparcie minimalne 1 mln 200 tys. zł. Skąd ten deficyt?

Właśnie o tym dyskutowano ponad dwie godziny w połączonych komisjach kultury, środków przekazu i edukacji. **Ryszard**

Mikuliński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, utrzymywał, że wszystkiemu jest winien algorytm ustalony przez MENiS, który potraktował uczniów tak specyficznych szkół jak ich kolegów ze szkół zawodowych. Pytano więc — gdzie skrzypek, a gdzie kowal?

Do roku 2003 szkołom artystycznym prowadzonym przez samorządy naliczał i przekazywał środki minister kultury i nie było problemów. Ministerstwo to twierdzi,

że przy konstruowaniu rozporządzenia w sprawie podziału subwencji dla samorządów przez MENiS kilkakrotnie zwracało się o skorygowanie zapisów, bo już wówczas można było przewidzieć, że podział będzie wadliwy, bez zweryfikowania algorytmu.

I okazuje się, że niektóre szkoły muzyczne pierwszego stopnia otrzymały w przeliczeniu na jednego ucznia więcej niż dotychczas, a szkoły drugiego stopnia znacznie mniej. To prowadzi do wniosku, że należałoby wrócić do poprzedniej formy finansowania, czyli przez ministra kultury. Z kolei przedstawiciel ministerstwa finansów stwierdził, że w tym stanie prawnym nie jest to możliwe.

Konkludując, postawie stwierdzili, że należy zobligować ministerstwo edukacji, aby na najbliższym spotkaniu z ministerstwem finansów i samorządami rozważono dofinansowanie tych placówek do końca 2004 roku. I trzeba się jeszcze zastanowić, co dalej.

TK

APEL

Koleżanki i Koledzy!

Zwracamy się z gorącym apelem o pomoc finansową dla ofiar ataku terrorystycznego na szkołę w Bieślanie.

Głęboko wstrząśnięci tragedią, jaką przeżywa społeczność Bieślanu i cały cywilizowany świat, nie możemy pozostać obojętni na los poszkodowanych dzieci, nauczycieli i ich rodzin,

- *dołączmy do tych, którzy niosą pomoc dzieciom, nauczycielom, rodzicom i wszystkim mieszkańcom Bieślanu,*
- *zebrane pieniądze prześlemy do Bieślanu na zakup leków, środków opatrunkowych, rehabilitację medyczną i psychologiczną oraz inne potrzeby wskazane przez miejscowe nauczycielskie związki zawodowe.*

Pieniądze na pomoc ofiarom tragedii można wpłacać na konto

**Zarządu Głównego
Związku
Nauczycielstwa Polskiego
BPH S.A. O/Warszawa
50106000760000401020004465
z dopiskiem
„Szkoła w Bieślanie”**

Ofiarodawców będziemy informować m.in. na łamach „Głosu Nauczycielskiego” o wysokości wpływów oraz o sposobie ich wykorzystania.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, jako ogólnokrajowa organizacja związkowa zrzeszająca nauczycieli i pracowników oświaty, potępił zbrodnię w szkole w Bieślanie, wyraził głęboki żal z powodu śmierci setek osób oraz współczucie rodzinom ofiar terroru w szkole w Bieślanie.

Nasza pomoc jest wyrazem solidarności z ofiarami tragedii, a zarazem protestem przeciwko terroryzmowi, konkretnym dowodem, że tworzymy wspólną nauczycielską i związkową, bez względu na miejsce, w którym przyszło nam pracować.

**SŁAWOMIR BRONIAK
Prezes Związku
Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa, wrzesień 2004 r.**

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Toruniu prezes Urszula Polak

— Już w wakacje rozpoczęliśmy rozmowy z samorządem w sprawie renegotjacji regulaminów dodatków płacowych. Chcemy utrzymać dodatki dla polonistów za sprawdzanie prac, które gmina zamierza skasować. Obecnie wynoszą one od 20 do 30 zł. Ponadto będziemy zabiegać o podniesienie stawki dla pedagogów pracujących w klasach uzawodowionych gimnazjum z obecnych 5 do 15 proc. Walczymy wciąż o zaległą waloryzację płac dla pracowników administracji i obsługi. Po naszej interwencji zarząd marszałkowski podjął wreszcie uchwałę o uregulowaniu tych zaległości w stosunku do pracowników niepedagogicznych w swoich placówkach, w tym w bibliotekach pedagogicznych i Centrum Edukacji Nauczycieli. We wrześniu czeka nas m.in. szkolenie Sekcji PAIO oraz miła uroczystość — otwarcie nowo zbudowanego internatu przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, w powstaniu którego swój udział miał także Związek.

Oddział ZNP we Włocławku prezes Jadwiga Jastrzęb

— Oddział był jednym ze współorganizatorów akcji letniej pt. „Bezpieczne wakacje”. Ufundował nagrody dla dzieci uczestniczących w konkursach związanych z powyższą tematyką. Ale w czasie lata bawili się również i wypoczywali na czterech turnusach w Kołobrzegu nasi seniorzy. Teraz czeka ich finalizowanie prac związanych z przygotowaniem do druku dwóch publikacji na stulecie ZNP. Pierwsza nosi tytuł „Eksterminacja nauczycieli włocławskiego rejonu w czasie II wojny światowej” oraz „Tajne nauczanie we Włocławku”. Zamierzamy wydać łącznie 300 egzemplarzy, z których większość trafi do szkół Włocławka. O wsparcie finansowe na realizację tego przedsięwzięcia wystąpiliśmy do naszego okręgu.

Oddział ZNP w Wąbrzeźnie prezes Bogumiła Górecka

— Nasza Sekcja Emerytów i Rencistów jest wciąż w rozjazdach. Koledzy byli w Ciechocinku, a w teraz jadą do Licheń. Cieszę się, że nie było w tym roku problemów z wypłatą świadczeń urlopowych dla nauczycieli oraz pozostałych pracowników i emerytów. W poprzednich latach były z tym kłopoty. Ale niestety za ten rok pracownicy administracji i obsługi nie otrzymali waloryzacji płac, mimo obietnic burmistrza, wójta i starosty — oddział współpracuje z trzema samorządami. Będziemy więc zmuszeni podjąć kolejną interwencję. Inny nasz problem to brak w szkołach społecznych inspektorów pracy. We wrześniu zorganizujemy dla kandydatów szkolenie. Ale jeszcze pod koniec sierpnia planujemy spotkanie z trzema małymi oddziałami (łącznie liczą 60 członków) ze wsi Dębowa Łąka, Książki, Płużnica. Będziemy rozmawiać o utworzeniu jednego oddziału.

Oddział ZNP w Radziejowie Kujawskim prezes Alina Krupińska

— Wciąż zmagamy się z problemem niewypłaconej waloryzacji płac dla pracowników niepedagogicznych. Ale nie ustąpimy i będziemy powracać do tej kwestii przy każdej rozmowie z samorządami. Czekają nas również pertraktacje w starostwie dotyczące podniesienia dodatku motywacyjnego dla nauczycieli z 1 do co najmniej 2 proc., jak to jest w mieście i gminie. Co jeszcze? Mamy już opracowany program obchodów stulecia ZNP. Jednym z punktów jest wycieczka związków do Piaszkowa i Warszawy. Chcemy spotkać się z członkami Zarządu Głównego i także odwiedzić redakcję „Głosu Nauczycielskiego”. Obchody jubileuszu zainaugurowaliśmy już w maju nauczycielskim turniejem strzeleckim.

IKA

Okolo stu nauczycieli starało się o pracę w szkołach europejskich. Ale tylko sześciu z nich pojedzie we wrześniu do Brukseli i Luksemburga. Tym, którym nie udało się teraz, być może powiedzie się w marcu przyszłego roku, kiedy ogłoszony będzie kolejny nabór do tych placówek.

Od września w dwóch spośród dwunastu szkół europejskich będą zorganizowane polskie sekcje. Ilu uczniów zgłosi się do nich — dokładnie jeszcze nie wiadomo. Konwencja o statucie tych szkół zobowiązuje kraje unijne do zatrudniania za pośrednictwem swoich resortów edukacji tylko pedagogów na pełnych etatach. Pozostałych nauczycieli dyrektorzy zatrudniają we własnym zakresie.

— Dyrektorzy brukselskiej i luksemburskiej placówki zgłosili nam zapotrzebowanie na 6 pełnoetatowych nauczycieli — informuje **Maria Mazur**, radca ministra w Departamencie Współpracy Międzynarodowej. — Bruksela potrzebuje czterech: specjalistę nauczania zintegrowanego do szkoły podstawowej i wychowawca przedszkolnego do przedszkola, ponadto polo-

pracy Międzynarodowej, zajmującą się m.in. kontaktami z tym krajem.

— Propozycje pracy dla naszych pedagogów nie wpływają do ministerstwa, ale zainteresowani pracą za granicą nauczyciele telefonują do nas. Więc informujemy, że w tej sprawie najlepiej zwrócić się do Wojewódzkich Urzędów Pracy i korzystać z bazy Eures (Europejski Portal Mobilności Zawodowej — www.europa.eu.int/eures).

Zawód nauczyciela w większości państw, w tym także w Polsce, należy do zawodów regulowanych. A to oznacza, że jego wykonywanie jest uzależnione od spełnienia wymagań kwalifikacyjnych i warunków określonych w odrębnych przepisach. A tak na marginesie, na polskiej liście zawodów regulowanych znalazło się ponad 300 profesji i specjalności. Obok nauczycieli także higienistka szkolna, ani-

NA UNIJNEJ POSADZIE

nistę i matematyka do szkoły średniej. Luksemburg prosił tylko o dwóch pedagogów: do klas młodszych i przedszkola.

Pełny etat wynosi 40 godzin tygodniowo, w tym godzin lekcyjnych może być 20 a także 27. Ich ilość zależy od wielu czynników, w tym liczby uczniów. Kolejny nabór odbędzie się w marcu.

Kandydaci, wyłonieni w konkursie ofert i w trakcie rozmów kwalifikacyjnych, pochodzą z woj. poznańskiego, gorzowskiego, z okolic Zamościa, Rzeszowa, Zawiercia i Krakowa. Są w wieku od 34 do 49 lat. Aby mieć szansę wyjazdu musieli mieć tytuł dyplomowanego, co najmniej 6 lat praktyki w nauczaniu danego przedmiotu w okresie ostatnich 10 lat i znać język francuski w mowie. Dodatkowym atutem była znajomość języka angielskiego i niemieckiego, studia podyplomowe, aktywność zawodowa kandydata.

O jedno miejsce ubiegało się 16 chętnych. Nauczyciele będą oddelegowanymi pracownikami Unii Europejskiej, ominą ich wszelkie formalności związane z legalizacją zatrudnienia, uznaniem kwalifikacji itp. Ich miesięczne wynagrodzenie wyniesie 3 tys. euro — mniej więcej tyle, ile dostają ich belgijscy koledzy. Z tych pieniędzy będą musieli się wyżywić i opłacić mieszkanie. — Wynajęcie dwupokojowego mieszkania kosztuje 600-800 euro. Więc jeszcze im zostanie — mówi Maria Mazur.

Na czas oddelegowania (w swoich macierzystych szkołach otrzymają urlopy bezpłatne) ich pracodawcą będzie Zespół Szkół dla dzieci i obywateli polskich czasowo przebywających za granicą. Zespół będzie im płacił część wynagrodzenia według swoich stawek. Pozostałą brakującą kwotę (do sumy 3 tys. euro) pokryje szkoła europejska. Kontrakt nie może trwać dłużej niż 9 lat.

Po pierwszym roku pracy unijny pedagog zostanie oceniony przez dyrektora szkoły i polskiego wizytatora. Tę funkcję będzie sprawował Maria Mazur, która jest członkiem Rady Wizytatorów szkół europejskich. Kolejne oceny będą wystawiane już co dwa lata wraz z przedłużaniem kontraktu.

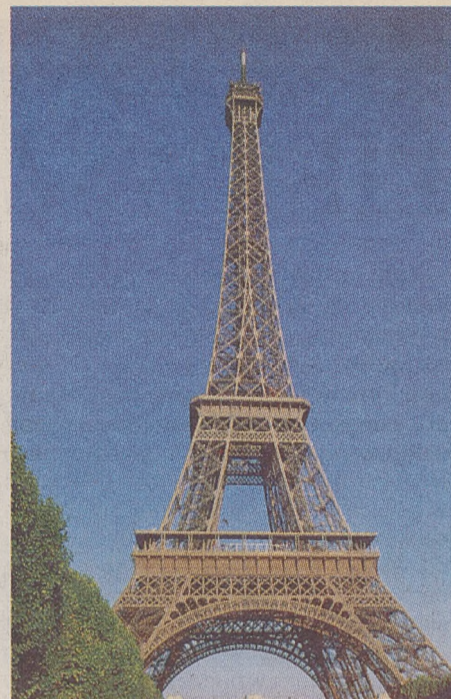
Czy do resortu wpłynęły inne propozycje pracy za granicą dla polskich nauczycieli np. z Wielkiej Brytanii, gdzie ich brakuje, pytam **Junonę Nowak-Roguska** — główną specjalistkę w Departamencie Współ-

mator kultury, muzealnik, skoczek spadochronowy, kaskader filmowy, nurek, kierowca drezyny, dyżurny ruchu, bosman i detektyw.

W każdym kraju unijnym powołano ośrodki informacji tzw. contact point. Zainteresowani mogą w tych ośrodkach uzyskać informacje o zasadach uznawania kwalifikacji. Adresy tych punktów są dostępne na stronie internetowej: <http://europa.eu.int/comm/internal-market/en/qualifications/contact.htm>. Rolę polskiego ośrodka informacji pełni od 1 maja Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej (www.buwim.edu.pl).

Nauczyciel ubiegający się o uznanie kwalifikacji składa wniosek wraz z dokumentami do upoważnionego organu w państwie członkowskim, gdzie zamierza pracować. Organ ma obowiązek wydać decyzję najpóźniej w ciągu czterech miesięcy od dnia złożenia wszystkich dokumentów: dyplomów oraz innych potwierdzających ukończenie stażu adaptacyjnego lub testu umiejętności, a w niektórych przypadkach zaświadczenia o niekaralności oraz stanie zdrowia. Od decyzji przysługuje odwołanie.

— Do nas także po różne zaświadczenia zgłaszają się nauczyciele, którzy na własną rękę szukają posady pedagoga za granicą. Najczęściej proszą o dokument stwierdzający, że posiadają kwalifikacje uprawniające do nauczania w Polsce — informuje **Bartłomiej Krasnowski** z Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Występują też o legalizację dokumentów do obrotu prawnego z zagranicą, czyli stwierdzenie autentyczności dyplomu



Dla polskich nauczycieli pracy w krajach Unii Europejskiej na razie nie ma.

(opłata wynosi 19 zł). Niektóre kraje wymagają również zaświadczenia o niekaralności. Wydaje je Biuro Informacyjne Krajowego Rejestru Karnego w Warszawie przy ul. Zwycięzców 34. Wzór wniosku można wydrukować ze strony internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości (www.ms.gov.pl, link krajowy rejestr karny).

W ostatnich miesiącach do departamentu po zaświadczenia zgłosiło się 6 nauczycieli, którzy chcą pracować m.in. w Anglii (anglistka), Niemczech (surdopedagog), Holandii (romanistka), Belgii (nauczanie początkowe). Oprócz tego MENiS otrzymało kilka zapytań w sprawie polskich nauczycieli starających się o posadę za granicą. Np. szwedzki organ prowadzący postępowanie w sprawie uznania kwalifikacji pytał, czy magister ekonomii jest uprawniony w Polsce do nauczania matematyki i czy osoba po skandynawistyce ma kwalifikacje do nauczania języka niemieckiego.

Zagranicznych ofert dla polskich nauczycieli na razie nie ma w urzędach pracy ani firmach pośrednictwa pracy.

— Do 20 sierpnia nie wpłynęła do nas ani jedna taka propozycja — mówi **Bogumiła Tomczak** z Urzędu Pracy w Bielsku-Białej. Natomiast mamy oferty np. z Hiszpanii dla pracowników rolnych, handlu, murarzy, także z Cypru dla elektryków, pracowników łączności i telekomunikacji, spawaczy. W Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Olsztynie również nikt z zagranicy o pedagogów jeszcze nie pytał. — Jest praca w Irlandii, Szwecji m.in. w rolnictwie, kolejnictwie, przy zbiorze truskawek — mówi **Tamara Żegis**. Anglia z kolei zgłosiła zapotrzebowanie na opiekunki do osób starszych, ale warunkiem jest znajomość języka. Jeszcze nie wiemy, czy wśród kandydatów będą nauczyciele.

Okazuje się jednak, że na pracę opiekunki decydują się osoby z wykształceniem pedagogicznym i filologicznym. Np. krakowska firma ITC Praca za granicą wysłała do Anglii ok. 30 takich kandydatów. — Niektórzy są po pedagogice opiekuńczej — mówi **Justyna Molsa**. Na wyspach brytyjskich w domach opieki za godzinę płaci się 4,5-6 funtów, co w skali miesiąca daje co najmniej 5 tys. zł.

IZA KUJAWSKA

Szkoły europejskie powstały na początku lat 50. dla dzieci pracowników instytucji europejskich. Obecnie jest ich dwanaście — trzy w Brukseli, dwie w Luksemburgu, trzy w Niemczech i po jednej w Hiszpanii, Holandii, Anglii i Włoszech. Uczęszczają do nich dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat. Klasa maksymalnie może liczyć 30 osób. Dla każdej grupy narodowościowej tworzone są sekcje, w których uczą nauczyciele z danego kraju. Najwięcej takich sekcji jest w Brukseli i Luksemburgu. Szkoła podstawowa rozpoczyna się od 6 roku i trwa 4 lata, zaś średnia — 7 lat i kończy egzaminem maturalnym. Absolwent zna dwa języki obce, których nauka jest obowiązkowa i ewentualnie trzeci, jako nadobowiązkowy. W programie szkoły średniej jest też obowiązkowo łacina, ekonomia, filozofia. Od pierwszej klasy szkoły średniej takie przedmioty jak muzyka, wf., plastyka prowadzone są w języku obcym, którego młodzież uczyła się w podstawówce. Te zajęcia odbywają się grupach międzynarodowych. Podobnie historia, geografia i ekonomia wykładane są w języku obcym. Pozostałe przedmioty w języku ojczystym.

Po 65 latach w Wieluniu, powiatowym mieście w województwie łódzkim, odbyły się ogólnopolskie uroczystości rocznicy wybuchu II wojny światowej. Wziął w nich udział Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP, a dzięki odsłoniętej tablicy pamiątkowej opinia publiczna została poinformowana, że kiedy na Westerplatte padały pierwsze strzały, Wieluń już leżał w gruzach. Bo bombardowaniem przez niemieckie lotnictwo bezbronnego, śpiącego miasteczka rozpoczęła się najtragiczniejsza w dziejach ludzkości wojna. Do tej pory fakty te nie były powszechnie znane. Nie odnotowywał ich żaden szkolny podręcznik historii najnowszej, a niewielką wzmianką skwitowała jedynie Wielka Encyklopedia PWN. Dlaczego dopiero teraz mówi się o Wieluniu — polskiej Guernice i setkach ofiar? Jak zmienić czy może raczej uzupełnić karty historii? Czy do wciąż powszechnie funkcjonujących powinny dołączyć nowe, dokumentujące tragedię wieluniaków, znane do tej pory właściwie tylko tym, którzy ocalili z pogromu i wąskiemu gronu badaczy dziejów najnowszych? O wypowiedzi poprosiliśmy kilku fachowców.

PIĘĆ MINUT WCZEŚNIEJ

JAN KSIĄŻEK, historyk, kustosz Muzeum Ziemi Wieluńskiej:

— Z opublikowanych jeszcze na przełomie lat 50. i 60. przez Instytut Zachodni z Poznania opracowań naukowców dotyczących bombardowania Wielunia wynika, że o godzinie 4.40 pierwsze bomby spadły na szpital, a kolejne na kościół kolegiacki pod wezwaniem św. Michała Archanioła i gęsto zabudowane śródmieście.

Dlaczego właśnie Wieluń, miasto otwarte, liczące wówczas 16 tysięcy mieszkańców, stał się celem niemieckich bombardowań? Nie było tu przecież ani baz wojskowych, ani obiektów przemysłowych o strategicznym znaczeniu. Można zaryzykować twierdzenie, że Niemcy doskonale wiedzieli, iż atakują bezbronne miasto, a niszczenie ludności cywilnej przez bombardowania miało wywołać panikę, chaos, ucieczkę ocalałych i blokadę dróg potrzebnych dla wojska.

Dziś posiadamy także dokumenty niemieckie, między innymi raport dowódcy 76 eskadry Luftwaffe, która dokonała nalotu na miasto. Stwierdza on, że 29 samolotów zrzucało łącznie 380 bomb o łącznej wadze ponad 46 ton. W gruzach legło ponad 70 proc. zabudowy. Dokładnej liczby ofiar nie sposób było ustalić, źródła podają od 1200 do około 2500 zabitych.

Po latach oddaliśmy sprawiedliwość faktom. Jednak zapewne upłynie jeszcze jakiś czas, zanim znajdą się one w podręcznikach szkolnych. Słyszałem, że jedno z wydawnictw zamieściło informacje o Wieluniu, ale samej książki jeszcze nie widziałem.

ŚLAWOMIR RUDNICKI, nauczyciel historii w Zespole Szkół nr 4 w Mragowie:

— Kanon, według którego wojna zaczęła się o 4.45 atakiem na Westerplatte, budził moje wątpliwości jeszcze w czasach studenckich. W książce Olgierda Terleckiego „Najkrótsza historia II wojny światowej” znalazłem bowiem kiedyś wzmiankę, iż „samoloty niemieckie zrzucały bomby na polskie miasta tuż po godzinie czwartej”. Typowa dla historyków dociekliwość pozwoliła mi dotrzeć do źródeł, w których znalazłem informacje o bombardowaniu Wielunia o 4.40. Ponieważ uważam, że nauczyciel historii nie powinien ograniczać się do korzystania z podręczników, od

początku mojej pracy taką właśnie wiedzę przekazyuję uczniom. Sam uzupełniłem ją w końcu lat 90., kiedy poznałem wieluniankę, która udostępniła mi informacje uzyskane od rodziców.

Spór o pięć minut, o to, czy wojna zaczęła się na Westerplatte, czy w Wieluniu, być może nie miałyby sensu, gdyby nie chodziło o ludzi, niewinne ofiary wojny. Dlatego dobrze się stało, że telewizja nagłośniła sprawę Wielunia, re-lacjonując obchody rocznicowe. Nie chodzi przy tym o prostowanie historii, ale o podkreślenie faktu, jak wielką tragedię przeżyła ludność tego miasta wyrwana ze snu hukami bomb. Nie wspomina o tym jak do tej pory żaden podręcznik. To błąd, który z czasem trzeba naprawić. Jednak rewizja szkolnych książek nie powinna być celem samym w sobie. Chodzi raczej o budowanie społecznej świadomości wpływu wydarzeń 1 i 17 września 1939 roku na ludzkie losy. Te daty odcisnęły wielkie piętno na psychice naszego narodu jako wspólnoty. Wieluń, o którego tragedii wiedziało dotąd niewielu, powinien więc stać się symbolem gehenny ludności cywilnej. Należałoby też na tyle odpolitycznić lekcje historii, aby przy omawianiu II wojny światowej zwracać większą uwagę na człowieka. Młodzież zna hasła i daty bitew, a tymczasem bardziej do niej przemawiają wydarzenia z życia zwykłych ludzi wplątanych w bieg dziejów, wpływ historii na ich losy i życie. Widzę tu wielką rolę mediów i samych nauczycieli. Na różnych spotkaniach i warsztatach metodycznych zaczyna się o tym coraz głośniej mówić. Mam więc nadzieję, że obchody rocznicowe w Wieluniu były wstępem do głębszych zmian w nauczaniu historii tak pod względem treści, jak i metod.

JÓZEF MART, nauczyciel historii, autor podręcznika dla klasy I gimnazjum:

— Sprawa Wielunia zbombardowanego na kilka minut przed atakiem na Westerplatte, o której szeroka opinia publiczna dowiedziała się w ostatnich dniach, przypomniła mi rozmowę, jaką miałem kiedyś z uczniem ósmej klasy. Zapytał mnie: „Dlaczego na lekcjach historii jesteśmy

okłamywani?” i położył na stole kilka podręczników oraz wycinki prasowe. Informacje w nich zawarte były ze sobą sprzeczne. „Kto mówi prawdę?” — pytał uczeń. Chłopak uznał, że powinien to robić podręcznik, mówiąc prawdę, samą prawdę i tylko prawdę. Ale czy całą prawdę?

To sprawa prosta do wytłumaczenia, jeśli dotyczy dalekiej przeszłości, bo do dziś odkrywane są nieznane dotąd historyczne łądy. Gorzej, gdy rzecz tkwi w ławej do zweryfikowania, choćby przez rozmowy z dziadkami, historii dziejów najnowszych. Co powiedzieć o zbombardowaniu Wielunia? Że historycy i urzędnicy od historii wcześniej o tym nie wiedzieli?



Gruzowisko po budynkach zbombardowanych 1 września 1939 r. Zdjęcie wykonane w marcu 1940 roku.

Fot. archiwum Muzeum Ziemi Wieluńskiej

Albo że te pięć minut, które śmiercią niewinnego miasta wyprzedziło salwy skierowane na Westerplatte, nie miało kiedyś znaczenia, a ważne stało się dopiero teraz? Kto dziś odpowie publicznie na te pytania, nie tylko uczniom zresztą? Powie ktoś, że to pytanie retoryczne. Być może, ale płynię z niego ważny wniosek — nauczyciele historii i autorzy podręczników powinni być szczególnie wyczuleni. W dobie powszechnego już niemal dostępu do internetu pisanie podręczników jest bowiem zadaniem szczególnie trudnym. Jestem autorem jednego z nich, ale śledząc publikacje, stwierdzam, że niemal każdego dnia pojawiają się nieznane mi wcześniej informacje. Trzeba zatem uzupełniać wiedzę, zachęcając uczniów do śledzenia nowości. Chodzi przecież o to, aby młodzi nie tylko gromadzili w pamięci fakty, ale także rozumieli procesy zachodzące w przeszłości.

MIECZYŚLAW MAJCHER, burmistrz Wielunia:

— Nalotem niemieckiego lotnictwa na Wieluń rozpoczęła się II wojna światowa. Konsekwencją terrorystycznego ataku Luftwaffe na bezbronne miasto były setki zabitych i rannych oraz ogromne zniszczenie zabudowy. Nasze miasto, tak okrutnie doświadczone przez ten wydarzenie, po dziesięcioleciach zabiegów historyków, prawników i publicystów doczekało się należytego miejsca w historii II wojny światowej. Niech Wieluń na zawsze pozostanie symbolem nieuzasadnionej ludzkiej tragedii, ale przede wszystkim niech w dalszym ciągu będzie gorącym orędownikiem pokoju i pojednania.

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



KŁOPOTY Z UBIERANIEM I PRZYMIERZANIEM

Pisałem już kiedyś na tych łamach o błędnych połączeniach czasownika *ubrać* (*ubierać*). Jego właściwe znaczenie to 'wkładać na kogoś lub na coś ubranie', a poprawny schemat składniowy: *ktos ubiera kogoś, coś — (w coś)*. Dobre zatem będą np. zdania:

— *zimą ubieramy dzieci w cieplejsze kurtki. Moja wnuczka lubi sama ubierać swoje lalki.*

Czasownik ten bywa używany również w znaczeniu 'wkładać na siebie ubranie' i wówczas pojawiają się niepoprawne zdania typu:

— *(!) ubiorę nową koszulę. Ubiierz ciepłą kurtkę.*

Nie tak jednoznacznie ocenia się konstrukcje typu: *założyć koszulę, założyć kurtkę*, spotykane także dość często na terenie całej Polski. W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* określa się je jako błąd: „*Zakładać*, poprawnie: *wkładać płaszcz, sukienkę, garnitur, buty*. Ale: *zakładać*, kiedy jest mowa o przedmiotach, które się umieszcza na sobie. Np.: *Zakładać* (nie: *wkładać*) krawat, okulary, kolczyki, plecak itp.”. Jednakże takie użycia czasownika *zakładać* (*założyć*) z pewnością mniej rażą.

Okazuje się, że mamy trudności z nazywaniem jeszcze innej czynności związanej z naszym strojem. Kiedy chcemy uzupełnić braki w garderobie i idziemy do sklepu, to nim zdecydujemy się na zakup, musimy sprawdzić, jak będziemy wyglądać w nowym ubraniu. Wchodzimy zatem do przymierzalni. I co robimy...?

— *Przymierzamy, mierzymy*, a może *zamierzamy* spodnie czy płaszcz?

W słownikach języka polskiego rejestruje się (i akceptuje) w tym znaczeniu dwa pierwsze wyrazy. Nie notuje się natomiast czasownika *zamierzać* (*zamierzyć*) w znaczeniu 'sprawdzać, czy jakiś element stroju pasuje na kogoś, ma odpowiednie wymiary, czy dana osoba dobrze wygląda w nowym ubraniu, obuwiu itp.'. A jednak często w takiej właśnie roli słowo to jest używane. Dlaczego? Może przyczynia się do tego wieloznaczność przedrostków *przy-*, *z-* i *za-*.

Najwyraźniejszym z nich jest w tym wypadku przedrostek *przy-*, wnoszący znaczenie 'przybliżania się do czegoś', a więc zbliżania części garderoby do ciała. W dodatku miejsce, gdzie się przebieramy, nosi nazwę *przymierzalni* (a nie: *zamierzalni*). Dlatego językoznawcy popierają *przymierzanie i mierzenie strojów*, bo te konstrukcje są zgodne z utwaloną tradycją, nie akceptują zaś nadal *zamierzania strojów*. Takie też rozstrzygnięcie znajdziemy w notatce Katarzyny Warwas, zamieszczonej w podwójnym numerze (4—5) czasopisma „*Język Polski*” z 2003 roku.

W dopisku do powyższego artykułiku Marian Kucała sugeruje jednak, że słowo *zamierzyć* mogłoby się mimo wszystko pojawić w niektórych kontekstach. Zwraca uwagę na to, że na zwroty typu *zamierzyć kurtkę, czapkę* oddziaływały zapewne połączenia takie, jak: *założyć pelerynę, krawat, założyć płaszcz na ramiona*. Mieliśmy w ten sposób trzy czasowniki z przedrostkiem *za-* o zbliżonym znaczeniu.

Profesor Kucała nie wyprowadza stąd wniosku, że *przymierzyć* i *zamierzyć* są synonimami. Dla czasownika *zamierzać* (*zamierzyć*) „rezerwuje” szczegółowe znaczenie: 'mierzyć ubranie, obuwie itp. szybko, niezbyt dokładnie, aby tylko mniej więcej zorientować się co do wielkości' (tak jak *zarzucić* to 'ubrać się w coś z pośpiechem').

Czas pokaże, czy propozycja krakowskiego językoznawcy się przyjmie. Na razie w słownikach nie rejestruje się oficjalnie tego typu konstrukcji.

ZOSTAŁA TYLKO MIOTŁA

Mój ojciec, nauczyciel matematyki w wieluńskim gimnazjum, w nocy z 31 sierpnia na 1 września pełnił dyżur w Lidze Obrony Powietrznej. Tuż po 4.30 odebrał meldunek o przekroczeniu przez samoloty niemieckie granicy w odległej o 21 km Praszce. Włączył syrenę i wyszedł na schody budynku, w którym pełnił służbę. Na dworze było już widno, widział więc kobietę zamiatającą ulicę brzoźową miotłą. Pierwsze bomby spadły o 4.40 na położony około stu metrów od siedziby LOP budynek szpitala, kolejne

jeszcze bliżej. Rozpętała się apokalipsa. Kiedy opadł kurz, okazało się, że w centrum miasta ocalał jedynie gmach, w którym był mój ojciec. A wśród zwalów gruzu, na skraju ogromnego leja po bombie, leżała... brzoźowa miotła. Płonęła fara, trafiona w jedną z bocznych kaplic. W parku obok szpitala, pod wierzbą, jakaś pielęgniarka przyjmowała poród. 2 września do Wielunia wkroczyli Niemcy, instalując tam swoich notabli.

Co stało się z ojcem? Późną jesienią 1939 roku do drzwi domu zastukał jego gimnazjal-

ny kolega w mundurze Abwehry (wywiad) i powiedział: Wiem, że nie podasz mi ręki, ale jeśli chcesz żyć, to do ósmej rano masz zniknąć z miasta. Ojciec nocą wyszedł z Wielunia. Gestapo było o 8.10.

Dopiero gdy dorosłam, zrozumiałam, dlaczego w każdym z naszych dwu domów i ogrodów ojciec używał wyłącznie grabi i nigdy nie wziął do ręki brzoźowej miotły.

MARIA AULICH

A ŻYCIĘ SOBIE...

dokończenie ze str. 1

Żeby zapelnąć jedno przedszkole, trzeba by zwozić maluchy z całej gminy. Ani urzędu, ani rodziców na to nie stać.

Tymczasem nawet najlepszy „szkolny” oddział zerowy nie zastąpi przedszkola.

— Mamy kłopoty z zajęciami ruchowymi dla dzieci. Klasy są za małe, żeby ćwiczyć, a na boisko nie zawsze można wyjść, bo korzysta z niego szkoła — przyznaje dyrektor Cybulska. — Marzy się nam więc plac zabaw.

Pomieszczenia są za ciasne nie tylko na zabawę, bo do gimnastyki i nauki też. **Beata Mostek**, nauczycielka z zerówki, opowiada, że już w ubiegłym roku ledwo mieściła się między rozstawionymi stołami i krzesłami, a było mniej dzieci.

Być może w przyszłym roku uda się powiększyć salę do zabaw dla zerówki, a nawet uruchomić kuchnię i stołówkę. Kosztem sąsiedniego nauczycielskiego mieszkania. Od niedawna jest puste, a gdyby udało się zaanektować dodatkowe pomieszczenia, dzieciaki mogłyby korzystać z ciepłego posiłku. Teraz dostają tylko drugie śniadanie — drożdżówki lub kanapki, a do tego owoc lub jogurt i herbatę.

— W tej chwili na 10 szkół tylko w dwóch uczniowie dostają trzy razy w tygodniu zupę — ubolewa wójt.

A potrzeby w tej mierze są ogromne. Działdowo jest rolniczą, w połowie popegeerowską gminą, gdzie bezrobocie sięga 30 proc. Większość uczniów kwalifikuje się więc do refundowanego dożywiania.

Blisko domu

W Księżym Dworze zerówka także mieści się w byłym nauczycielskim mieszkaniu. Warunki są dobre, spore pomieszczenia, nieźle wyposażone w zabawki. Dziewięcioro 6-latków ma tam dużo miejsca. Jeszcze do niedawna problemem była ubikacja z jednym oczkiem. W ubiegłym roku gmina wyremontowała toaletę, dostosowując do potrzeb najmłodszych — wyposażając w małe sedesy i obniżone umywalki.

— Zerówka, choć ma oddzielne wejście i warunki bardziej przedszkolne, traktowana jest jako część szkoły — mówi **Urszula Cieślińska**, dyrektor Zespołu Szkół z Księżego Dworu. — Staramy się stopniowo integrować 6-latków ze starszymi uczniami, dlatego zerówkowicze często goszczą na apelach i akademiach.

Rzadziej biorą w nich udział zerówkowicze z dwóch zamiejscowych oddziałów, podlegających Zespołowi w Księżym Dworze, a mieszczących się w okolicznych wsiach. Problemem jest bowiem dowiezienie ich do szkoły.

— Za to na co dzień nie muszą dojeżdżać — podkreśla wójt. — Staraliśmy się stworzyć taką sieć oddziałów zerowych, żeby najmłodszy uczniowie byli jak najbliżej domu.

W efekcie na terenie gminy funkcjonuje 12 przyszkolnych zerówek, z czego cztery są zamiejscowymi filiami. W tym roku naukę w nich rozpoczęło 120 dzieci, w tym spora grupa 5-latków.

— Nie zawsze możemy przyjąć wszystkich chętnych, żeby nie zachwiać proporcji między nimi a 6-latkami — wyjaśnia dyrektor Cieślińska.

W tym roku największy problem był z filialną zerówką w Kisinach, gdzie na 12 dzieci połowa to 5-latki. Dyrektor Cieślińska zastanawiała się, czy nie będzie to

przeszkadzało w realizowaniu programu edukacyjnego zerówki. De facto bowiem w jednej grupie prowadzone są podwójne zajęcia. Kiedy 6-latki piszą, ich młodsi koledzy w tym czasie zajmują się szlaczkami. Nauczyciele nie chcą, żeby zbyt wcześnie poznały literki, bo za rok, kiedy same zostaną zerówkowiczami, będą się nudziły w szkole.

— Na szczęście mamy tak małe grupy, że udaje się to zorganizować bez problemu — zapewnia dyrektor z Księżego Dworu.

Zamiast przedszkola

Najmniejszy oddział dla 6-latków, liczący zaledwie czworo dzieci, umiejscowiony jest w Szkole Podstawowej w Grzybinach. Zerówkowicze mają tam dla siebie klasę wraz z zapleczem sanitarnym i oddzielną szatnią. Bo gdy remontowano stary poniemiecki budynek, z czerwonej cegły, dobudowano także nowe skrzydło. Wójt obawia się jednak, że już za kilka lat szkoła w ogóle zniknie z mapy.

— Czwórka zerówkowiczów to za mało, żeby mogły być prowadzone oddzielne zajęcia, a w naszej wsi rodzice 5-latków nie są zainteresowani posyłaniem do nas dzieci — tłumaczy **Małgorzata Szymańska**, dyrektor z Grzybin. — Dlatego będziemy łączyć 6-latków z kilkuosobową I klasą.

Dużo łatwiej byłoby prowadzić zajęcia z jedną tylko grupą wiekową, ale wtedy „pod nóż” musiałoby pójść kilka oddziałów zerowych w całej gminie. Wójt nie ukrywa, że byłoby to z korzyścią dla samorządowego budżetu, z którego tylko w ubiegłym roku dołożył prawie 2 mln do oświatowej subwencji, ale...

— Nie chcemy oszczędzać na dzieciach — deklaruje Paweł Cieśliński. — Wyrównywanie szans powinno zacząć się od przedszkoli, a ponieważ ich nie mamy, staramy się przynajmniej utrzymywać małe zerówki, żeby skorzystać z nich mogły także młodsze dzieci.

Niestety w Grzybinach taka argumentacja nie trafia do rodziców. W tej popegeerowskiej wsi większość matek siedzi w domu i nie widzi potrzeby posyłania swoich dzieci do szkoły wcześniej, niż musi. Do przedszkola — gdyby istniało — zresztą też nie. I to jest kolejny powód, dla którego utworzenie przedszkola w gminie Działdowo jest zadaniem nie do wykonania.

Na to nakłada się jeszcze niż demograficzny. Z gminnych statystyk wynika, że za kilka lat z oświatowej mapy zaczną powoli znikać małe szkółki. Nie wiadomo, jak długo uda się jeszcze utrzymywać podstawówkę w Wysokiej. W tym roku

uczy się tam niewiele ponad 55 uczniów, w tym 7 zerówkowiczów. To ostatnia w gminie szkoła z piecami i sławojkami.

Zewnętrzne toalety najczęściej kłopotów sprawiają 6-latków. Co prawda kończy się właśnie remont i już niedługo w Wysokiej będą piękne ubikacje i centralne ogrzewanie, ale dzieci w drodze do swojej sali wciąż będą zmuszone pokonywać bardzo strome schody. W Wysokiej zerówka mieści się bowiem na poddaszu.

— Rzeczywiście te schody są niebezpieczne, ale nic nie da się z tym zrobić — ubolewa **Zygmunt Osmański**, dyrektor wysoczańskiej podstawówki. — Nie mamy na dole takiej klasy, w której można byłoby zorganizować 6-latków zajęcia.

Wydawać by się mogło, że z punktu widzenia samorządu wkładanie pieniędzy w placówkę, której istnienie jest już właściwie przesądzone, jest mało racjonalne. Ale tylko z pozoru. Wójt bowiem ma swój własny plan rozwoju gminy, w którym sporo miejsca zajmuje organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży.

— W ciągu ostatnich lat z braku dzieci zamknięte zostały małe filialne szkółki. Budynki jednak zostały — opowiada Paweł Cieśliński. — Teraz uruchamiamy w nich wiejskie świetlice, najczęściej połączone w bibliotekami, w których młodzież może spędzać popołudnia.



Beata Mostek, nauczycielka zerówki z Petrykoz.

W całej gminie funkcjonuje już 12 takich placówek sukcesywnie doposażanych przez urząd. Niektóre mają nawet kafejki internetowe, z których uczniowie mogą korzystać za darmo.

*

Po raz pierwszy odwiedziłam Działdowo, kiedy zaczynały się dyskusje o wprowadzeniu obowiązku edukacyjnego dla 6-latków, który miał być czynnikiem dla upowszechnienia wychowania przedszkolnego, pretekstem do otwierania nowych placówek. Zwłaszcza na wsiach.

Już wtedy usłyszałam, że to się nie uda. Wróciłam tam po prawie dwóch latach, by przekonać się, że szczytne teorie to za mało, by zmienić rzeczywistość. W gminie Działdowo przedszkoli jak nie było, tak nie ma. Co więcej, dopóki rodziców lub samorządowców nie będzie stać na dowiezienie dzieci z całej gminy i pokrycie pełnego kosztu ich pobytu, nic się nie zmieni. I dotyczy to nie tylko Działdowa.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Fot. autorka

PRZEDSZKOLA POD LUPĄ

W związku z wprowadzeniem obowiązkowej zerówki, Najwyższa Izba Kontroli w pierwszym kwartale bieżącego roku skontrolowała upowszechnienie wychowania przedszkolnego wśród dzieci w wieku 3—6 lat, a w tym, jak gminy przygotowały się do nowych obowiązków. Kontrolą objęto 40 gmin — 24 wiejskie, 9 miejsko-wiejskich i 7 miejskich.

NIK stwierdza, że w roku szkolnym 2003/2004 wskaźnik zasięgu wychowania przedszkolnego dzieci w wieku 3—6 lat w skontrolowanych gminach wynosił 60,2%, w tym w wiejskich — 40,4%, w miejskich — 72,9%. W grupie dzieci młodszych, w wieku 3—5 lat był znacznie niższy i na wsiach wynosił tylko 21,5%, w miastach — 47,5%. Przyczyny tak niskiego wskaźnika to zbyt duża odległość miejsca zamieszkania dziecka od siedziby najbliższego przedszkola oraz wysoka — relatywnie do możliwości rodziców — odpłatność i inne koszty związane z uczęszczaniem dziecka do przedszkola. W rezultacie 80,0% dzieci z gmin wiejskich pozostaje poza zasięgiem instytucjonalnego wychowania przedszkolnego, co w konsekwencji zmniejsza ich szanse edukacyjne w przyszłości.

Najwyższa Izba Kontroli odnotowuje przy tym następujące nieprawidłowości: niezadowolający nadzór gmin nad działalnością placówek wychowania przedszkolnego w zakresie spraw finansowych i administracyjnych (dotyczyło to aż 32 skontrolowanych gmin, tj. 80,0%), niewystarczające współdziałanie z właściwym kuratorem oświaty sprawującym nadzór pedagogiczny nad placówkami przedszkolnymi, (w 14 skontrolowanych gminach, tj. 35,0%), zaniżanie dotacji dla przedszkoli niepublicznych (w 6 spośród 11 skontrolowanych gmin, na terenie których były przedszkola niepubliczne, tj. 54,5%).

Kontrola NIK ujawniła, że jedynie 20,0% poddanych kontroli gmin prawidłowo sprawowało nadzór w zakresie spraw finansowych i administracyjnych nad placówkami, zaś u 35% jedyną formą współdziałania z nadzorem pedagogicznym było przekazywanie kuratorowi do zaopiniowania arkuszy organizacji placówek wychowania przedszkolnego. A mimo to i tak nie były uwzględniane negatywne uwagi kuratorów dotyczące przekroczenia limitu dzieci w oddziałach, przeznaczania mniej niż 5 godzin dziennie na realizację podstawy programowej czy łączenia zajęć grupy „0” z klasą I. Tak działo się w co ósmej skontrolowanej gminie.

Kontrola ta odkryła także przypadki pozytywnej opinii kuratora oświaty, mimo występujących w arkuszach organizacji placówek niezgodności typu podstawa programowa niższa niż 5 godzin dziennie czy przekroczone limity dzieci w grupach!

Co ciekawe, mierzenie jakości pracy przedszkoli i sporządzanie stosownych w tym względzie raportów ma miejsce tylko w 25% skontrolowanych gmin. A jakie zawarto w nich wnioski? Na przykład: zwiększyć obsadę pracowników techniczno-usługowych, doposażyć przedszkole w atrakcyjniejsze pomoce naukowe, podjąć starania celem zorganizowania osobnego pomieszczenia na stołówkę dla dzieci, zwiększyć motywację u nauczycieli do ubiegania się o kolejny stopień awansu zawodowego.

Przy okazji tej kontroli NIK przypomniał, że zasięg wychowania przedszkolnego w kraju kształtuje się u nas na poziomie 50,0% liczby dzieci w wieku 3—6 lat i należy do najniższych spośród państw UE. Bo tam wskaźnik ten wynosił średnio ok. 80,0%, a w niektórych, jak w Belgii i Irlandii, dochodził do 100%. Pomimo to inspektorzy Izby pozytywnie ocenili działania kontrolowanych samorządów w zakresie zapewnienia dostępności do usług świadczonych przez placówki wychowania przedszkolnego.

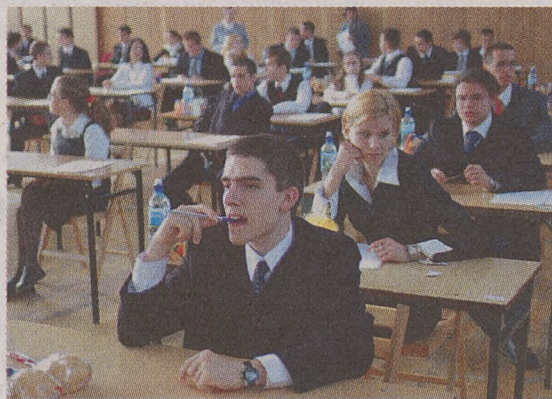
MÓJ MATURALNY ROK (1)

Wyzwania są wpisane w nasze nauczycielskie życie. Wie o tym każdy, kto choć część swego życia zawodowego poświęcił pracy z młodzieżą.

Szczególnym wyzwaniem dla każdego z nas, polonistów, jest przygotowanie do nowego egzaminu maturalnego, egzaminu zdawanego w takiej formule po raz pierwszy w historii polskiej oświaty. Nie jest to zadanie łatwe, a miarę trudności pogłębia na pewno świadomość błędów w całej reformie edukacyjnej, z których przecież zdajemy sobie sprawę wszyscy. Prawda jest jednak oczywista: możemy wiele krytykować (sama robiłam to na łamach „Głosu Nauczycielskiego” wiele razy), polemizować np. na temat trafności modeli egzaminacyjnych, według których sprawdzana będzie część zewnętrzna egzaminu maturalnego, ale za te oczywiste błędy nie mogą zapłacić pokolenia, dla których zarówno w roku szkolnym 2004/2005, jak i w latach następnych, certyfikat maturalny będzie przepustką w dorosłe życie. Wielką niewiadomą pozostaje sposób potraktowania poziomów egzaminacyjnych i zapisu procentowego wyników zdanych egzaminów przez wyższe uczelnie, ale zadaniem każdego z nas, polonistów, jest przede wszystkim pomoc, by tych procentów było jak najwięcej. Tak właśnie wyobrażam sobie pracę w tym roku szkolnym z grupą pięćdziesięciu uczniów, których spróbuję przygotować do kwietniowej i majowej „matury”.

Chcę na łamach „Głosu Nauczycielskiego” dzielić się z Państwem, polonistami, swymi doświadczeniami z tego, niespełna ośmiomiesięcznego, rozwiązywania zadania z wieloma niewiadomymi. Ale, jak twierdzą matematycy, nie ma zadania, którego nie można rozwiązać. Bądźmy więc, szanowni Państwo, dobrej myśli i życzymy już teraz, na dobry początek, końcowego sukcesu naszym uczniom.

Ostatnie tygodnie sierpniowego urlopu zdecydowałam się poświęcić na przygotowanie planu wynikowego. Jest to zadanie tyle ważne, co pracochłonne, wymaga bowiem innego „rozpisania” planowanego do zrealizowania materiału literackiego i gramatycznego. Zapisy tylko tematyki wprowadzanej na godzinach lekcyjnych z określeniem przypuszczalnego czasu, przeznaczonego na jej realizację, już obecnie nie wystarczają. Plan wynikowy jest zapisem, jak mówią metodycy, standardów edukacyjnych, czyli po prostu planowanego zakresu umiejętności, które chcemy wykształcić u naszych uczniów przy realizacji na jednostce lekcyjnej konkretnego zagadnienia. Nabyte przez ucznia umiejętności muszą być zgodne ze standardami wymagań potrzebnymi do zdania nowego egzaminu maturalnego, które znalazły się jako załącznik do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 kwietnia 2003 roku. Planowane przez nauczyciela umiejętności uczniowskie muszą być osiągnięte przede wszystkim przy realizacji podstawy programowej, ażeby były zgodne z oczekiwaniami reformy edukacyjnej, powinny uwzględnić taksonomię, czyli, mówiąc prościej, klasyfikację celów edukacyjnych, sformułowanych przez Bronisława Niemierkę. Są one zaplanowane tak, żeby stopniować uczniowi trudności: od zapamiętywania (cele A), poprzez zrozumienie zapamiętanych treści (cele B), do stosowania ich przy interpretacji zagadnień, które realizowane są na jednostkach lekcyjnych. Powinny być więc przez ucznia utrwalone, Bronisław Niemierko uznaje je za typowe. Najtrudniejsze dla ucznia są problemy, które musi samodzielnie w tekstach literackich lub w dziełach sztuki odnaleźć i przedstawić na ich temat własne wnioski, tak ważne dla



Fot. M. Suchecki

akcentowanego przez twórców reformy samodoskonalenia i samokształcenia. Te cele edukacyjne zostały przez ich twórcę określone przy pomocy litery D. Konkretnym celem edukacyjnym towarzyszącą konkretną, jak to się dziś nazywa, czasowniki operacyjne. Ta pozornie groźna nazwa to właśnie sprecyzowanie: jakich umiejętności uczniowskich powinniśmy oczekiwać na konkretnym etapie ich kształcenia, stąd np. edukacja na poziomie A i B rozwija umiejętności nazywania, definiowania pojęć, ale również wyjaśnienia znaczeń, zilustrowania na przykładach, rozróżnienia pojęć powstałych w różnych epokach historycznych. Edukacja na poziomie C kształtuje umiejętności rozwiązywania problemów, porównywania różnych utworów, sposobów myślenia, uczy charakteryzowania, klasyfikowania, ale w sytuacjach, które są dla ucznia typowe, bo zetknął się z nimi wcześniej, np. z podobnymi reakcjami, zachowaniami bohaterów literackich. Rozwiązywanie nowych problemów, formułowanie w pełni własnych wniosków, samodzielne wykrywanie, w toku analizy np. utworu literackiego, różnych analogii do współczesnych zachowań, sposobów myślenia — to poziom D.

Istotne, przy układaniu planów wynikowych, jest również uwzględnienie poziomu kształcenia, tzn. czy przygotowujemy uczniów do zdawania egzaminu na poziomie podstawowym, czy rozszerzonym. (umiejętności kształtowane na poziomie D jest wtedy mniej lub więcej).

Z uczniami, których przygotowuję do nowego egzaminu maturalnego, realizowałam podstawę programową na poziomie podstawowym, ponieważ, dwa lata temu, gdy zaczynali edukację ponadgimnazjalną, wybrali realizację na poziomie rozszerzonym innych przedmiotów, np. matematyki, informatyki. W deklaracjach, które musieli złożyć przed końcem ubiegłego roku szkolnego, niektórzy z nich zgłosili wybór egzaminu z języka polskiego na poziomie rozszerzonym; konsekwencje takiej decyzji muszą jednak ponieść sami. Nie byłabym sobą, robię tak od lat, gdybym nie wprowadzała w ciągu dwóch lat pracy z tym zespołem uczniów lektur z poziomu rozszerzonego, a także spoza podstawy programowej, może to jednak nie wystarczy na uzyskanie dobrego wyniku (myślę o wyższej skali — więcej niż 30% z maksymalnej liczby 40 p., które można otrzymać za pracę literacką napisaną na poziomie rozszerzonym).

W planie wynikowym ze szczególną starannością potraktowałam literaturę współczesną i planowanie umiejętności uczniowskich, które chcę rozwinąć lub utrwalić właśnie przy jej interpretacji. Tę część planu dołączam do zapisanych tu rozważań, z jednoczesną uwagą, że nie ma planów ani zupełnie niedobrych, ani doskonałych, każdy nauczyciel dostosowuje go do swoich potrzeb, ma on być pomocą w przygotowaniu do pracy z młodzieżą, a każdy z nas zna przecież swoich uczniów najlepiej.

| Zagadnienia dla kl. III | KC* | Wymagania podstawowe | SW** | Uwagi |
|--|---------------|---|-------------------------------------|--|
| Przyczyny tragicznych losów wojennego pokolenia „Kolumbów” w wierszach K.K. Baczyńskiego („Pokolenie”, „Historia”). | A,B C D | Uczeń zna i rozumie znaczenie i pochodzenie terminu: „Kolumbowie” Potrafi scharakteryzować wpływ historii na wybory życiowe tego pokolenia, widoczne w wierszach. Umie zinterpretować tragizm losów, porównać z losami innych polskich pokoleń. Potrafi wskazać i odczytać metaforę w wierszach. | II43 II31 II5 | |
| Codziennosc okupacyjnej Warszawy w ocenie T. Borowskiego („Pożegnanie z Marią”). | A,B C | Uczeń zna bohaterów utworu i umie zinterpretować ich postępowanie, zróżnicować zachowania, pokazując jako determinujący czynnik — przeżycie okupacji hitlerowskiej. Potrafi, znajdując śr. wyrazu art., charakteryzować dla stylu pisarza, (ironia, kontrast, paradoks), określić jego stosunek do przedstawionej problematyki. | II26 II31 II27 II30 | |
| Bezwzględna walka o przetrwanie jako dewiza postępowania w lagrach w opowiadaniach T. Borowskiego. | AB C D | Uczeń zna i rozumie pojęcie: „człowiek zlagrowany” i potrafi wskazać takich bohaterów w opowiadaniach. Umie scharakteryzować przyczyny obowiązkowej hierarchizacji, sposoby na przetrwanie lagru, wskazać przykłady gwary środowiskowej (zna i rozumie pojęcie: „żargon”). Potrafi wykryć przesłanie moralne opow., wykorzystując kreację Tacka, środki stylist., konwencję literacką, zastosowane przez pisarza. | II26 II8 II31 II30 II36 | |
| Konsekwencje wojny w opowiadaniu „Bitwa pod Grunwaldem”. | C D | Uczeń umie scharakteryzować zachowania bohaterów utworu i potrafi porównać je z postawami bohaterów z opowiadań obozowych. Umie określić wymowę moralną problematyki, odnaleźć sens tytułu. | II26 II40 II31 | |
| Bezwzględna walka o przetrwanie i próby ratowania człowieczeństwa w rosyjskich lagrach („Inny świat” — G. Herling-Grudziński). | A,B C D | Uczeń zna i rozumie pojęcie „człowiek zlagrowany” i potrafi wskazać wśród bohaterów zachowania jako przykłady degradacji moralnej i prób ratowania człowieczeństwa. Potrafi porównać postawy ludzi „zlagrowanych” i „zlagrowanych”, typ narracji obu utworów, wykryć cel jej zastosowania. | II26 II40 | Praca klasowa z czytania ze zrozumieniem tekstu publ. |
| Poprawa pracy klasowej z czytania tekstu publicystycznego (przykładowa) — warsztaty literackie | C | Uczeń umie odczytać sens zdań, akapitów. Umie odtworzyć informacje sformułowane wprost, przetworzone, zastosować je przy rozwiązywaniu wskazanych w zadaniach problemów. Umie wyodrębnić tezę artykułu lub jego fragm. Umie rozpoznać i określić typ nadawcy i adresata tekstu. | II17 II24 II18 II20 | Sprawdzenie umiejętności realizacji zadań zawsze na zaj. lekc. |
| Heroiczna walka o godne życie i godną śmierć w getcie warszawskim w „Zdażyć przed Panem Bogiem” Hanny Krall. | A,B C D | Uczeń wie, kim jest Marek Edelman, zna jego zasady moralne i potrafi zinterpretować przyczyny ich ukształtowania. Zna pojęcie: „heroizm” i umie odnaleźć go w postawach wybranych przez siebie bohaterów. Umie określić sens takiej postawy, zanalizować wymowę tytułu utworu. | II43 II26 II31 II44 | |
| Rola i zadania poety — według Czesława Miłosza (interpretacja wierszy). | A,B C D | Uczeń zna i rozumie pojęcie: „autorytet moralny”, pamięta znaczenie pojęcia: „przywództwo duchowe” i potrafi przywołać, jako kontekst, pisarzy romantycznych. Umie odnaleźć w wierszach przesłanie moralne poety, porównać jego stosunek do własnej poezji z planami twórc. poetów romant. Umie odnaleźć w wierszach kontekst historyczny. | II33 II40 II44 II43 | Domowa praca liter. (problem. moralna w liter. antytotal. — podst. fr. opowiad. Borowskiego) |
| Poprawa pracy domowej (przykładowa). | C | Uczeń potrafi napisać rozprawkę, przestrzegając podstawowych zasad organizacji tekstu lit., potrafi formułować i hierarchizować argument., właściwie ukierunkowując interpret. fragmentu utworu, który jest podstawą rozważań, także kontekstów historycznoliterackich. Potrafi cytować, komentować, pisać poprawnie językowo. | III 11 12 13 17 21 | |

dokończenie ze str. 7

| Zagadnienia dla kl. III | KC* | Wymagania podstawowe | SW** | Uwagi |
|---|---------------|---|--------------------------------------|--|
| Dekalog końca XX wieku w wierszu Zb. Herberta: „Przesłanie Pana Cogito”. | A,B C | Uczeń zna i rozumie poj. „dekalog”. Potrafi wykryć wartości, normy moralne uznane w wierszu za właściwe. Potrafi odnaleźć uniwersalne wartości etyczne, rozpoznać obecność ironii i określić cel jej wprowadzenia do utworu. Potrafi rozpoznać aluzje literackie. | II31 II45 II30 II33 | |
| T. Różewicz — przedstawiciel pokolenia „porażonych wojną” („Ocalony”). Człowiek w labiryncie cywilizacji końca XX wieku („Bez”, „Moja poezja”). | A,B C | Uczeń zna i rozumie poj.: „porażony wojną” i potrafi znaczenie terminu odnieść do konkretnego pokolenia socj., literackiego. Potrafi zinterpretować kryzys wartości wywołany doświadczeniami wojen., życiem w końcu XX w. (w wybranych wierszach poety). | II43 II31 | |
| Recepta na życie według egzystencjalizmu (w kontekście „Mitu Syzyfa” A. Camusa). | A,B C | Uczeń zna i rozumie pojęcie: „egzystencjalizm”, zna nazwiska najw. zwolenników i twórców tej filozofii. Umie zastosować poglądy egzystencjalne przy interpretacji problematyki eseju Camusa. Umie rozpoznać aluzje antyczne. | II18 II22 II24 | Ćwiczenie umiejętności czytania ze zrozum. tekstu publ. |
| Wpływ sytuacji ekstremalnej na kształtowanie ludzkich postaw i charakterów. Członkowie formacji sanitarnej wobec epidemii dżumy (powieść Camusa). | A,B C | Uczeń zna i rozumie poj.: „situacja ekstremalna” i umie odnaleźć ją w zdarzeniach, pokazanych w powieści. Potrafi interpretować postawy bohaterów, porównywać ich osobowości, sposoby przetrwania w sytuacji zagrożenia. | II26 II45 | |
| „Dżuma” jako powieść parabola. | A,B C D | Uczeń zna i rozumie poj.: „parabola” i umie znaleźć dla tej nazwy gatunku inne określenie. Potrafi zinterpretować paraboliczność problematyki „Dżumy”, odnajdując w utworze treści dosłowne i ukryte. Umie wykryć w powieści wartości uniwersalne, rozpoznać funkcję dydaktyczną (np. w ostatniej scenie powieści). | II38 II31 II28 II45 II46 | Praca klasowa z czytania ze zrozumieniem tekstu publi. |
| Ironiczny dystans do siebie i „osiągnięć” cywilizacyjnych końca XX w. w wierszach W. Szymborskiej. | A,B C | Uczeń zna najważniejsze osiągnięcia literackie W. Szymborskiej, rozumie znaczenie w polskiej literaturze twórczości pisarki. Umie zinterpretować w jej wierszach stosunek ludzi końca wieku do poezji, rolę środowisk. intelig. w rozwoju intelektual. społeczeństwa, relację między marzeniami artysty a skutecznością jego działań twórczych. Umie odnaleźć ironię, określić cel jej wprowadzenia do utworów. | II18 II31 II29 I23 II30 | |
| „To tylko Edek...” — funkcja groteski w „Tangu” S. Mrożka. | A,B C | Uczeń zna i rozumie poj.: „groteska”. Zna jej cechy i umie odnaleźć jej wyznaczniki w dramacie (w opisie sytuacji, w kreacjach bohaterów, w ich słownictwie). Potrafi zanalizować cel zastosowania tej konwencji literackiej. Dostrzega związki z „Weselem”, potrafi je odnaleźć w tekście. | II38 II31 II40 | |
| Eksperymenty polskiej poezji. Lingwinizm, „poezja rupieci” w wierszach M. Białoszewskiego. | A,B C D | Uczeń zna i rozumie terminy: „lingwinizm”, „poezja rupieci”. Potrafi odnaleźć te cechy w wierszach i zinterpretować sens ich wprowadzenia. Zna, rozumie styl pisarski poety i potrafi go naśladować (przy procesach słowotwórczych). | II21 II31 II37 I 3b | |
| Sakralne treści w polskiej poezji współ. Franciszkanizm jako uniwersalna recepta na życie w poezji J. Twardowskiego. | A,B C D | Uczeń zna i rozumie termin: „franciszkanizm” i umie skojarzyć nazwę z jego twórcą, potrafi określić cechy tej filozofii i rozpoznać cechy tego światopoglądu w wierszach poety. Umie zanalizować cel jego wykorzystania. | II19 I28 II34 II31 | |
| „Powiedz prawdę, temu służysz” — mottem poezji S. Barańczaka. | A,B C | Uczeń zna i rozumie poj.: „moralista”, „wirtuoz języka” i umie odnaleźć te cechy w poezji poety („Biografioły”). Umie scharakteryzować stos. do codzienności, do człowieka z ulicy. | I22 I21 II31 | Praca klas. (literacka z fr. tekstu wsp. jako podst. inter.) |

* KC — klasyfikacja celów edukacyjnych wg prof. B. Niemierki
** SW — standardy wymagań edukacyjnych na nowy egzamin maturalny

Już kilka lat temu językoznawcy doszli do wniosku, że priorytetem w nauczaniu angielskiego, niemieckiego czy francuskiego powinna być komunikatywność i to zarówno w pracy, jak i w życiu codziennym. Dlatego nieco mniej istotna staje się kwestia poprawności językowej. Ta sugestia naukowców znajduje odzwierciedlenie na poziomie podstawowym egzaminu maturalnego. Natomiast na poziomie poszerzonym poprawne posługiwanie się językiem obcym nabiera istotnego znaczenia.

OBCY JAK SWÓJ

To, czego się wymaga od uczniów na egzaminie, zgodne jest nie tylko z programem nauczania, ale i z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego. Dokument ten zawiera opis standardów wymagań, które są wspólne dla wszystkich języków, w takich obszarach jak: wiadomości, recepcja, produkcja, interakcja i mediacja.

Jeśli chodzi o wiadomości, to **na poziomie podstawowym** uczeń powinien wykazać się zrozumieniem prostej instrukcji obsługi, np. parkometru. Kłopotu nie powinno mu także sprawić zredagowanie listu, ogłoszenia i poprawne używanie zwrotów przy powitaniu i pożegnaniu. Na egzaminie wykazać musi się także pewną wiedzą o kraju, którego języka się uczy, i rozpoznać w tekście charakterystyczne dla danego obszaru językowego postacie, obiekty zabytkowe, miasta.

Na poziomie rozszerzonym uczeń musi wykazać się szerszą wiedzą, np. z zakresu świata przyrody, sportu, polityki, nauki i kultury.

Umiejętności odbioru tekstu (recepcja) sprawdzane są w dwóch tradycyjnych sprawnościach językowych: rozumienia ze słuchu i rozumienia tekstu czytanego. Na poziomie podstawowym zdający powinien między innymi umieć określić główną myśl tekstu, wybrać z niego informacje, dokonać ich selekcji, odczytać intencje autora.

Natomiast na poziomie rozszerzonym oprócz tego powinien umieć określić kontekst komunikacyjny występujący w tekście oraz rozróżnić formalny i nieformalny styl, jakim został napisany. Zadaniem zdającego jest również oddzielenie faktów od opinii i rozpoznanie różnorodnych struktur leksykalno-gramatycznych.

Produkcja, czyli tworzenie tekstu, zarówno w mowie, jak i piśmie to m.in. umiejętność opisywania ludzi, przedmiotów, miejsc, czynności, ale także formułowania i uzasadniania opinii. Na poziomie podstawowym opinii własnych, a na rozszerzonym także innych osób. Najważniejsze, aby wypowiedź była komunikatywna, to znaczy nie sprawiała trudności w zrozumieniu. Na poziomie podstawowym zdający musi poradzić sobie z napisaniem dwóch tekstów użytkowych, np. notatki i listu, a na poziomie rozszerzonym opowiadania, rozprawki, recenzji lub opisu na jeden z trzech tematów do wyboru. Ważną sprawą jest przestrzeganie wymaganego limitu słów.

Interakcja to umiejętność reagowania na wypowiedziany lub przeczytany obcojęzyczny tekst. Jest ona niezbędna np. do prowadzenia rozmowy czy korespondencji. Na poziomie podstawowym uczeń musi zatem opanować interakcję w stopniu pozwalającym mu uzyskiwanie i udzielanie informacji czy wyjaśnień oraz prowadzenie negocjacji w rozmaitych sytuacjach. Na egzaminie ustnym na poziomie rozszerzonym umiejętność ta nie będzie się ograniczała tylko do komunikowania się, ale również do dyskusji. Uczeń zaprezentować będzie musiał nie tylko własne opinie, ale, dobierając od-

powiednie argumenty, bronić ich słuszności.

Mediacja, czyli przetwarzanie tekstu. Na poziomie podstawowym umiejętności te będą sprawdzane na egzaminie ustnym poprzez rozmowy sterowane. Ich scenariusz jest napisany po polsku, a zdający odegrać musi swą rolę w języku obcym, uwzględniając w wypowiedziach treść wszystkich informacji podanych w poleceniu. Podobna sytuacja występuje także na egzaminie pisemnym.

Na poziomie rozszerzonym może się zdarzyć, że mediacja będzie dotyczyła informacji w języku obcym, który zdający będzie musiał przetworzyć, np. z nieformalnego stylu na formalny, do czego potrzebna jest umiejętność właściwego doboru struktur leksykalno-gramatycznych.

Egzamin ustny przeprowadzony będzie na dwóch poziomach: podstawowym lub rozszerzonym. Obydwa składają się będą z dwóch zadań, przy czym — co stanowi novum w porównaniu z dawną maturą — punktem wyjścia dla jednego z nich będzie zawsze materiał ilustracyjny. Na poziomie podstawowym jest to jedna ilustracja, na poziomie rozszerzonym stymulus (kilka ilustracji tematycznie ze sobą związanych, np. podróżowanie, klęski żywiołowe, wypoczynek).

Egzamin pisemny na poziomie podstawowym wymagać będzie umiejętności zredagowania krótkich form użytkowych, np. ogłoszenia lub ankiety, a także nieco dłuższego tekstu, np. listu prywatnego do znajomych, którzy gościli nas podczas wakacyjnego pobytu za granicą. Zawarte powinno w nim być podziękowanie za gościnę i odwiezienie na dworzec, opis przygody po wejściu do wagonu sypialnego i jej konsekwencje, wspomnienie o kolegach, którzy wsiadli po drodze, i zaskoczenie z tym związane. W liście powinno się znaleźć także uzasadnienie opinii odradzającej podróż pociągiem na tej trasie.

Na poziomie rozszerzonym wypowiedź pisemna powinna zawierać od 200 do 250 słów i spełniać wszystkie wymogi typowe dla formy wskazanej w poleceniu.

Część pisemna egzaminu z języka obcego z pewnością jest jedną z trudniejszych części Nowej Matury. **Maria Birkenmajer** z Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego swój materiał dla Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, dotyczący przygotowania uczniów do egzaminów, zatytułowała przekornie „Nie taki diabeł straszny”. Zwraca w nim uwagę między innymi na konieczność opanowania podstawowych zasad gramatycznych i odpowiedniego zasobu słów, a także uwzględnienia odpowiedniego stylu wypowiedzi.

— Maturzysta, pisząc zadanie, nieważne, na którym poziomie, powinien jasno sprecyzować, do kogo kieruje swą wypowiedź i określić swój stosunek do adresata. W żadnym przypadku nie mogą to być teksty tworzone pod egzaminatora, bo wówczas są to wypowiedzi sztuczne i bezosobowe — uważa Maria Birkenmajer.

A oto przykładowe pytania maturalne przygotowane przez Centralną Komisję Egzaminacyjną związane tylko z jednym z wielu możliwych tematów — podróżowanie koleją.

EGZAMIN USTNY Z JĘZYKA OBCEGO

POZIOM PODSTAWOWY

Rozmowy sterowane

Zadanie 1.

A. Uzyskiwanie i udzielanie informacji

Oczekujesz na pociąg na dworcu kolejowym w (nazwa miejscowości za granicą). Pociąg się spóźnia. W informacji dworcowej:

- poinformuj o Twoim zaniepokojeniu opóźnieniem,
- zapytaj o ewentualny czas oczekiwania,
- dowiedz się o inne możliwe połączenia.
- (rozmowę rozpoczyna zdający)

B. Relacjonowanie wydarzeń

Zamierzasz odwiedzić Twoich znajomych w (nazwa miejscowości za granicą). Na dworcu kolejowym spotkała Cię przygoda, która była powodem Twojego spóźnienia na pociąg. Dzwonisz do znajomych i opowiadasz im o:

- okolicznościach zdarzenia,
- reakcji pracowników kolei na zaistniałą sytuację,
- działaniu, jakie podjąłeś/jęłaś, aby kontynuować podróż.
- (rozmowę rozpoczyna egzaminujący)

C. Negocjowanie

Planujesz z kolegą/koleżanką wakacyjny wyjazd. Kolega/koleżanka proponuje podróż samolotem, Ty wolisz pociąg. W rozmowie z nim/nią określ swoje stanowisko w tej sprawie.

- Przedstaw argumenty przemawiające za podróżą pociągiem.
- Odrzuć jego/jej argumenty dotyczące podróży samolotem, uzasadniając Twoje stanowisko.
- Zaproponuj rozwiązanie satysfakcjonujące obie strony.
- (rozmowę rozpoczyna zdający)

Zadanie 2.

ROZMOWA NA PODSTAWIE ILUSTRACJI

Opisz ilustrację i odpowiedz na pytania.



1. Dlaczego ten młody człowiek jest zadowolony z podróży?
2. Jakim środkiem transportu lubisz podróżować i dlaczego?

POZIOM ROZSZERZONY

Zadanie 1.

Przeanalizuj przedstawiony materiał. Przygotuj się do jego prezentacji i rozmowy z egzaminującym na temat:

- funkcji, jakie spełnia dworzec,
- wpływu zmian społecznych na profil użytkownika dworca.



| Co Pan/Pani robi na dworcu? | 1983 rok | 2003 rok |
|-----------------------------|----------|----------|
| Wyruszę w podróż | 45% | 37% |
| Czekam na bliską osobę | 30% | 28% |
| Przyjechałem/am do pracy | 15% | 25% |
| Mieszkam na dworcu | - | 10% |

1. Opisz przedstawiony materiał.
2. Jakie problemy porusza ten materiał?
3. Co przywiodło na dworzec ludzi przedstawionych na fotografiach?
4. W oparciu o tabelę powiedz, jak zmieniła się funkcja dworca w ostatnich 20 latach?
5. Czym, Twoim zdaniem, spowodowane są te zmiany?

Zadanie 2

Wybierz jeden z dwóch tematów zamieszczonych poniżej. Przygotuj się do jego prezentacji oraz do dyskusji z egzaminującym.

1. Środki transportu zmieniały się na przestrzeni wieków, wpływając na styl życia ludzi i ich otoczenie. Jakie są, twoim zdaniem, pozytywne i negatywne skutki rozwoju transportu.
2. Biura podróży obecnie oferują wiele niezwykłych wypraw. Zaplanuj trasę podróży dookoła świata, dobierając odpowiednie środki transportu do poszczególnych jej etapów. Uzasadnij swój wybór.

EGZAMIN PISEMNY

POZIOM PODSTAWOWY

Ogłoszenie

Jako przedstawiciel firmy turystycznej miałeś/aś odebrać na dworcu w Warszawie grupę młodzieży z (nazwa kraju). Spóźniłeś/aś się jednak. W informacji dworcowej prosisz o ogłoszenie przez głośniki napisanej przez Ciebie wiadomości, w której:

- piszesz, do kogo skierowane jest ogłoszenie,
- określasz miejsce, w którym czekasz na grupę,
- podajesz znak rozpoznawczy,
- informujesz o dalszym planie wycieczki.

Przykładowa odpowiedź:

Uwaga uczestnicy wycieczki z (nazwa kraju). Przedstawiciel agencji turystycznej (nazwa) oczekuje na grupę w hali głównej dworca, obok kas biletowych. Trzyma w ręku kartkę z nazwą agencji. Odjazd autokarem do hotelu planowany jest o godzinie

POZIOM ROZSZERZONY

Wypowiedz się na jeden z poniższych tematów. Wypowiedź powinna zawierać od 200 do 250 słów i spełniać wszystkie wymogi typowe dla formy wskazanej w poleceniu. **Zaznacz temat, który wybrałeś(aś), zakreślając jego numer.**

1. Starasz się o przyjęcie na Wydział Architektury zagranicznej uczelni. Jednym z wymogów jest przedstawienie koncepcji dworca przyszłości. **Opisz**, jak Twoim zdaniem będzie wyglądał ten dworzec.
2. Napisz **rozprawkę** na temat wad i zalet podróżowania pociągiem.
3. Napisz **opowiadanie** zaczynające się od słów: „Wracałam/em do Polski z wakacji w Czekając na dworcu na pociąg, usłyszałam/em nagle komunikat: ...”
4. Motywy podróży pojawia się w wielu filmach, sztukach teatralnych bądź książkach. Napisz **recenzję** dzieła, które zrobiło na Tobie największe wrażenie, a obecny był w nim ten właśnie motyw.



Jak nauczyciele szkół średnich porównują młodzież pogimnazjalną z uczniami po ośmioletniej szkole podstawowej, jak poprzez to oceniają tę część reformy? Jaką zatem diagnozę stawiają gimnazjum?

DO POPRAWKI

W ubiegłym roku wraz z grupą studentów socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, a pod kierunkiem dr Marty Zahorskiej, przeprowadziliśmy 44 wywiady pogłębiające — 22 z nauczycielami uczącymi w pierwszych klasach Liceum Ogólnokształcącego i 22 z uczniami klas pierwszych Zespołu Szkół Zawodowych w jednym z podwarszawskich miast. To materiał także o reformie edukacji w oczach nauczycieli i o tym, czy zmieniła ona aspiracje uczniów, czy zachęciła do edukacji zakończonej maturą młodzież, która dawniej by o tym nie pomyślała.

Ci tolerują, ci odrabiają

Podzielenie ośmioletniej szkoły podstawowej na sześciolatkę i trzyletnie gimnazjum nauczyciele zgodni oceniają jako pomysł fatalny. Wszyscy potwierdzają, że przez trzy lata młodzież nie nauczyła się przyswajania wiedzy, jest gorzej przygotowana do nauki w szkole średniej.

Ponadto twierdzą, że w gimnazjum tolerowana nagminnie waga i powszechny brak dyscypliny oraz przynajmniej, że muszą wkładać więcej wysiłku w pracę z byłymi gimnazjalistami. „One (dzieci) przycho-

dzą mniej zdyscyplinowane niż dawniej, za to nauczone nieprzychylności do szkoły i opuszczania zajęć z błahych powodów. Ciężko trzeba było pracować przez pierwsze dwa miesiące, żeby rodzicom uzmysłowić, że stopnie i wyniki ściśle są uzależnione od frekwencji. (...) Uczennica zarzuciła wychowawczyni surowe stopnie ze sprawowania i dodała, że w gimnazjum pani wychowawczyni na komórkę do niej dzwoniła, by przyszła do szkoły, zaliczyła jakąś klasówkę.” [LO anglistka, wychowawczyni].

W rezultacie z gimnazjów wyszła młodzież niejednolicie przygotowana. Nauczyciele w szkołach średnich skarżą się wręcz, że muszą pracować za nauczycieli z gimnazjum, powtarzając z uczniami materiał w oparciu o podręczniki gimnazjalne! „Robimy jakiś dział, jedni mówią, że już to robili i umieją, a inni, że nie.” [LO matematyka, wychowawczyni]. „Ta reforma miała służyć prawdopodobnie ujednoliceniu, ale wydaje mi się, że zrobiła coś zupełnie innego, ponieważ każdy przyszedł z innym programem, często z innymi lekturami i często też z innymi nawykami.” [LO polonistka].

uczniów samodzielnej pracy. „Rzucam im zadania, które są w programie szkoły podstawowej, tej sprzed reformy, i oni nie wiedzą, co z tym zrobić. Jak się na to wszystko patrzy to (...) poziom strasznie zleciał.” [LO fizyk].

Trudno nam jednoznacznie stwierdzić na podstawie tego badania, czy programy w nowych szkołach średnich są złe, czy nauczyciele nie są po prostu przyzwyczajeni do nowej jakości. „Wolałam stary system. Tam było wszystko bardziej uporządkowane i były większe wymagania w stosunku do uczniów. Gdy porównuję dawnych i obecnych trzecioklasistów, to dziś mam ten sam zakres materiału do przekazania w dwa razy krótszym czasie. W oparciu o gorszy podręcznik. Jak nie wytłumaczę pewnych rzeczy, nie podam sama chronologii, to jest im o wiele trudniej.” [LO historyczka]. Czy głos ten świadczy, że szkoła odebrała uczniom możliwość samodzielnej nauki? Pytanie, czy niesamodzielność byłych gimnazjalistów wynika tylko z zaniedbań nauczycieli gimnazjalnych, czy też, a może głównie, z błędnych programów, napisanych na kolanie? W rezultacie programy zostały niewiele okrojone, dołożono trochę nowych rzeczy, za to nauczyciele dostali znacznie mniej czasu. „Do tej pory miałam 8 godzin, teraz mam 5 godzin, a zakres materiału ten sam.” [LO historyczka]. „Tak szybko są te nowe rzeczy wprowadzane, że sprowadza się do tego, żeby zrobić jakieś ćwiczenie, zamknąć temat i koniec. Nie widzę takiego efektu, o którym mówiono, że ma to być rozwój samodzielnego myślenia, wiedza bardziej zintegrowana.” [LO łacina, religia]. Chaos w gło-

wach z powodu pośpiechu, a przede wszystkim zatracono potrzebę zdobywania wiedzy dla samej wiedzy, ważniejsze stały się programy i oceny. „My rzucamy winę na gimnazjum, potem oni idą na studia i rzuca się winę na szkoły średnie, natomiast sądzę, że są obciążeni jednak nadmierną ilością różnych bardzo powierzchownych wiadomości na tym niższym poziomie i to brak przygotowania właśnie do funkcjonowania w szkole średniej, do samodzielnego myślenia, do korzystania z różnych pomocy samodzielnie.” [LO łacina, religia].

Ale można dostrzec i zaletę nowych programów — otóż, prezentują one wiedzę w bardziej spójny sposób, poszczególnie przedmioty lepiej korespondują ze sobą i przy większym wysiłku nauczycieli może się stać, że uczniowie będą mieli w głowach porządek większy, a nie chaos. Nauczyciele za to dobrze oceniają zmiany w kształceniu matury. „To już nie jest taka praca, jak kiedyś, że dostawało się 3 tematy opisowe i się pisało 5 godzin, tylko wszystko jest bardziej nastawione na myślenie. Trzeba było ich tego zacząć uczyć.” [LO historyczka]. Wybawcą nawet łuki w wiedzy, jeśli uczeń wykaże się umiejętnością myślenia, kojarzenia faktów i ogólną kompetencją. „Zdecydowanie ułatwiło to maturę i dało szansę. Przedtem jak człowiek nie trafił w temat, to mógł mieć problemy. A teraz nie trafi się w temat opisowy to zawsze zostaje furka w postaci pracy z tekstem źródłowym i jest to jakieś wyjście dla uczniów, którzy nie zdążyli wszystkiego opanować.” [LO historyczka].



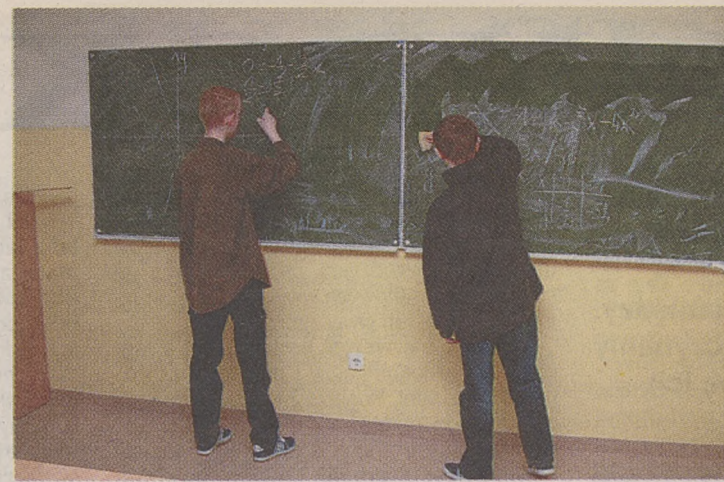
Podręczników pęczki

Nauczyciele podzieliłi się na dwa obozy: tych, którzy woleli stare podręczniki i tych, którym podoba się nowe podejście do podręczników. Polonistka woli podręcznik, który ułatwia pracę uczniom, bo „wręcz kolorami zaznacza, co jest najważniejsze, co jest mniej ważne, co oszczędza uczniowi dużo czasu. Dawniej było to po prostu 4-6 stron napisane na jakiś temat i często było tak, że uczeń nie wiedział, co jest najważniejsze, nie potrafił sam tego dokonać”, inni zaś twierdzą, że takie podręczniki to pójście na łatwiznę „(...) nie porusza rzeczy bardziej skomplikowanych, ponieważ piszący zdaje sobie sprawę, że przeciętny uczeń prawdopodobnie niewiele z gimnazjum zapamięta.” [LO fizyk]. Są też tacy, zdaniem których podręczniki nie realizują w ogóle założeń reformy Nauczyciele więc bez ogródek mówią o pazerności i nierzetelnej robocie wydawców. „Podręcznik był już do szkoły podstawowej i nagle się zmienił, pstryk reforma. Czy sądzisz, że ten człowiek napisał nową książkę, do nowej szkoły (śmiech)? Nie, po prostu zmienili okładkę z którąś tam klasa szkoły podstawowej na którąś tam klasa gimnazjum i jest OK.” [LO fizyk].

Reforma wprowadziła kilkustopniowy system awansu nauczycieli. Awans wiąże się z wyższymi zarobkami, a zasługi do awansu należy udokumentować. Notorycznie pojawia się zatem słowo „papierki”. Tu leży główna bolączka nauczycieli — trzeba starać się o mnóstwo papierków, a bywa, że papierki stają się ważniejsze od faktycznych za-

Papierkowanie awansu

Reforma wprowadziła kilkustopniowy system awansu nauczycieli. Awans wiąże się z wyższymi zarobkami, a zasługi do awansu należy udokumentować. Notorycznie pojawia się zatem słowo „papierki”. Tu leży główna bolączka nauczycieli — trzeba starać się o mnóstwo papierków, a bywa, że papierki stają się ważniejsze od faktycznych za-



Fot. M. Suchecki

slug „jak teoretycznie to pocytałem, to bardzo mi się podobał (system awansu), natomiast teraz widzę, że jest to takie zapaperkowanie nauczyciela, to znaczy, że podejmując coś tam, bo muszę mieć konkretny papierek.” [LO łacina religia].

Inny zarzut to praca komisji, skupiającej się raczej na drobiazgach i formie raczej niż treści. „Te komisje czepiają się bardziej szczegółów typu: zła konstrukcja pracy, nie w tym miejscu wpięte, każą poprawić bardzo dużo, przekładac z jednego rozdziału do drugiego rozdziału.” [LO historyczka]. „Nawet nazełnictwo jest brane pod uwagę, kolejność ułożenia tych papierów, przekładanki z kolorowymi kartkami na odpowiednie działy. Więc to jest ogromna buchalteria.” [LO anglistka, wychowawczyni].

Pojawiają się głosy, że system awansu może dyskryminować nauczycieli z małych, prowincjonalnych

szkół, gdzie nauczyciele mają mniejszy dostęp do np. Internetu, specjalistycznych kursów i prasy itp. „Te wymagania są dosyć rygorystyczne. W szkołach takich przeciętnych, prowincjonalnych, jak ta nasza, ciężko jest się dorobić olimpijczyka.” [LO historyczka].

Jednak nauczyciele generalnie entuzjastycznie podchodzą do idei kształcenia ustawicznego. W szkołach zaczęło się coś dziać, system awansów zmobilizował nauczycieli, nawet jeśli na niego narzekają. „Pomyśl z awansem nauczyciela to jest wyjście z rutyny dla tych, którzy chcą coś zrobić, chcą sprostać tym wymaganiom i awansować. Muszą sobie troszkę zadać trudu.” [LO polonistka]. „Uważam, że jest to forma mobilizacji dla nauczycieli. Jeden chce pracować i pracuje, bo zawod nauczycielski wymaga pracy nad sobą przez całe życie. Mimo że mam już 50 lat, uczestniczę nadal w różnych systemach kształca-

nia. Zawsze mi się wydaje, że nie mnie jest to potrzebne, tylko tym młodym ludziom. Bo oni nie mogą być stradni, dlatego że mnie się nie chce”. [ZSZ nauczycielka geografii].

Ambicje i pomoc

Od kilku lat coraz więcej młodzieży wybiera liceum — ponad połowa. Jednak wielu rodziców nadal ma większe zaufanie do szkół zawodowych, które dają „konkretny fach”, w przeciwieństwie do liceum, po którym trzeba kontynuować naukę. Tymczasem z rozmów z uczniami i nauczycielami wynika, że szkoły zawodowe są traktowane po macoszemu. Program jest tam okrojony, wiedza wyniesiona nie pozwala z powodzeniem zdawać na wyższe uczelnie.

Reforma spowodowała, że do liceum dostają się i te dzieci, które dawniej nawet by się o to nie starały. Straciło więc część swojej elitarności, nad czym ubolewają nauczyciele pamiętający splendor swojej szkoły. „Są uczniowie którzy dawniej w ogóle nie dostaliby się do liceum, w tej chwili weszli tutaj i z trudem uczą się, inni mają poważne problemy, żeby sprostać wymaganiom.” [LO polonistka]. „Od czasu kiedy zlikwidowano większość zawodowych te dzieci nie miały co z sobą robić i na dobrą sprawę jedynym dla nich wyjściem było przyjść do liceum.” [LO historyczka].

Swojej szansy stara się nie stracić młodzież ze wsi. Oni najbardziej, jako często najbiedniejsi, muszą kalkulować. Ogólne zubożenie społeczeństwa, bezrobocie i zjawisko dość nowe w szkole polskiej — pomoc socjalna uczniom i ich rodzicom.

MONIKA DAWIDEJT

ILE RAZY

Był prezes TVP mawiał — tyle misji publicznej, ile abonamentu... Czy parafrazując go można powiedzieć — na tyle dobre przygotowanie w szkole publicznej, ile środków na nią? Pytanie na czasie, zwłaszcza biorąc pod uwagę ruch na rynku oświatowych usług. A jest tym większy, im większa niewiadoma przed nową maturą i wielka zmiana w związku z naszym wstąpieniem do UE.

Dwa lata temu prof. Aleksander Nałaskowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zaszokował wszystkich badaniami, z których wynikało, że ponad 80 proc. umiejętności potrzebnych, aby dostać się do dobrego liceum lub na renomowaną uczelnię, młodzież zdobywa poza szkołą. A swoje „dodały” jeszcze sondaże CBOS, w których do korzystania z korepetycji i dodatkowych kursów i zajęć przynależą się ponad 60 proc. uczniów szkół publicznych.

Pytanie tylko, czy w zwykłej szkole publicznej, w klasach liczących nie rzadko ponad 30 uczniów, da się nauczyć języka obcego na poziomie nie wymagającym dodatkowych lekcji? I dlatego coraz więcej rodziców wybiera oferty coraz liczniejszych szkół językowych i to nawet takich, w których za semestr trzeba zapłacić 1500 — 2000 zł.

Magdalena Skarżynska, specjalista ds. PR w jednej z najbardziej znanych szkół, z dumą informuje, że w ciągu roku z ich kursów na wszystkich poziomach korzysta 3000 słuchaczy. A zdecydowana ich większość, bo aż 70 proc., to młodzież szkolna.

W ubiegłym roku szkolnym do matury z języka angielskiego przygotowywało się u nas 50 osób. Sądzę, że w tym roku zainteresowanie tym kursem będzie jeszcze większe, ponieważ przyjęliśmy zasadę, że w sytu-



A karnet na basen — nawet 500 zł Fot. M. Suchecki

acji, gdy abiturient nie zda matury, zwracamy 100 proc. ceny kursu — mówi pani Magdalena.

I bodaj tu ukrywa się pierwszy rodzaj kwot, o jakie niedofinansowane jest szkolnictwo publiczne. Każdy też wie, że z polse niedofinansowane „żyje” dziś w Polsce kilka tysięcy szkół językowych. A w tym roku szkolnym zgarną one jeszcze większą kasę.

Nie jest tajemnicą, że od pierwszych miesięcy istnienia szkoły społeczne i prywatne stały się pewnym istotnym znakiem co w kosztach kształcenia. Wojciech Starzyński, prezes Spółecznego Towarzystwa Oświatowego, mówi, że przeciętna miesięczna opłata

MNIEJ?

wynosi w ich placówkach od 200 do 1000 zł. W kraju działa już ok. 200 tego typu placówek, w których uczy się ponad 350 tys. dzieci i młodzieży.

— Najdroższa jest Warszawa, gdzie trzeba zapłacić od 500 do 1000 zł — mówi Starzyński. Ale za to klasy nie są zbyt liczne — maksymalnie do 16 uczniów, a każdy z nich ma zapewnioną indywidualną opiekę ze strony nauczyciela — dodaje prezes STO.

Ważny za przykład jedną z większych szkół prywatnych w podwarszawskim Konstancinie. Dziś składa się z przedszkola, podstawówki, gimnazjum i liceum językowego. Uczy się tam kilkadziesiąt osób. Ale za miesięczny pobyt dziecka w przedszkolu montesoriańskim, gdzie nie ma tam podziału na grupy wiekowe, trzeba zapłacić 850 zł, czesne w podstawówce i gimnazjum wynosi 1350 zł, a w liceum 800 zł.

— W tej cenie są też trzy posiłki dziennie — kuchnia domowa, 5 godzin tygodniowo języka obcego oraz basen — mówi Jolanta Milczuk-Walczewska, dyrektorka. — Pracujemy dwutorowo. Oddzielnie z uczniami bardziej i mniej zdolnymi. Prowadzimy też specjalne zajęcia dla dzieci dysfunkcyjnych z dysleksją i dysgrafią. Uczniom, którzy tego potrzebują zapewniamy też opiekę psychologiczną.

Dodam tylko, że ta szkoła wyposażona jest w nowoczesne pomoce naukowe sprawowane z Holandii, ostatni jej nabytek to interaktywna tablica, podłączona do komputera.

Cudo, za sumę, wraz z komputerem, niezbędnym sprzętem 23 tysięcy złotych. Nic dziwnego, że szkoła daje rodzicom gwarancję, że ich dzieci na sprawdzianie dla klas szóstych, na 40 możliwych punktów, zdobędą minimum 35.

Nic dziwnego, że dzięki temu ci konstancinscy uczniowie nie muszą korzystać z korepetycji, mówi pani dyrektorka. Ja zaś dodam, że w takiej sile za poszerzenie wiedzy w for-

mie korepetycji trzeba zapłacić od 40 do 100 zł za czterdzieści pięć lub sześćdziesiąt minut. W kraju taniej, bo między 20 a 50 zł. Ruch na tym rynku już się zaczął!

Czyżby w różnicy w kosztach i warunkach kształcenia kryły się kolejne niedopłacone do publicznych szkół miliardy? Jeżeli średni roczny „standard subwencji” na ucznia „publicznego” to 2600 zł, wygląda na to, że nakłady na „prywatnego” są trzy, cztery razy wyższe. A jeśli tak, to i efekty też!

Gdyby zapaścił rodzice zechcieli zapewnić pociechom ciut więcej sportu i relaksu, czego szkół samorządowych oświata, to...

— Na nasze baseny dzieci do 4 lat wchodzi za darmo, dla uczniów mamy ulgowe karnety w cenie od 50 do 500 zł — wyjaśnia Jan Kalita, wiceszef największego zespołu basenów w Warszawie. Najtańszy karnet upoważnia do 10 godzin pływania. Po wykupieniu najdroższego karnetu w basenie można spędzić 120 godzin. W czasie ferii i wakacji ulgowy bilet uczniowski kosztuje u nas 6 zł.

Ponieważ w ostatnich latach modne są też konie, to w stadninie w Mariewie za godzinę w siodle trzeba zapłacić 30 zł, a karnet upoważniający do 10 jazd w umówionym terminie 250 zł. — Chętnych nie brakuje, w ciągu roku trafia do nas kilkanaście młodych osób, które w systematycznie odwiedzają stadninę — zapewnia Beata Wojtasik, jej właścicielka.

75 proc. badanych przez CBOS przynależało, że kształcenie dzieci jest dla nich jedną z najważniejszych — po kupnie domu, mieszkania i wydatkach na ochronę zdrowia — inwestycji. Kosztownych dlatego, że państwowe wydatki na oświatę są, jakie są. Czyli na 30-osobową klasę, języki przy tablicy, a nie w laboratorium, gimnastykę na kortyżu, a nie w siodle. Czy to tak właśnie miało być?

DARIUSZ SARZYŃSKI

Wysza Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach

Ogłasza nabór na studia podyplomowe:

STUDIUM KSZTAŁCENIA W ZAKRESIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

INFORMACJA: Wydział Socjologii i Zarządzania
tel. 0-46 832-12-86, 832-51-40 w. 26

STUDIUM ZARZĄDZANIA OCHRONĄ ŚRODOWISKA, EDUKACJI PRZYRODNICZEJ, STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Z GIMNASTYKĄ KOREKCYJNĄ
(dla osób z wykształceniem innym niż wychowanie fizyczne)

INFORMACJA: Wydział Ochrony Środowiska
tel. 0-46 832-50-60

5 miejsc w rankingu niepaństwowych uczelni licencjackich i inżynierskich (ranking Perspektyw i Rzeczpospolitej 2004)

ul. Mazowiecka 1B, 96-100 Skierniewice, tel. 0-46 832 11 61(62), 832 51 40
http://www.wsehsk.home.pl, e-mail: rektorat@wsehsk.home.pl, informacja@wsehsk.home.pl

Nowoczesne komputery dla szkół od TESCO

Od 28 lipca 2004 roku trwa akcja „Tesco dla Szkół”. To już trzecia edycja akcji, której celem jest poprawa wyposażenia polskich szkół oraz stworzenie możliwości rozwoju dzieciom i młodzieży w nowoczesnych warunkach. Do 5 października 2004 roku można zdobywać punkty dla swojej szkoły.

Tak jak w innych wczesnych numerach naszej gazety, motywem przewodnim jest Internetowa Pracownia Komputerowa, ufundowana zwyciężką szkoły przez każdy hipermarket Tesco. Składać się ona będzie z 6 nowoczesnych komputerów wyposażonych w procesory Intel Pentium 4 wraz z bezprzewodową siecią i dostępem do Internetu.

Zastosowane rozwiązania technologiczne umożliwiają łatwy i szybki montaż bez konieczności przygotowania infrastruktury. W pełni wyposażone stanowiska komputerowe zostaną przekazane 39 szkołom, które zdobyły pierwsze miejsce w rankingach w sklepach Tesco.

Od dwóch lat po każdej akcji „Tesco dla Szkół” przeprowadzamy ankietę, badamy stopień zadowolenia z przekazanych nagród i zbieramy opinie o akcji. Nasze dotychczasowe doświadczenia wskazują, że szkołom potrzebny jest przede wszystkim sprzęt komputerowy, który umożliwia dostęp do wielu nowoczesnych źródeł informacji — mówi Małgorzata Węgr, Dyrektor Marketingu Tesco Polska. — Jesteśmy przekonani, że dzięki naszym Klientom i Patronom firm: Intel, Coca-Cola i Samsung przekazane nagrody przyczynią się do rozwijania zainteresowań i umiejętności wielu uczniów w szkołach w całej Polsce.

Dla Intelta wsparcie edukacji jest bardzo ważnym celem realizowanym z powodzeniem od kilku lat. W ramach programu Intel — Nauczanie ku Przyszłości przekazaliśmy blisko 70 000 polskich nauczycieli, a także pomagaliśmy w prezydium programu Internet w Szkołach. Teraz jesteśmy partnerem Tesco w ramach akcji „Tesco dla Szkół” — powiedział Stanisław Gorący, Intel Technology Poland.

Za zajęcie drugiego miejsca szkoły otrzymają sprzęt audiowizualny, a za zajęcie miejsca trzeciego sprzęt sportowy. Nowością tegorocznej akcji jest dodatkowa, czwarta nagroda. Trafi ona do szkoły wylosowanej spośród 7 szkół znajdujących się w rankingu na miejscach od 4 do 10.

Przypomnijmy zasady akcji. Każdy Klient Tesco przy okazji zakupów otrzymuje punkty, którymi może przysłużyć swojej ulubionej szkole. Każda wydana złotówka w sklepie to jeden punkt dla szkoły.

* Słowo Polskie Gazeta Wrocławską, *Gazeta Lubuska, *Głos Szczeciński, *Express Bydgoski, *Nowości Wrocławskie, *Głos Wielkopolski, *Echo Dnia, *Nowiny, *Dziennik Wschodni, *Życie Warszawy oraz bezpłatna gazeta „Dzień Dobry”



www.tesco.pl 0 801 650 650





SIEDZEM KROKÓW

O atrakcyjności funduszy pochodzących z Unii Europejskiej nikogo przekonywać nie trzeba. Przygotowując i zachęcając nas do integracji europejskiej, od wielu lat tworzono wyobrażenia łatwych i nieuchronnie nadchodzących pieniędzy. A jak w rzeczywistości będzie z tymi środkami? Dziś zaczynamy powoli schodzić do poziomu realnych sum i szans na ich zdobycie.



Lucyna Sibilska, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Józefowie, k. Warszawy — wystąpiła o sfinansowanie wyposażenia biblioteki przez Europejski Fundusz Społeczny. Fot. M. Suchecki

Już wiadomo, że wsparcie edukacji środkami Unii Europejskiej będzie miało miejsce w ramach dwóch funduszy strukturalnych:

- Europejskiego Funduszu Społecznego wspierającego działania zorientowane na przeciwdziałanie bezrobociu oraz rozwijanie potencjału zasobów ludzkich, a także
- Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zorientowanego na działania dotyczące rozwoju lokalnego i regionalnego ze szczególnym uwzględnieniem małych i średnich przedsiębiorstw.

Dodatkowe środki mogą napłynąć do edukacji poprzez inicjatywę wspólnotową EQUAL, ukierunkowaną na przeciwdziałanie wszelkim formom dyskryminacji na rynku pracy, w tym także w dostępie do edukacji.

W połowie roku rozpisano pierwsze konkursy na projekty refinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Szkoły i ośrodki opiekuńczo-wychowawcze borykające się z nieustannym brakiem funduszy mogą, a nawet powinny starać się o dofinansowanie. Postaram się wskazać, jakie należy przedsięwziąć kroki, aby zdobyć środki na projekty z zakresu oświaty.

Każdy dyrektor szkoły lub placówki opiekuńczo-wychowawczej chcący sięgnąć po unijne pieniądze powinien przede wszystkim pamiętać o jednym — **niezbędna jest zmiana sposobu myślenia o funkcjonowaniu swojej placówki, postrzeganie jej przez pryzmat potrzeb społeczności lokalnej oraz „filozofii” przyswiecającej twórcom funduszy strukturalnych!**

W przypadku szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich beneficjentem i wnioskodawcą projektów współfinansowanych ze środków strukturalnych w praktyce nie jest dyrektor szkoły, ale jednostka zarządzająca, czyli: gmina, powiat lub organizacja pozarządowa. To ona występuje, zarządza i realizuje projekt w oparciu o przygotowane wcześniej dokumenty: Plan Rozwoju Lokalnego, studium wykonalności i/lub Wieloletni Plan Inwestycyjny.

Tak więc każdy, kto chce złożyć wniosek na dofinansowanie (za pośrednictwem wspomnianych urzędów lub samodzielnie), powinien dowiedzieć się dokładnie, na jakie cele może otrzymać pieniądze i w jakiej wysokości. Nie bez znaczenia jest również to, w jakim regionie leży dana placówka.

Potrzebne informacje zawarte są w dokumentach, programach operacyjnych i zasadach wdrażania funduszy strukturalnych na terytorium Polski.

Warto przypomnieć, że Polska, przygotowując się do członkostwa w Unii Europejskiej, opracowała dokumenty programowe, na podstawie których będziemy korzystać z funduszy strukturalnych. Przygotowano m.in. pięć sektorowych programów operacyjnych o zasięgu ogólnopolskim oraz jeden regionalny. W trzech programach ujęto działania przewidujące pomoc dla edukacji. Pierwszy z nich to Sektorowy Program Operacyjny — Rozwój Zasobów Ludzkich (SPO-RZL). Działania w ramach tego programu będą finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa. W Priorytecie II „Rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy” program przewiduje dwa działania o charakterze edukacyjnym: **Działanie 2.1** — Zwiększenie dostępu do edukacji — promocja kształcenia przez całe życie. **Działanie 2.2** — Podniesienie jakości edukacji w odniesieniu do potrzeb rynku pracy.

Za wdrażanie projektów w ramach Działania 2.1 i 2.2 SPO-RZL odpowiada Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Projekty będą wdrażane na poziomie centralnym. Działania z zakresu edukacji i kultury zawarto również w Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Są to działania 1.3 — Regionalna infrastruktura społeczna, 3.1 — Obszary wiejskie i 3.5 Lokalna infrastruktura społeczna. Projekty w ramach tego programu wdrażane będą na szczeblu regionalnym przez Urzędy Marszałkowskie i finansowane zarówno ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (tzw. projekty miękkie dotyczące szkoleń, programów stypendialnych itp.) oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (tzw. projekty twarde — inwestycyjne — dotyczące remontów lub modernizacji szkół, budowy nowych obiektów sportowych itp.). Projektodawca powinien określić, w którym działaniu oraz schemacie mieści się jego pomysł, oraz czy jest uprawniony do wystąpienia o wsparcie.

Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego i Uzupelnienie do niego oraz Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Zasobów Ludzkich są absolutnie podstawowymi podprze-

kami dla każdego, kto chce otrzymać jakiegokolwiek środki z Unii Europejskiej. Obydwa są dostępne wraz z wszelkimi informacjami i narzędziami ich stosowania na stronach internetowych www.funduszezstrukturalne.gov.pl lub www.zporr.gov.pl.

Tak więc **pierwszym krokiem** jest ściąganie tych dokumentów i dokładne zapoznanie się z nimi. Ponieważ trudno wymagać od każdego dyrektora szkoły lub placówki wychowawczej specjalistycznej wiedzy w tym zakresie, **drugim krokiem powinno być** udanie się do macierzystego urzędu gminy lub starostwa i skontaktowanie się z urzędnikiem odpowiedzialnym za pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych. Urzędy marszałkowskie, do których składa się wniosek, też są bardzo pomocne. Zwraca się do nich z prośbą o skierowanie wniosku do właściwego urzędu gminy lub starostwa i skontaktowanie się z urzędnikiem odpowiedzialnym za pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych. Urzędy marszałkowskie, do których składa się wniosek, też są bardzo pomocne. Zwraca się do nich z prośbą o skierowanie wniosku do właściwego urzędu gminy lub starostwa i skontaktowanie się z urzędnikiem odpowiedzialnym za pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych.

Ważnym jest, że do urzędu trzeba przynieść z gotowym pomysłem, co chcemy zrobić w naszej szkole. Nasze uwagi będą niezbędne urzędnikom tworzącym Plan Rozwoju Lokalnego lub Wieloletni Plan Inwestycyjny, które to dokumenty są nieodzowne przy projektach współfinansowanych ze środków strukturalnych (nie wszystkie projekty tego wymagają, są też wyjątki, np. budowa nowej sali gimnastycznej).

Wieloletni Plan Rozwoju Lokalnego to nic innego jak uszczegółowienie strategii zrównoważonego rozwoju gminy lub powiatu. Dokument ten powinien mieć każdy szczebel administracji publicznej, a zatem warto się z nim zapoznać. W WPRL są wypisane wszystkie projekty realizowane przez jednostki samorządu terytorialnego (zarówno

miękkie, jak i twarde) w ciągu najbliższych kilku lat. **Dyrektor szkoły musi pamiętać, że jeśli jego potrzeby lub pomysły nie zostaną zapisane w tym planie, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że pozostaną tylko pobożnym życzeniem.** Pociężające jest jednak to, że każdy plan rozwoju lokalnego można zmienić lub nanieść w nim poprawki poprzez podjęcie stosownej uchwały przez radę powiatu lub gminy. A zatem, jeśli taki plan już istnieje, wystarczy skutecznie lobbować lokalnych decydentów.

Jeśli dyrektorze-projektodawco uznaleś, że twoje zamierzenie mieści się w którymś z działań zawartych w dokumentach programowych i nie wymaga planu rozwoju lokalnego ani inwestycyjnego i jesteś uprawniony do ubiegania się o wsparcie np. w działaniu 2.1 SPO-RZL wdrażanym przez MENIS, to powinieneś zapoznać się z Ramowym Planem Realizacji Działania 2.1, przygotowanym w MENIS. Dokument ten zawiera informacje, jakie programy i projekty zamierza zrealizować ministerstwo w danym roku kalendarzowym. Zawarte są tam również informacje o sposobie i terminach składania wniosków oraz procedurze wyboru projektów do realizacji.

Wreszcie **kroki trzeci i czwarty** — zgromadzenie stosownych formularzy i przygotowanie samego wniosku.

Wszyscy projektodawcy zobowiązani są korzystać ze standardowych formularzy wniosków udostępnianych przez beneficjenta końcowego. W praktyce oznacza to, że projektodawca, przygotowując wniosek, wypełnia kolejne pola odpowiadające na pytania postawione we wniosku. Jego wzór dostępny jest w serwisie internetowym Ministerstwa Gospodarki — www.efs.gov.pl, www.zporr.gov.pl. Przygotowanie wniosku



DO SUKCESU

odbywa się za pomocą specjalnie opracowanego programu komputerowego — generatora wniosków — też udostępnionego projektodawcom w internecie.

Samo napisanie wniosku jest raczej łatwe (pod warunkiem, że dokładnie wiemy, czego chcemy). Należy ściągnąć generator wniosków z wspomnianych wyżej stron internetowych i zainstalować na komputerze. Nieco trudniejszą sprawą jest skompletowanie załączników, które swoją objętością kilkakrotnie przekraczają sam wniosek. Skompletowanie ich jest jednak absolutnie niezbędne, w przeciwnym razie wniosek może zostać odrzucony z przyczyn formalnych.

Krok piąty: dokładne określenie celu projektu, drogi jego realizacji oraz sposobu zarządzania projektem. Projektodawca jest zobowiązany do określenia mierzalnych rezultatów projektu, np. wyrażonych liczbą osób objętych szkoleniem, liczbą programów rozwojowych zrealizowanych w szkołach. Przy budowie zaplecza edukacyjnego-sportowego lub zakupie pomocy naukowych, np. komputerów, sytuacja w określeniu mierzalnych skutków jest łatwiejsza. Przygotowując wniosek, projektodawca powinien skorzystać z instrukcji wypełniania wniosku oraz poradnika dla projektodawcy, oba dokumenty dostępne są na wspomnianych stronach internetowych.

Po przygotowaniu wniosku projektodawca powinien złożyć go w wyznaczonym terminie w odpowiedniej instytucji, będącej beneficjentem końcowym. W przypadku Działania 2.1 i 2.2 funkcję beneficjenta końcowego pełni Biuro Wdrażania EFS w MENIS. Jeśli projekty są oparte na działaniach ZPORR, wnioski składa się do Urzędu Marszałkowskiego. Projektodawca, składając wniosek, powinien

pamiętać o podpisaniu i opieczetowaniu papierowej wersji tego dokumentu, a także dołączeniu wszystkich wymaganych załączników. Pełna ich lista znajduje się w „Podręczniku dla projektodawców EFS i EFRR”. Projektodawca ma również obowiązek dołączyć do wniosku jego elektroniczną wersję nagraną na dyskietkę lub płytę CD-ROM. **Uwaga — trzeba sprawdzić, czy wersja elektroniczna wniosku jest identyczna z wersją papierową. Jeśli podczas oceny formalnej beneficjent końcowy stwierdzi niezgodność wersji papierowej i elektronicznej, wniosek nie będzie mógł być oceniany pod względem merytorycznym.**

Wnioski składa się w wyznaczonych terminach konkursów, złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Potem pozostaje **krok szósty**, czyli oczekiwanie, czy złożony projekt zostanie wybrany przez beneficjenta końcowego.

Oceny merytorycznej dokonuje Komisja Oceny Projektów powoływana przez beneficjenta końcowego. Każdy wniosek oceniany jest przez dwóch losowo wybranych członków Komisji, a jeżeli różnią się oni w swoich ocenach, dokonywana jest trzecia. Ocena polega na przyznaniu poszczególnym częściom wniosku określonej liczby punktów, których suma wynosi 100. Ostateczną oceną wniosku jest średnia ocen przyznanych przez dwóch (lub trzech) członków Komisji. Liczba punktów decyduje o pozycji wniosku na liście rankingowej, te o najwyższej punktacji wybierane są do realizacji. Projektodawca, który złożył wniosek do Biura Wdrażania EFS, jest na bieżąco informowany o przyjęciu lub odrzuceniu jego wniosku wraz z podaniem uzasadnienia.

Generalną zasadą finansowania projektu jest rozliczanie i refundacja wydatków fak-

tycznie poniesionych (nie mogą więc być finansowane wydatki planowane czy jedynie o szacunkowej wartości). Refundowane mogą być tylko wydatki przewidziane we wniosku oraz w umowie finansowania projektu.

Refundacja kosztów poniesionych przez projektodawcę dokonywana jest przez beneficjenta końcowego na podstawie wniosku płatniczego. Wraz z nim projektodawca przedstawia wszystkie dokumenty poświadczające poniesienie przez niego koszty (faktury, potwierdzenia przelewu itp.).

Środki finansowe wykorzystane w sposób niewłaściwy (koszty nieuwzględnione we wniosku, umowie finansowania projektu lub koszty niekwalifikowane) podlegają zwrotowi. Każdy projektodawca ma obowiązek monitorowania swoich działań związanych z realizacją projektu, zgodnie z zawartą umową i wskazaniami beneficjenta końcowego.

Krok siódmy: przedstawienie beneficjentowi końcowemu rezultatów działań monitorujących. Projektodawca czyni to w postaci raportów przygotowywanych po zakończeniu każdego kwartału kalendarzowego (raporty kwartalne), roku (raporty roczne) oraz na zakończenie realizacji projektu (raport końcowy). Ponadto powinien liczyć się z możliwością kontroli zewnętrznej przeprowadzonej przez beneficjenta końcowego lub inną instytucję do tego upoważnioną. Wśród instytucji krajowych są to: Urząd Kontroli Skarbowej (przeprowadza pogłębiającą kontrolę 5 proc. kwalifikowanych wydatków) oraz Najwyższa Izba Kontroli. Na poziomie międzynarodowym kontrola realizacji projektu może zostać przeprowadzona przez Komisję Europejską, Europejskie Biuro ds. Przeciwdziałania Oszustwom (OLAF) oraz Europejski Trybunał Obrachunkowy.

Kontrole dokonywane są w miejscu realizacji projektu. Zazwyczaj projektodawca jest wcześniej powiadamiany o planowanej kontroli. Ma więc obowiązek przygotowania odpowiednich dokumentów oraz zapewnienia obecności osób kluczowych z punktu widzenia realizacji projektu. Uwaga — każdy projektodawca zobowiązany jest informować, że jego projekt finansowany jest z EFS lub EFRR. Powiadamiani powinni być nie tylko uczestnicy i beneficjenci projektu, ale również społeczeństwo! Projektodawca powinien więc umieszczać oznaczenie Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na zewnętrznej i wewnętrznej budynków, w których realizowany jest jego projekt. Oznaczenia EFS i EFRR powinny również pojawić się na tytułowych stronach ulotek, broszur oraz innych wydawnictwach związanych z realizacją projektu. Podobne zasady odnoszą się do materiałów prezentowanych w wersji elektronicznej (np. strony internetowe czy bazy danych). W salach, w których odbywają się szkolenia, projektodawca zobowiązany jest umieszczać flagę Unii Europejskiej oraz logo EFS.

Ogólne zasady informacji i promocji określa Rozporządzenie Komisji (WE) nr 1159/2000 w sprawie środków informacyjnych i promocyjnych stosowanych przez państwa członkowskie odnośnie pomocy z funduszy strukturalnych. Szczegółowe zasady prezentowania logo Europejskiego Funduszu Społecznego oraz przygotowywania informacji graficznej określa Księga Tożsamości EFS. Powyższe dokumenty są dostępne w serwisach internetowych ministerstw odpowiedzialnych za wdrażanie konkretnych programów (Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz Ministerstwo Edukacji Nauki i Sportu).

CEZARY PIĄTKOWSKI

Autor jest inspektorem do spraw rozwoju w Starostwie Nowy Dwór Mazowiecki

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH POLSKIEJ AKADEMII NAUK przy współpracy MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

organizuje w roku akademickim 2004/2005 już po raz dwunasty następujące rodzaje studiów podyplomowych:

PODYPLOMOWE STUDIA FILOLOGII POLSKIEJ (czterosemestralne), dla absolwentów kierunków humanistycznych z tytułem magistra, przygotowujące do nauczania języka polskiego w szkołach. Studia oferują zajęcia z historii literatury polskiej, nauki o języku (gramatyka opisowa, elementy historii języka polskiego, kultura języka), poetyki i metodyki nauczania; obejmują ponad 400 godzin konwersatoriów i wykładów.

PODYPLOMOWE STUDIA — WIEDZA O KULTURZE (trzysemestralne). Oferta skierowana do nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych (nauczycieli języka polskiego, łaciny, historii, muzyki, plastyki, etyki), przygotowująca do nauczania wprowadzonego do obowiązkowej siatki godzin przedmiotu *Wiedza o kulturze*.

PODYPLOMOWE STUDIA HUMANISTYCZNE (trzysemestralne) w formule interdyscyplinarnej, integrujące cztery dyscypliny humanistyczne (**literatura, sztuka, filozofia, historia**). Studia przeznaczone są dla absolwentów uczelni humanistycznych.

PODYPLOMOWE STUDIUM ZARZĄDZANIE KULTURĄ W PERSPEKTYWIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ (dwusemestralne). Studium przeznaczone dla absolwentów humanistycznych studiów magisterskich i licencjackich, przygotowuje do wykonywania zawodu menedżera kultury w warunkach Unii Europejskiej. Kształci umiejętność zarządzania instytucjami kultury, organizowania imprez kulturalnych (festiwale, konkursy, przeglądy, warsztaty), konstruowania i finansowania projektów, współpracy z organizacjami rządowymi i pozarządowymi, szkolenia pracowników promocji.

Studia nasze uwzględniają zmiany programowe wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Zdecydowana większość naszych słuchaczy otrzymuje refundację.

KURS NOWA MATURA — JĘZYK POLSKI (sześciomiesięczny) Kurs oferuje nauczycielom języka polskiego zajęcia z zakresu metodyki, zaprojektowane z myślą o właściwym przygotowaniu uczniów do zdawania „nowej matury”. Wykłady i konwersatoria będą prezentowały nową filozofię nauczania języka polskiego.

KURS RETORYKI PRAKTYCZNEJ I KRYTYKI (pięciomiesięczny) Kurs adresowany jest do osób, które zawodowo zajmują się mównicami i pisaniem.

Liczba miejsc ograniczona, o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Informacja: Sekretariat IBL PAN, Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, pok. 136. Tel./fax 826-99-45, tel. 6572-895, e-mail: ibadlit@ibl.waw.pl, www.ibl.waw.pl

Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej i Zarządzania pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk



STUDIA PODYPLOMOWE:

- **Ogólnodostępne na wydziałach:**

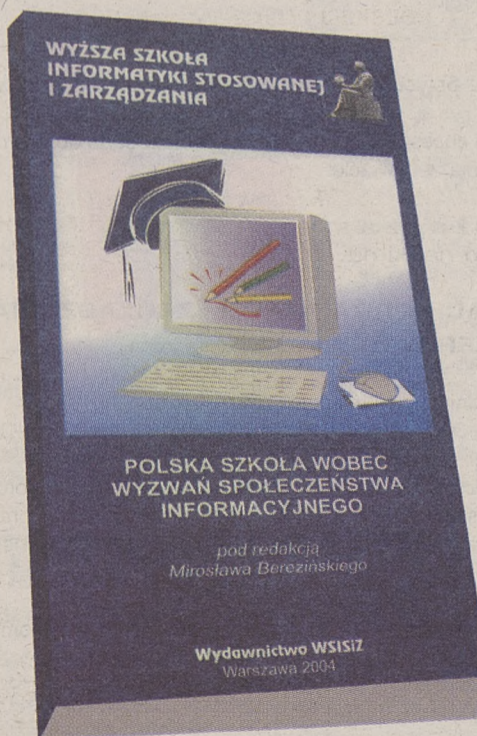
Informatyki

Informatycznych Technik Zarządzania

- **Kwalifikacyjne dla nauczycieli**

oraz:

- **Kursy ustawicznego kształcenia zawodowego dla nauczycieli**



Publikacja wybranych prac absolwentów Kwalifikacyjnych Studiów Podyplomowych dla nauczycieli

**Informacje i zapisy:
Sekretariat Studium
ul. Nowelska 6,
01-447 Warszawa, pok.423**

**tel./fax: (22) 837 03 96 w. 400
(22) 836 26 26 (Dział Rekrutacji)
www.wsisiz.edu.pl
e-mail: studia_podyplomowe@wsisiz.edu.pl**

Od 15 lat bezrobocie w Polsce najbardziej dotyka ludzi młodych — dziś stanowią oni aż 40 proc. pozostających bez pracy i nic nie wskazuje, aby coś pod tym względem miało się zmienić. Bo chociaż rządzący wciąż wymyślają programy, które pomóc mają absolwentom w zatrudnieniu, to jak dotąd pożytek z nich niewielki.

JAK BUMERANG

Jawne bezrobocie, jakie pojawiło się w Polsce wraz z gospodarką rynkową i szybko zauważono, że w kolejce po zasiłki stoją głównie ludzie młodzi i kobiety. W połowie lat 90. stało w niej już blisko 2 mln osób, a młodzież w wieku 18—34 lat stanowiła około 58 proc. ogółu bezrobotnych.

Na zieloną trawkę sły z dyplomami w kieszeni całe zastępy absolwentów, głównie szkół zawodowych. Przede wszystkim z powodu bankructwa ich potencjalnych pracodawców. Niezadowolone nierzadko przybierało formy aktywnego protestu, jak w przypadku absolwentów szkoły górniczej przy kopalni Halemba. Niestety, młodzi ludzie nic nie wskórali, a zarejestrowanych jako poszukujących pracy stałe przybywało. O ile w 1992 roku stanowili około 7,5 proc. ogółu pozostających bez pracy, to w 1995 roku było to już około 8,5 proc., z czego absolwenci zasadniczych szkół stanowili — 2,9 proc., szkół średnich zawodowych i policealnych — 3,2 proc., LO — 1,9 proc. i szkół wyższych — 0,3 proc.

Bezrobocie wśród absolwentów wszystkich typów szkół zmniejszyło się prawie o połowę w roku 1996. Jednak nie za sprawą wzrostu liczby ofert pracy, lecz ustawowej zmiany pojęcia i uprawnień bezrobotnych. Od następnego roku odnotowywano kolejny wzrost bezrobotnych absolwentów. Tej niekorzystnej tendencji przeciwdziałać miał rządowy program Absolwent.

Celem tego programu, realizowanego zresztą po dzień dzisiejszy przez OHP i Urzędy Pracy, jest pobudzenie aktywności zawodowej młodych ludzi do samodzielnego poszukiwania zatrudnienia. Po raz pierwszy zastosowano go w latach 1997—98 w dawnym województwie skierniewickim. Jednak wyniki dwóch edycji tego programu nie są imponujące. Zatrudnienie niesubsydiowane, czyli bez pomocy z budżetu państwa, znalazło jedynie około 140 tys. absolwentów spośród około 540 tys. objętych tym programem.

Nic więc dziwnego, że pojawiły się programy — „Pierwsza praca”, „Junior”, „Zielone miejsca pracy”, „Praca dla absolwenta”.

(Trzy ostatnie skierowane były do absolwentów w rejonach o wysokim bezrobociu strukturalnym i na terenach wiejskich.) W ostatnich dwóch latach „Pierwsza praca” pochłonęła prawie 750 mln zł, głównie z Funduszu Pracy. Choć pierwotnie zakładano, że również Agencja Nieruchomości Rolnej przekaże na ten cel około 200 mln zł, to dała niewiele ponad 20 mln zł.

Jak wyliczyli kontrolerzy NIK, ze środków tych skorzystało prawie 307 tys. osób, z których stałe zatrudnienie znalazło około 130 tys. absolwentów. W efekcie do roku 2001 liczba zarejestrowanych bezrobotnych absolwentów zmniejszyła się o 12,6 proc. W niewielkim stopniu zrealizowany został program samozatrudnienia absolwentów, ponieważ zabrakło między innymi preferencyjnych kredytów. W sumie z samozatrudnienia skorzystało niecałe 400 absolwentów zamiast 65 tys. — jak przewidywano.

Bardzo nikłe są również efekty programów skierowanych do absolwentów z terenów strukturalnego bezrobocia i wiejskich. Za-



Fot. M. Kułak

miast planowanych 20 tys. osób, uczestniczyło w nich zaledwie 6 tys. NIK twierdzi, że stało się tak dlatego, że programy te przygotowali urzędnicy w Warszawie, bez znajomości realiów lokalnych rynku pracy oraz liczby zarejestrowanych tam bezrobotnych absolwentów.

Dość istotną przyczyną małej efektywności „Pierwszej pracy” było — jak wynika z kontroli NIK — nierównomierne przekazywanie środków na realizację tego programu. Prawie 60 proc. z nich trafiało do powiatów dopiero w czwartym kwartale. A to oznaczało, że umowy z pracodawcami zawierano krótkie, nieprzekraczające trzech miesięcy, co w konsekwencji nie pozwalało na zdobycie wystarczającego doświadczenia w wielu zawodach, np. urzędniczych, w policji.

Tak więc jak bumerang powraca pytanie, ilu i jakich potrzeba

fachowców? Odpowiedź na nie powinna być podstawą zarówno do kształcenia zawodowego na danym terenie, jak i wszelkich działań mających na celu zmniejszenie bezrobocia wśród ludzi młodych. W przeciwnym wypadku mnożyć będą się tylko programy, na które wydawać się będzie coraz większe publiczne pieniądze, a młodych, w tym absolwentów ustawiających się w kolejce po zasiłek, będzie stałe przybywać.

KRYSZYNA STRUŻYNA

Z danych Międzyresortowego Prognozowania Popytu na Pracę wynika, że w najbliższym czasie największą ofertę pracy można spodziewać się w zawodach z obszaru informatyki, ochrony środowiska, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

W KALISZU!

MIERZENIE JAKOŚCI!

Chcesz wiedzieć, jakie są mocne, a jakie słabe strony Twojej szkoły?
Chcesz nauczyć się mierzyć jakość pracy Twojej placówki?

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

Organizuje w Kaliszu
3-semesterne

PODYPLOMOWE STUDIA NADZORU I MIERZENIA JAKOŚCI PRACY SZKOŁY (EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ)

Kogo przygotowujemy? Ekspertów znających teorię i praktykę ewaluacji pedagogicznej, mierzenia jakości i nadzoru, którzy potrafią w sposób wszechstronny, profesjonalny, obiektywny i rzetelny prowadzić diagnozy oświatowe.

Kto uczy? Specjaliści w zakresie mierzenia jakości oraz nadzoru pedagogicznego, ewaluacji pedagogicznej — profesorowie: Henryk Mizerek, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Stefan Wlazło, Józef Pielachowski, Irena Dzierzgowska i inni.

A także praktycy, doświadczeni w tej dziedzinie.

Jaka organizacja nauki? Forma turnusowa, trzy zjazdy 6—7-dniowe w Kaliszu; jesienią, zimą i wiosną. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie.

Jaka odpłatność? Czesne 2050 zł (całość, płatne w ratach), noclegi od 23 zł za dobę (wygodne warunki).

Jakie warunki przyjęcia? Złożenie następujących dokumentów: podanie o przyjęcie, CV zawodowe, kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych, jedno zdjęcie.

Szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem:

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. 062/757-26-63, 757-14-91
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.sdmo.edu.pl

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W GNIEŹNIE (dawniej w Kaliszu)

- działamy nieprzerwanie od 1993 roku
- 4 tysiące absolwentów na studiach podyplomowych, ponad 5 tysięcy na kursach — dyrektorzy i nauczyciele z całego kraju!

Jeśli jesteś:

- nauczycielem i wiośną zamierzasz przystąpić do konkursu na stanowisko kierownicze
- dyrektorem placówki edukacyjnej i chcesz nabyć umiejętności niezbędne do nowoczesnego, menedżerskiego zarządzania w oświacie

z a p r a s z a m y
do nauki na

PODYPLOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

Jaka organizacja? 3 zjazdy 6—8-dniowe w Gnieźnie. Zakwaterowanie w hotelu, pokoje 2—3-osobowe (22—35 zł za jedną dobę). Pierwszy termin: 25—30 października br. (drugi: styczeń, trzeci: marzec lub kwiecień 2005)

Kto uczy? Wybitni teoretycy i praktycy w dziedzinie zarządzania oświatą — profesorowie: Wacław Strykowski, Gabriel Łasiński, Henryk Mruk, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Tadeusz Komorowski, Antoni Jeżowski, Danuta Elsner, Stefan Wlazło, Irena Dzierzgowska.

Jakie czesne? 2050 zł (całość)

Jakie dokumenty? Podanie o przyjęcie — kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych — cv zawodowe — jedno zdjęcie.

Jaki adres (informacje)? Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty; 62-200 Gniezno, ul. Pstrowskiego 3a, tel. 0-61/425-53-13
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.sdmo.edu.pl

Gwarantujemy:

- ▼ najwyższą jakość kształcenia w oparciu o praktyczne programy studiów
- ▼ bogaty zestaw materiałów pomocniczych dla słuchaczy
- ▼ spotkania z osobistościami świata nauki, polityki i kultury
- ▼ atrakcyjny program rekreacyjny
- ▼ kulturalne i profesjonalne traktowanie słuchaczy

U NAS STUDIujesz ABY SIĘ NAUCZYĆ
i przy okazji otrzymać „papier”! (nie na odwrot...)

ZEGARY SZKOLNE
ELEKTRONICZNA WOŻNA
 sama włącza dzwoni
10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE
 supernowoczesne **TANIE**
TABLICE SPORTOWE wyników
PAWTRONIK
 elektronika profesjonalna

 01-459 Warszawa
 ul. Górczewska 163 b
 zamówienia telefoniczne:
 (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

WARSZTAT RYBACKI
 42-583 Bobrowniki
 tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
 tel./fax (0-32) 287-42-62,
sieci ochronne i sportowe
 na ściany okna i sufity
Cena netto od 6,00 zł/m²
 Montaż na życzenie
 .lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

ELEMENTARZ
najłatwiejszy, jaki kiedykolwiek istniał, w opracowaniu BARBARY BOROWIAK, sprawdzony w indywidualnym i grupowym nauczaniu najmłodszych i dyslektyków w różnym wieku.
Komplet: 13 zeszytów za 53,50 zł. Do nabycia w W-wie w księgarni NIKE, ul. Zgoda 12, na Targach Książki oraz za zamówieniem pocztowym pod adresem:
Wydawnictwo Ziemowit, skr. poczt. nr 80, 00-950 Warszawa 1.

TABLICE WYNIKÓW
 sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
 — koszty transportu i montażu 0 zł!
 Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
 Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.
DZWONKI SZKOLNE
 sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
 05-090 Raszyń, Olszowa 68
 Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

Nadmorski ośrodek kolonijno-wczasowy posiada warunki do przyjmowania grup w ramach **ZIELONYCH SZKÓŁ**
 wycieczek, obozów oraz tanich czasów dla emerytów i rodzin. Na miejscu posiadamy trzy segmenty mieszkalne (ogrzewane), kuchnię i stołówkę, świetlicę, dwie salki do zabaw i gier, kręgielnię oraz boiska sportowe. **Ceny konkurencyjne — możliwość negocjacji.**
Kontakt telefoniczny: 0-94 314-88-32 604 267 635, fax 0-94 314-34-71.
 Na terenie ośrodka znajduje się również pole namiotowe oraz parking.

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY
M. M. plus M.
 02-032 Warszawa,
 ul. Filtrowa 83 m 49
 tel./fax (0-22) 822-24-32,
 tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE
 wykonuje **PRACOWNIA HAFTU**
 41-506 Chorzów Batory
 ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
 Tel.: (032) 246-55-76
 woj. śląskie

SZTANDARY
 wykonuje:
 1910 r.
PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
 60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26
 tel. (0-61) 8301-727
 tel. kom. 0601-766-900
www.polhaft.win.pl

„Nauczyciel” Ośrodek ZNP w Jachrance nad Zalewem Zegrzyńskim, blisko Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne i zielone szkoły, zakwaterowanie od 18 zł, możliwość wyżywienia. Tel. (0-22) 768 19 00, fax 7827361.

GÓRY STOŁOWE
 zapraszają
 Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k.Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:
 — kolonie i zimowiska
 — zielone i białe szkoły
 — wycieczki szkolne
 — inne imprezy turystyczne
Informacje:
 tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

DROBNE
 •• Magister filologii polskiej, certyfikaty i studia podyplomowe z j. angielskiego, nauczyciel kontraktowy, podejmie pracę na terenie Lublina lub okolic. Tel. 0606 337 137.
 •• Niepubliczne Europejskie Przedszkole Dwujęzyczne zatrudni nauczycieli wychowawców. Wykształcenie: pedagogika przedszkolna, wczesnoszkolna. Kontakt tel. 644-15-14, 0605561514, e-mail: info@preschool.waw.pl.
 •• Mgr filologii polskiej i historii pilnie poszukuje pracy w zawodzie nauczycielskim na terenie całej Polski. Kwalifikacje:

KURSY KWALIFIKACYJNE
 • Bibliotekoznawstwo
 • Zarządzanie oświatą
 • Pedagogiczny
 • Języka angielskiego
 • Opiekunczo-wychowawczy
KURSY DOSKONALĄCE
 • Nauczyciel mianowany, dyplomowany
 • Szkolenie Rad Pedagogicznych
 • Przedsiębiorczości, ratownictwa
 • Instruktorów bhp, kierowników wycieczek
NODN „COGITO”
 tel./fax: (22) 478 3502,
www.csz.waw.pl

SZACH KRÓLOWI
 pod redakcją **BOGDANA KUSIŃSKIEGO**
Zadanie nr 37
Mat w dwóch posunięciach
Białe: Kh8, Hh4, Wd1, Wf6, Ga1, Gc8, Sb6, Sd6
Czarne: Ke5, Hd4, Sc3, Sc6, Gh3, c5, g4, h6

 Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

Oświata za granicą
SEPARACJA WSKAZANA?
 Tylko w tym roku w Teksasie, Ohio, Nowym Jorku, Pensylwanii i Południowej Karolinie powstało 10 nowych szkół niekoedukacyjnych. Ogółem w USA działa już 140 takich placówek. Ich zwolennicy jako koronne argumenty podają przykłady Johna Kerry'ego i George'a W. Busha, którzy swoją edukację odbierali w szkołach męskich. Podkreślają też, że szkoły niekoedukacyjne cieszą się coraz większą popularnością dzięki temu, że mogą całkowicie skupić się na różnicach w nauczaniu dziewcząt i chłopców, wybrać odpowiednie metody dotarcia do uczniów. Dzieci mniej się kłopotują, bardziej skupiają się na nauce, a nie na tym, co powiedzą o nich koledzy czy koleżanki z klasy. Dyrektorzy szkół podkreślają też fakt, że separacja płciowa w szkołach ma bardzo dobry wpływ na dzieci, z którymi do tej pory były duże kłopoty. Mówią, że przyjęli niebagatelną liczbę uczniów, których przekreśliły koedukacyjne placówki, tu zaś zaczęli oni odnosić sukcesy w nauce, a wielu nawet wybiera się na studia.
TRADYCYJNE DO LAMUSA
 W Stanach Zjednoczonych, w ostatnich latach wzrosła popularność nowych sposobów nauczania. Tradycyjne szkoły zaczynają być postrzegane jako relikty przestarzałego systemu edukacyjnego. Uczniowie najchętniej uczęszczają do tzw. „uprzywilejowanych szkół” (charter schools — szkoły finansowane z publicznych pieniędzy, ale mające dużą swobodę wyboru sposobów nauczania i niezależność wobec ministerialnych uregulowań). Obecnie z tych jeszcze nietypowych metod edukacyjnych korzysta ok. 2 mln amerykańskich uczniów. Zwolennicy niestandardowych sposobów przekazywania wiedzy wymieniają ich zalety: możliwość nauki w porach najbardziej odpowiednich dla dziecka, personalizacja stosunków pomiędzy nauczycielem a uczniem. Przeciwnicy nowego porządku podkreślają, że zaburza on rozwój socjologiczny, nie przygotowuje do funkcjonowania w społeczeństwie.
MODA NA LAPOŃSKI
 Coraz więcej szkół w północnej Norwegii wprowadza naukę języka lapońskiego. W ubiegłym roku było ich 14, a w tym już 22. Dzieci uczą się nie tylko języka, ale także obyczajów swoich przodków, szycia stroje, rzeźbią w kości i drewnie. Lapończycy to najstarszy lud Północnej Europy, który zachował swoją narodową tożsamość. W Norwegii działają liczne organizacje i towarzystwa, kultywujące tradycje tego narodu, znanego na świecie z hodowli reniferów. Dziś jednak zajmuje się tym zaledwie 6 proc. mieszkańców Laponii, a jeszcze mniej prowadzi tradycyjny koczowniczy tryb życia. Więc jedyne, co można dziś zrobić, to popularyzować język i kulturę tego niezwykłego ludu wśród jego młodego pokolenia.
SZKOLNY SPISEK
 W Rosji od 4 lat wprowadzana jest nowa matura, a ponieważ szkoły nadal nie są nieprzygotowane do nowych wymagań, to „kombinują”, jak wyjść z tarapat. I niektórym to się nawet udało. W tym roku najlepiej wypadła republika Mordwa (1 mln mieszkańców) — podczas gdy w innych regionach federacji średnio 7 proc. uczniów uzyskało bardzo dobre oceny z głównych przedmiotów, to w tej republice aż 15 proc! Taka dysproporcja zdumiała oświatowych ekspertów. No i okazało się, że za aprobatą lokalnych władz oświatowych nauczyciele pomagali uczniom. Pod pozorem bólu głowy maturzyści wychodzili z sali egzaminacyjnej i udawali się do pokoju szkolnej pielęgniarki. A tam czekali na nich nauczyciele, gotowi do usług. Ponadto podczas egzaminu młodzież posiłkowała się różnymi materiałami pomocniczymi, nie wyłączając... telefonów komórkowych.
IKA
 Za: CNN, San Francisco Chronicle, South Africa Mail & Guardian, The Independent, The Norway Post, BBC News, Moskowskie Nowosti
NIKA

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
Rozwiązanie zadania nr 23
 1. Gf7! Wb8+ 2. Ka7, Gd4: 3. b6, Wb6: 4. e8H+ Kc7, 5. Wa2 z wygraną
 3. ... Gb6, 4. Ka6, Gd8, 5. Wc6+:dc6: 6. Ge6+ Kc7, 7. e8S! mat
Rozwiązanie zadania nr 24
 1. Hg6 — g1!
Rozwiązanie zadania nr 25
 1. e4 Sc dow. 2. Sf3+ Kc4: 3. Wab4 mat
 1. ... Se5: 2. Gg7, Gc4: 3. Sf3 mat
 1. ... Gc4: 2. Wab4: Se5: 3. Sb5 mat
Rozwiązanie zadania nr 26
 1. Hh1 — g1!
Rozwiązanie zadania nr 27
 1. Sb6 Hd7 2. Wb5+ Kc6+ 3. We5 mat!
 1. ... d2 2. Wb3+ Ke6 3. Wg3 mat
 Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 23 — **Zbigniew Głogowski z Lublina**, za zad. nr 24 — **Stanisław Graczyk z Bolesławca Śl.**, za zad. nr 25 — **Halina Magdziarz z Goszowic**, za zad. nr 26 — **Adam Kirszenstein z Gniewa**, za zad. nr 27 — **Jacek Tyrka z Bochr** *Gratulujemy!*

NIEUSTANNA PRENUMERATA
 Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: —III kwartał— 46,74 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.
„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA
 1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
 3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
 Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
 Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
 Wpłaty przyjmują „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
 6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.
Prenumerata pocztowa.
 Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
 — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
 Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
 Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
 Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

SKAZANI NA DOM

Co w Europie robią z młodocianymi przestępcami? Wszystko, co się tylko da, by zniwelować ich wilczy wpływ na resztę młodzieży. A w Polsce? Gdy brakuje miejsc w ośrodkach resocjalizacji i poprawczakach — pakuje się ich między dzieci w Domach Dziecka!

To nie jest kiepski żart, lecz nasza nowa norma, która powstała wskutek panującego do końca 2003 roku strasznego bałaganu w przepisach. Wtedy różne ośrodki zajmujące się sprawami najmłodszych podlegały różnym ministerstwom. W efekcie to od powiatu zależało, gdzie trafi młody wyrokowiec. A ponieważ jak pokazują statystyki, przestępczość młodocianych rośnie, a placówek penitencjarnych dla nich nie przybywa, to starosta najczęściej decydował, że młodociany kandydat na bandytę trafi do... Domu Dziecka. By tam czekać na miejsce w ośrodku wychowawczym bądź poprawczaku.

W tym miejscu może warto przypomnieć, że do poprawczaków trafiają ci z cięższymi wyrokami (za morderstwa, gwałty), do ośrodków wychowawczych z lżejszymi (kradzieże, rozboje), przy nich Domy Dziecka zawsze były oazą spokoju i porządku.

Były, bo dzisiaj w niektórych już dochodzi do strasliwych tra-

gedii. Najpierw pojawiły się sugestie, że tu i ówdzie rządzi „fala”, a nie wychowawcy, a bodaj rok temu ogólnopolska prasa aż huczała z oburzenia, kiedy wyszło na jaw, że w Łodzi maluchy były gwałcone przez starszych wychowanków. Jakby tego było mało, w sierpniu ubiegłego roku w Domu Dziecka we Fromborku szesnastolatek zabił nożem ośmiolatka. Ciało chłopca znalazł przypadkowy mężczyzna kilkadziesiąt metrów od placówki, a bandzior tuż po morderstwie uciekł z Domu Dziecka. Sąd Okręgowy w Elblągu skazał go właśnie na 15 lat więzienia. Pytanie, czy to rzeczywiście zamyka sprawę?

Jakim więc prawem do już pełnych problemów wychowawczych Domów Dziecka wpuszcza się bandytów?! Dziś zresztą tak naprawdę nie wiadomo ani ilu, ani w których Domach ich przybywa. Dlaczego? Bo dyrektorzy placówek niechętnie przyznają, że to oni zgodzili się przyjmując pod swój dach kukułcze jajo! Niemniej jednak od paru tygodni głośno się mówi o jednym z Domów na Podlasiu, gdzie wyrok odsiaduje siedmiu skazanych, i o kilku placówkach warszawskich, w których też ich nie brakuje. **Zaledwie jeden młody bandyta „osadzony” w Domu Dziecka skorzystał z danej mu**

szansy na powrót do społeczeństwa. Reszta pogryza w chaosie siebie i swoich rówieśników!

Nie trzeba być prorokiem o wielkiej wyobraźni, aby przewidzieć, jaki wynik da działanie typu: przestępca + dom dziecka. Powiedzieć — demoralizacja dzieci, które wcześniej los i tak skopał dotkliwie, to zdaje się za mało. Młody wyrokowiec, chamski i arogancki, niestety często imponuje rówieśnikom, staje się ich liderem. Jak wychowawcy mają radzić sobie z tym problemem? Przecież nikt ich do tego nie przygotowywał!

Ta sytuacja oburzyła Miroslawę Kątną, posłankę, od niedawna, SDPL. Ma ona zamiar złożyć w tej sprawie stosowną interpelację do Ministerstwa Sprawiedliwości. Słuszne to i sprawiedliwe... ale dlaczego tak późno? Przecież pani poseł zasiada w ławach nie od wczoraj, a w koalicyjnej rządzącej o wiele dłużej niż w dzisiejszej opozycji.

A samo Ministerstwo? Na razie po prostu milczy. Bo i co tu powiedzieć? Że system wymiaru sprawiedliwości jest już tak bardzo chory i słaby, że nie potrafi nawet najmłodszym obywatelom zapewnić podstawowych praw wynikających z konstytucji?

Na razie nic się nie zmienia. Ośrodki resocjalizacyjne nadal są przepelnione. Ministerstwo edukacji ponoć walczy o pieniądze na budowę nowych. Zanim jednak powstaną, minie kilka lat! Czy przez ten czas dzieci mają mieszkać z bandytami?

BEATA IGIELSKA

OBSERWACJE

DZIECI GORSZEGO WÓJTA

Zaczął się w ubiegłym roku od Rzeszowa, gdzie prezydent postawił okolicznym wójtom ultimatum — albo zapłacą za swoje dzieci chodzące do miejskich przedszkoli, albo... zamkną się przed nimi ich drzwi. I co gorsza, przez kilka dni podrzeszowskie przedszkolaki miały zakaz wstępu do placówek.

Teraz na podobny pomysł wpadły władze Wrocławia. Rodzice kilkulatek, którzy nie mieszkają w mieście, ale wożą tu dzieci do przedszkola, muszą za miejsce płacić dwa razy więcej, bo zamiast 120 prawie 250 złotych. Tak uchwalili wrocławscy rajcy, tłumacząc, że tylko w ubiegłym roku do miejskich przedszkoli chodziło ponad 331 dzieci zameldowanych w ościennych gminach. Wydział edukacji wyliczył, że musi do nich dopłacać 1,3 mln zł, bo przedszkolak to nie uczeń i samorząd nie dostaje na niego subwencji.

Szczęśliwcy, którzy mają we Wrocławiu rodzinę lub znajomych, na gwałt przemeldowują dzieci. Miejscy rajcy straszą bowiem, że jeśli okoliczni wójtowie nie zapłacą miastu za „ich” przedszkolaki, to różnica między opłatami za „miejskie” i „wiejskie” dzieci jeszcze się powiększy. Oczywiście na niekorzyść tych ostatnich.

Podobne przykłady opisywane były już na naszych łamach. I kto wie, czy nie przyjdzie nam czynić to wielokrotnie więcej razy, bo Rzeszów, Wrocław, Bielsko-Biała, gdzie były podobne przymiarki, można mnożyć. No cóż, nie od dziś wiadomo, że oświatowe sprawy to pole do niejednych finansowych popisów.

Okazuje się jednak, że jest na to rada. Wystarczy tylko zewrzeć szeregi i nie dać się podzielić na lepszych — miejscowych i gorszych — przyjezdnych. Tak, jak uczynili to mieszkańcy podwarszawskich Łomianek i okolicznych wsi, którzy podobną do wrocławskiej uchwałę zaskarżyli do Naczelnego Sądu Administracyjnego. I wygrali! Bo ten był zdania, że brak zameldowania nie może pozbawiać osoby zamieszkującej na terenie gminy statusu członka wspólnoty i władze nie mogą różnicować opłat w zależności od miejsca zamieszkania.

Na przykładzie wcielanych w czyn różnej maści samorządowych pomysłów, widać wyraźnie, czym się różni oświata od gospodarki. Otóż, jeśli w górnictwie, hutnictwie czy leśnictwie ktoś usiłuje wcielić w życie jakąś piramidalną bzdurę, natychmiast podnosi się wielkie larum, które sięga najwyższych szczebli władz. Tymczasem w przypadku oświaty, miast wytykać głupotę, a czasem wręcz szkodliwość niektórych inicjatyw, szybko znajdują się naśladowcy. A odium za segregowanie dzieci spada na szkoły i przedszkola oraz pracujących tam nauczycieli, którzy są na pierwszej linii ognia.

Dobrze przynajmniej, że jest już przetarta ścieżka i rodzice wszystkich przedszkolaków mogą i powinni nią pójść. Może w końcu wyrównywanie szans przestanie być jedynie hasłem wykorzystywanym jako kielbasa wyborcza przy okazji wszelakich elekcji.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Północnoafrykańska Niezależna Agencja Prasowa — po druzgocącej sejmowej krytyce świata dziennikarskiego i poselskim żądaniu niewpuszczania do parlamentu niektórych żurnalistów, Polska, ten słynny kraj romantycznych obrońców spraw przegranych, pogryzła się w chaosie. Jak donosi korespondent NAP, cztery skłócone dotąd organizacje dziennikarskie porozumiały się w sprawie zamknięcia łamów prasowych niektórym posłom! I tak oto z gazet znikł już poseł Peper i jego ugrupowanie Wspólny Atak, a wkrótce czeka to ponoć

nymi ogólnospołecznymi. Niestety, takie są skutki, gdy w narodzie jest TAJ, a nie ma CHI.

Tekszańska Centralna Agencja Prasowa — po odmowie publikowania postów, na ulicach Warszawy dochodzi do porwań dziennikarzy. To niesłychane, ale poznaliśmy ciemną stronę konfliktu Sejm—prasa. Jak donoszą informatorzy CAP, słynna dziennikarka Maselnik pod pretekstem business-lunchu przetrzymywana była w nowej poselskiej restauracji, gdzie próbowano wymusić na niej rozmowę

NA ŁÓW, NA ŁÓW...

przewodniczącego Wytrycha. Dlatego Słowińskie Towarzystwo Familijne wydało oświadczenie, że to kolejna próba zlekceważenia przez germanofilijskich pseudo-dziennikarzy żywotnych interesów obywateli.

Decyzją dziennikarskiej Wspólnej Komisji Protestacyjnej opublikowane zostało za to pismo do prasy autorstwa odradzającej się z niebytu partii byłego posła Obrazowicza. Wydała ona kontroświadczenie, w którym stwierdza, że żywotnym interesem ludu jest odcięcie od siebie, a zwłaszcza jego podatków, 460 lokatorów ulicy Zaściankowej. O dalszym rozwoju sytuacji poinformujemy Czytelników Zulu już w następnym numerze.

Dalekowschodnia Agencja Cing Ciang — Polska demokracja ujawniła swe kolejne nieobliczalne oblicze — zbyt daleko posunięta niezależność nadwiślańskiej prasy doprowadziła do usunięcia z miejscowych gazet opinii i poglądów ważkiej części społeczności, to jest parlamentarzystów. Słusznie bowiem posłowie Towarzystwa Familijnego przypominają, że są reprezentantami wyborców. Z drugiej jednak strony nie są nieuzasadnione tezy dziennikarskie, iż wiele wskazuje, że niektórzy parlamentarzyści są bardziej reprezentantami głoszących na nich ich słowińskich rodzin i przyjaciół. Problemem Polaków może być zatem zrównoważenie tradycyjnych interesów rodowych oraz innych zobowiązań z tak zwa-

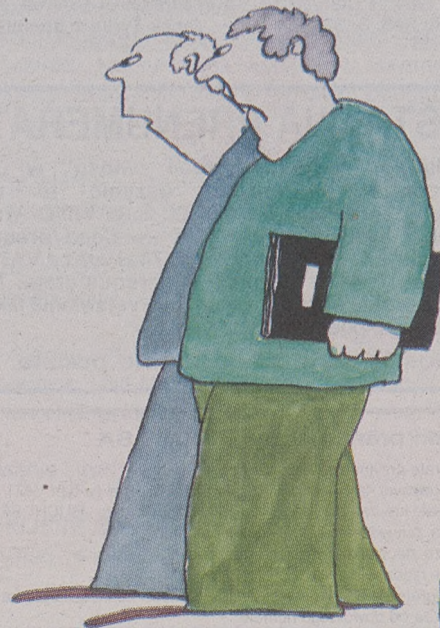
z posłem Borutą, szefem Płaszczyny Elektorskiej, w jej nowym programie „Dwoje oczu”. Jak z dobrze poinformowanych źródeł dowiaduje się CAP, w niektórych kręgach poselskich planowane są oblawy na dziennikarzy, by zmusić ich do opublikowania wypowiedzi polityków!

Krajowa Agencja Telegraficzna — nieoczekiwanym skutkiem poselsko-dziennikarskiego sporu okazał się towarzyszący mu... protest sędziów. Otóż stwierdzili oni, że zmuszenie ich do rozpatrywania spraw poseł kontra dziennikarz w ciągu tygodnia, a rewizji w ciągu dwóch, łamie ich prawa obywatelskie. A to poprzez zmuszenie do przebywania w sądach osiem godzin dziennie, do czego nie przywykli. Protest poparło też Zrzeszenie Biegłych. To ostatnie z powodu obaw, że w rozprawach prowadzonych w tak niewiarygodnym tempie prawdopodobnie nie będą w ogóle potrzebni, co podważa fundamenty ich stabilizacji finansowej.

Jedyna nadzieja w tym, że chłodna jesień ostudzi gorące głowy. Bo jeśli ten konflikt nie wygaśnie, nie będzie co czytać ani z czego się śmiać. A to już śmieszne nie jest...

Agencyjne i prasowe relacje zebrał
WOJCIECH SIERAKOWSKI

PATRZĄC NA SEJM, KTÓRY
WYBRALISMY ODNOSZE WRAŻENIE,
ŻE JAKO SPOŁECZEŃSTWO NIE
JESTEŚMY ZDROWI UMYSŁOWO...



Tak, Czytelniczka będzie mogła podjąć działalność gospodarczą, jak też uzyskiwać z niej dochody. Należy jednak złożyć w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych oświadczenie o zadeklarowanej kwocie podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, która nie może być niższa niż 60% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim kwartale. Rencista prowadzący działalność gospodarczą może osiągać dochody w dowolnej wysokości, bez wpływu na wypłatę świadczenia, ponieważ minimalna podstawa wymiaru składek jest niższa niż 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, którego przekroczenie powoduje zmniejszenie renty. W tym celu rencista prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą powinien złożyć w ZUS oświadczenie, że nie będzie osiągał z tytułu prowadzonej działalności przychodów wyższych niż stanowiące minimalną podstawę wymiaru składek. Po złożeniu takiego oświadczenia ZUS nie bada, w jakiej faktycznej wysokości rencista osiąga przychód z działalności. Tak więc z tego tytułu można osiągać przychody bez ograniczeń. Po roku rozliczeniowym rencista składa oświadczenie, że nadal będzie osiągał najniższą podstawę wymiaru składek z działalności gospodarczej.

OBOWIĄZKI STRON UMOWY

Świadczyć pracę na podstawie umowy zlecenia. Chciałabym się dowiedzieć, jakie są prawa pracownika, a jakie obowiązki pracodawcy i jak wygląda kwestia urlopu? (C.L. Turek)

W obowiązującym stanie prawnym podstawą świadczenia pracy jest umowa o pracę zawierana zgodnie z przepisami Kodeksu pracy. Praca może być również wykonywana na podstawie umów cywilnoprawnych, do których zaliczamy głównie umowy zlecenia, umowy o dzieło oraz umowy agencyjne. Swoboda wyboru rodzaju umowy jest w znacznym stopniu ograniczona przez zapis art. 22 § 1¹ i 1² Kp., zgodnie z którym zatrudnienie w warunkach określonych w art. 22 § 1 Kp. jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy, a zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy w ramach stosunku pracy jest niedopuszczalne.

O tym, czy mamy do czynienia ze stosunkiem pracy, decyduje więc nie nazwa umowy, na podstawie której praca jest świadczona, ale jej treść. Umowa zlecenia jest umową starannego działania, zgodnie z którą biorący zlecenie zobowiązuje się dokonać określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie.

Przyjmujący zlecenie nie odpowiada za osiągnięcie pożądanego przez dającego zlecenie rezultatu, zobowiązany jest jednak do określonego działania wykonywanego z należytą starannością, aby osiągnąć określony efekt.

Umowa zlecenia pozwala zleceniobiorcy na samodzielne organizowanie podejmowanych przez niego działań, co odróżnia ją od stosunku pracy charakteryzującego się podporządkowaniem pra-

cownika pracodawcy. Zlecenie może mieć charakter zarówno odpłatny, jak też nieodpłatny. Jeżeli zleceniobiorca zobowiązuje się wykonać zlecenie bez wynagrodzenia, musi to być wyraźnie zaznaczone w umowie. W przypadku odpłatności zlecenia umowa powinna określać wysokość wynagrodzenia, termin jego wypłaty oraz przewidywać zwrot wydatków poniesionych przez zleceniobiorcę, a niezbędnych przy wykonaniu zlecenia, po przedstawieniu rachunków. Umowa zlecenia zawierana jest przez dwie strony — dającego zlecenie i przyjmującego zlecenie. Zleceniobiorcą może być nie tylko osoba fizyczna, ale również osoba prawna oraz inne podmioty nieposiadające osobowości prawnej. Umowa zlecenia może być zawarta w dowolnej formie tj. pisemnej lub ustnej.

Wykonanie określonych w umowie zlecenia czynności powinno być dokonane w zasadzie przez zleceniobiorcę. Kodeks cywilny dopuszcza w pewnych okolicznościach możliwość wykonania zlecenia przez osobę trzecią. Musi to jednak wynikać z umowy i na zleceniobiorcę nałożony zostaje obowiązek zawiadomienia zleceniodawcy o osobie i miejscu zamieszkania zastępcy. Zleceniobiorca odpowiada wówczas tylko za brak należytej staranności w wyborze zastępcy. W przypadku niezawiadomienia zleceniodawcy odpowiada on za każde zawinione działanie zastępcy jak za własne działanie.

Ponieważ jest to umowa cywilnoprawna, nie mają do niej zastosowania przepisy Kodeksu pracy w zakresie świadczeń pracowniczych, w tym również dotyczące urlopów wypoczynkowych. Jednak strony umowy mogą określić przerwy w wykonywaniu zlecenia, za które zleceniobiorca otrzyma wynagrodzenie.

Umowa zlecenia rozwiązuje się z chwilą wykonania usługi. Jednak każda ze stron może taką umowę wypowiedzieć ze skutkiem natychmiastowym, gdy zaistnieją ważne powody. Umowa ta może być rozwiązana również za wypowiedzeniem, którego termin powinien być określony przez strony w umowie.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika. Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 37/2004

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 37/2004

Nauczyciele, którzy przeszli na emeryturę na początku lat 90., upominają się o — ich zdaniem — niesłusznie zabrane im dodatki mieszkaniowe. Czy mają rację? Sąd Najwyższy twierdzi, że tak!

PRAWO DO MIESZKANIA

Od 1982 roku, kiedy weszła w życie nowa Karta Nauczyciela, kilkakrotnie zmieniano przepisy określające zasady, na podstawie których nauczyciele mieszkający na wsi i w miastach do 5 tys. mieszkańców mieli prawo do bezpłatnego zajmowania mieszkań. Przy każdej następnej nowelizacji ograniczono te uprawnienia, także emerytom i re-emerytom. W przypadku tych ostatnich drastyczna zmiana nastąpiła po roku 1992, kiedy to nauczyciele odchodzący na emeryturę nie mogli liczyć na jakąkolwiek rekompensatę za czynsz, ale — co należy szczególnie podkreślić — nadal zachowali prawo do przyznanego im wcześniej mieszkania. Niestety, nie wszystkie gminy to respektują.

Na prośbę Czytelników przedstawimy krótko, jak w poszczególnych okresach ustalono zasady zarówno przyznawania mieszkań, jak i rekompensowania czynszu wprost lub przez dodatek mieszkaniowy. Większość nauczycieli twierdzi, że zmieniając art. 54 ustawodawca nie respektował praw nabytych, stąd tyle zamieszania i niesprawiedliwości.

Dodajmy, że z przepisów przejściowych nie wycofano nabytych wcześniej praw, a mimo to stosowano nowe przepisy, ograniczające stare uprawnienia, w stosunku do wszystkich. A więc zarówno tych, którzy nabyli prawo do mieszkania i dodatku na starych zasadach, jak i nowych. To powodowało dodatkowe perturbacje.

Rok 1982

— Bezpłatne mieszkania i dodatki

Nauczyciele czynni

Najbardziej korzystnym zapisem art. 54 KN, określającym zasady przyznawania mieszkań dla nauczycieli zatrudnionych na wsi oraz w miastach liczących do 5 tys. mieszkańców, był ten z 1982 roku (Dz.U. nr 3 poz. 19 z późn. zm.), który mówił, że ci nauczyciele

mają prawo do bezpłatnych mieszkań w miejscu pracy.

Przepis ten wyraźnie zastrzegł, że włączenie wsi do miasta liczącego ponad 5 tys. mieszkańców lub zaliczenie wsi w poczet miast, albo zwiększenie się liczby mieszkańców w mieście ponad 5 tys.

nie pozbawia nauczycieli nabytego prawa do bezpłatnego mieszkania.

To nabyte prawo było respektowane tylko do roku czasu obowiązywania tego przepisu, czyli do roku 1992.

Nauczyciele mieli nie tylko prawo do bezpłatnego mieszkania, ale mogli także liczyć na to, że ówczesne organy administracji terenowej takie mieszkanie

PRAWO

DO MIESZKANIA

dokończenie ze str. 1

im zapewnią, poprzez przydział lokalu w budynku szkolnym lub użytkowym przez szkołę, albo pozostającym w zarządzie regionalnych organów administracji państwowej. Jeżeli nie było tam mieszkań, terenowe organy administracji były zobowiązane

do zawierania umów o najem mieszkań dla nauczycieli.

Nauczyciel miał prawo do mieszkania w miejscu pracy, a gdy było to niemożliwe, mógł otrzymać mieszkanie w innej miejscowości, z której mógł dojeżdżać do pracy. Co istotne,

dosławał zwrot kosztów dojazdu.

Jeżeli mimo starań terenowy organ administracji państwowej nie mógł zapewnić nauczycielowi bezpłatnego mieszkania, musiał mu wypłacić odpowiedni dodatek. Prawo do takiego dodatku mieli także nauczyciele, którzy nie korzystali z uprawnienia do bezpłatnego mieszkania, gdyż np. zajmowali mieszkanie u rodziny lub samodzielnie je wynajmowali.

Emercyi i renciści

Nauczyciele, którzy odeszli na emeryturę lub na rentę, mieli także same uprawnienia do bezpłatnego mieszkania lub dodatku jak nauczyciele czynni po spełnieniu określonego warunku.

Emercyi, jeżeli bezpośrednio przed przejściem na emeryturę pracowali na wsi lub w mieście do 5 tys. mieszkańców, co najmniej 5 lat. Z tym że warunek ten nie dotyczył przeniesionych z urzędu.

Renciściom pozostawiano te uprawnienia bez obowiązku odpracowania 5 lat na tym terenie.

Co istotne, sama ustawa zastrzegala, że uprawnienia do bezpłatnego mieszkania lub do dodatku przysługują również nauczycielom emerytom i renciściom bez względu na datę przejścia na emeryturę lub rentę.

Tak więc tylko w ustawie z 1982 roku zapisano wyraźnie, że ci, którzy przeszli na emeryturę przed wejściem jej w życie, także mają prawo do mieszkań na zasadach określonych w art. 54 KN.

Aż przez 10 lat obowiązywały powyższe zasady i nikt już nie miał problemu z ich stosowaniem. Niestety, w roku 1992 nastąpiła radykalna zmiana art. 54, w wyniku której

odebrano nauczycielom prawo do bezpłatnego mieszkania.

Do dziś, co potwierdzają, pozwy nadal przesyłane do sądów pracy, wielu nauczycieli, w tym emerytów, nie przyjęło tego do wiadomości.

Rok 1992

— Prawo do płatnego mieszkania i zwrot czynszu i opłat z tytułu eksploatacji.

Nauczyciele czynni

Ustawa z 5 czerwca 1992 roku (Dz.U. nr 53, poz. 252), która weszła w życie 25 lipca tegoż roku, stanowiła, że nauczyciel zatrudniony na wsi lub w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców

ma prawo do mieszkania w miejscu pracy, według norm zaludnienia nie niższych od obowiązujących i przeciętnego standardu mieszkań danej miejscowości.

Prawo do mieszkania oznaczało tylko tyle, że dyrektor szkoły lub organ prowadzący miał obowiązek znalezienia dla nauczyciela mieszkania. W razie ich braku w budynkach użytkowanych przez szkołę lub organ prowadzący, na żądanie nauczyciela dyrektor lub organ musieli podjąć starania o zapewnienie mieszkania w budynkach stanowiących własność gminy lub innych osób prawnych lub fizycznych. Ten zapis oznaczał, że dyrektor lub organ wynajmowali lokal zainteresowanemu tym nauczycielowi. Co ważne,

był on zobowiązany do uiszczenia czynszu i opłat eksploatacyjnych.

Jednakże nauczycielom przysługiwał częściowy zwrot poniesionych kosztów, które szczegółowo określało rozporządzenie ministra edukacji z 27 grudnia 1992 roku (Dz.U. nr 16 poz. 71 z 1993 r.).

Emercyi i renciści

Nauczyciel po przejściu na emeryturę lub rentę zachowuje tylko prawo do zajmowania mieszkań. Nie ma już prawa do zwrotu czynszu i opłat eksploatacyjnych.

Prawo to przysługuje także małżonkowi emeryta lub rencisty oraz dzieciom pozostającym na jego utrzymaniu i prowadzącym wspólne gospodarstwo.

uzyskania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego w terminie 4 lat od dnia podjęcia zatrudnienia w szkole. Niespełnienie tego warunku powodowało wygaśnięcie stosunku pracy z mocy prawa. Oznaczało to możliwość, a nawet konieczność odbywania kolejnych staży bez jakiegokolwiek przerwania między nimi. 31 sierpnia 2004 r. weszła w życie ustawa nowelizująca po raz kolejny ustawę Karta Nauczyciela. W myśl art. 9d/ust. 4 w brzmieniu obowiązującym od 31 sierpnia br. nauczyciel kontraktowy może rozpocząć staż na stopień nauczyciela mianowanego po przepracowaniu w szkole co najmniej dwóch lat. Zapis ten dotyczy jednak zdarzeń i czynności powstających po dniu wejścia w życie przepisu. Wprawdzie w przepisach przejściowych ustawodawca nie uregulował takich sytuacji, to jednak nie można interpretować przepisów rozszerzająco i na niekorzyść pracowników. Tak więc w myśl zasady „prawo nie działa wstecz”, przepis nie dotyczy i nie może dotyczyć staży rozpoczętych w roku 2003. Ponadto Karta Nauczyciela enumeratywnie wymienia sytuacje, których zaistnienie powoduje przerwanie stażu, a mianowicie:

- nieobecność nauczyciela w pracy dłuższa niż rok z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy lub urlopu innego niż urlop wypoczynkowy,
- wniosek nauczyciela kontraktowego i mianowanego o przeniesienie stażu.

SKRÓCONY CZAS PRACY

Jestem nauczycielką przedszkola. We wrześniu br. zwróciłam się z wnioskiem do dyrektora o stosowanie wobec mnie skróconego tygodnia pracy zgodnie z art. 143 Kodeksu pracy. Dyrektor odpowiedział mi, że byłoby to niezgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Chciałabym się dowiedzieć, czy mogę pracować w systemie skróconego czasu pracy na podstawie Kodeksu pracy? (B.L. Częstochowa)

W stosunku do nauczycieli zatrudnionych w szkołach, przedszkolach i placówkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest samorząd terytorialny, przepisy Kodeksu pracy w zakresie czasu pracy i jego rozkładu nie mają zastosowania.

Kodeks pracy w art. 129 ustala podstawową normę czasu pracy zarówno dobową, jak i tygodniową. Norma ta wynosi 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin na tydzień przy przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy. Oznacza to, że pracownik w jednym tygodniu może pracować np. 6 dni, a w kolejnym 4 dni. Zasady te nie mają jednak zastosowania do nauczycieli. Do nich stosuje się przepisy art. 42 ust. 1 i 42c Karty Nauczyciela określające tygodniową normę czasu pracy. Zgodnie z wymienionymi uregulowaniami czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień i obowiązuje go pięciodniowy tydzień pracy. Karta Nauczyciela przewiduje także możliwość ustalenia dla nauczyciela czterodniowego tygodnia pracy. Ma

to miejsce w sytuacji, gdy nauczyciel dokończył się lub wykonuje inne ważne społecznie zadania, bądź jeżeli wynika to z organizacji pracy w szkole — wówczas dyrektor może ustalić czterodniowy tydzień pracy.

WYMIAR ZAJĘĆ

Jestem nauczycielem przedszkola i pracuję z dziećmi 6-letnimi. Chciałabym się dowiedzieć, jaki obowiązuje mnie wymiar zajęć? (W.P. Bogusławice)

Tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych określa art. 42 ust. 3 Karty Nauczyciela.

W myśl zapisu tego artykułu nauczycieli przedszkoli i innych placówek przedszkolnych pracujących z grupami dzieci 6-letnich obowiązuje 22-godzinny tygodniowy wymiar zajęć.

OSIĄGANE DOCHODY A ŚWIADCZENIE EMERYTALNO-RENTOWE

Jestem nauczycielem-emerytem i rencistą z powodu choroby zawodowej. Pobieram więc emeryturę i połowę renty. Proszę mi odpowiedzieć, ile mogę dopracować, aby nie utracić prawa do tych świadczeń? (W.T. Szczytno)

Jeżeli Czytelnik podaje jakakolwiek pracę zarobkową, wówczas będzie mu wypłacane jedno tylko świadczenie, albo emerytura, albo renta z tytułu choroby zawodowej i to niezależnie od osiąganego przychodu. Następnie wybrane świadczenie (emerytura lub renta), w tym przypadku w zależności od osiąganego przychodu, będzie bądź zmniejszane, bądź zawieszane. Jeżeli dodatkowy przychód przekroczy 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, wyplata wybranego świadczenia będzie zmniejszana, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia. 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w okresie od września do listopada 2004 r. wynosi 1561,40 zł brutto, natomiast kwota zmniejszenia od 1 marca br. 389,24 zł. Gdy dodatkowy przychód przekroczy 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia wynoszącego w analogicznym okresie 2899,70 zł, wyplatę świadczenia zawieszają się. Zasada ta nie dotyczy umów o dzieło z uwagi na to, że świadczenie pracy tylko na jej podstawie nie rodzi obowiązku ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego.

RENTA A DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Z powodu całkowitej niezdolności do pracy pobieram rentę. Proszę o informację, czy w okresie pobierania renty będę mogła prowadzić działalność gospodarczą? (W.R. Krynica Zdrój)

Decyzje o postawieniu danej jednostki w stan likwidacji są podejmowane w określonym trybie, uzależnionym od formy własności tej jednostki.

Szkoła publiczna, w tym przedszkole, może być zlikwidowana przez organ prowadzący z końcem roku szkolnego, z wyjątkiem szkoły w zakładzie poprawczym lub schronisku dla nieletnich, po zapewnieniu przez ten organ uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu, a także odpowiednio o tym samym lub zbliżonym profilu kształcenia ogólnozawodowego albo kształcącej w tym samym lub zbliżonym zawodzie. Organ prowadzący jest obowiązany, co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji, zawiadomić o zamiarze likwidacji szkoły (przed szkołą): rodziców uczniów, właściwego kuratora oświaty oraz organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego właściwej do prowadzenia szkół danego typu.

Przed podjęciem decyzji o likwidacji organ prowadzący musi uzyskać pozytywną opinię kuratora oświaty. W przypadku szkoły rolniczej taką opinię wyraża minister właściwy do spraw rolnictwa, natomiast na likwidację szkoły lub placówki publicznej prowadzonej przez inną osobę prawną lub osobę fizyczną musi wyrazić zgodę organ, który udzielił zezwolenia na jej założenie. Przy likwidacji szkoły i placówki artystycznej wymagana jest pozytywna opinia ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

Dyrektor szkoły jako pracodawca, po otrzymaniu decyzji o likwidacji, zobowiązany jest do podjęcia niezbędnych czynności zmierzających do zakończenia jej działalności. Decyzja o likwidacji powoduje więc określone skutki między innymi w zakresie prawa pracy, gdyż samo jej podjęcie nie powoduje automatycznego rozwiązania stosunków pracy z pracownikami. Pracodawca dokonuje więc wypowiedzeń, które nie są jednak wręczone wszystkim równocześnie. Zazwyczaj pewna grupa pracowników pozostaje aż do zakończenia likwidacji. Są to pracownicy niezbędni do prowadzenia spraw związanych z postępowaniem likwidacyjnym, np. przeprowadzenie inwentaryzacji, przekazywanie majątku oraz archiwizacja dokumentów szkoły.

Likwidację, w zależności od formy własności, najczęściej przeprowadza likwidator, którym z reguły jest dyrektor szkoły.

Jak wynika z art. 41¹ Kodeksu pracy, przy likwidacji pracodawcy rozwiązanie stosunków pracy następuje ze wszystkimi pracownikami, w tym również z objętymi szczególną ochroną. W tym przypadku nie ma konieczności konsultacji wypowiedzenia z działającą w danej szkole zakładową organizacją związkową.

Umowy zawarte na czas określony oraz na czas wykonania określonej pracy, które rozwiązałyby się po terminie likwidacji, mogą być rozwiązane przez każdą ze stron za dwutygodniowym okresem wypowiedzenia niezależnie od tego, na jak długi okres zostały zawarte i czy w treści przewidziana jest możliwość ich wypowiedzenia.

Pracodawca, który zwalnia pracowników z powodu jego likwidacji, może skrócić okres trzymiesięcznego wypowiedzenia, nie więcej jednak niż do miesiąca. Pracownikowi przysługują w takim wypad-

ku odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za pozostałą jego część. Jeżeli pracownik pozostaje w tym czasie bez pracy, to okres, za który otrzymał odszkodowanie, wlicza mu się do stażu pracy.

Zasady rozwiązywania stosunków pracy w przypadku likwidacji szkoły określa w art. 20 ustawa Karta Nauczyciela oraz ustawa z 13 marca 2003 r. o rozwiązywaniu stosunków pracy z przyczyn niedotyjących pracowników, zwana ustawą o zwolnieniach grupowych, której przepisy mają zastosowanie wyłącznie do pracodawców zatrudniających łącznie co najmniej 20 pracowników.

Przy likwidacji szkoły nauczyciel nie ma możliwości złożenia wniosku o przeniesienie w stan nieczynny.

Ponadto do obowiązków pracodawcy wobec pracowników związanych z zakończeniem działalności należy wydanie świadectw pracy i wypłacenie wszelkich należności w dniu zakończenia pracy. Do należności tych zaliczamy:

- wynagrodzenie za pracę,
- świadczenie urlopowe dla nauczycieli,
- dodatki roczne wynagrodzenia,
- ekwiwalenty za niewykorzystany urlop wypoczynkowy,
- odprawy, w tym emerytalne lub rentowe,
- nagrody jubileuszowe, w przypadku pracowników przechodzących na emeryturę, a którym do nabycia prawa brakuje mniej niż 12 miesięcy.

Dyrektor-likwidator ma obowiązek przekazać dokumentację zlikwidowanej szkoły publicznej organowi prowadzącemu tę szkołę, z wyjątkiem dokumentacji przebiegu nauczania, którą przejmuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny. Natomiast dokumentację zlikwidowanej szkoły lub placówki publicznej prowadzonej przez osobę prawną lub fizyczną przekazuje się właściwemu organowi jednostki samorządu terytorialnego.

PRZERWANIE STAŻU

Jestem nauczycielem języka niemieckiego. W lipcu 2003 r. po rozmowie kwalifikacyjnej otrzymałam awans zawodowy na nauczyciela kontraktowego. Następnie złożyłam wniosek o rozpoczęcie 1 września 2003 r. stażu na nauczyciela mianowanego w wymiarze 2 lat i 9 miesięcy. Tak jak we wniosku staż rozpoczął się w ubiegłym roku. Po rozpoczęciu roku szkolnego 2004/2005 dyrektor poinformował mnie, że staż mógł ulegać przerwaniu, ponieważ w wyniku nowelizacji Karty Nauczyciela zmieniły się przepisy, zgodnie z którymi przed rozpoczęciem stażu na nauczyciela mianowanego muszą pracować 2 lata jako kontraktowy. Czy decyzja dyrektora jest właściwa? (D.G. Mogilno)

Decyzja dyrektora jest niezgodna z obowiązującymi w tym zakresie przepisami ustawy Karta Nauczyciela.

Pani rozpoczęła staż na kolejny stopień awansu zawodowego w roku 2003 r. zgodnie z wówczas obowiązującymi przepisami. W poprzednim stanie prawnym ustawodawca obowiązał nauczycieli do

Mimo że przepisy przejściowe nie pozbawiały nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę przed wejściem w życie ustawy z 1992 roku (czyli z 25 lipca), prawa do wcześniej nabytych przywilejów do bezpłatnego mieszkania, to zastosowano zasadę, że od 25 lipca wszyscy, zarówno nauczyciele czynni, jak i emeryci i renciści, nie mają prawa do bezpłatnego mieszkania. Wielu emerytów i rencistów wystąpiło w tej sprawie do sądów pracy. Problem ten rozstrzygał także Sąd Najwyższy, który w wyroku z 10 grudnia 1993 roku (I PRN 124/93) uznał, że nauczyciele, którzy nabyli i zachowali prawo przejścia na emeryturę przed wejściem w życie ustawy eksploatacyjną, nadal zachowują do niego prawo.

Resort edukacji tłumaczył, że ustawa nie utrzymuje w mocy poprzednich uprawnień w stosunku do nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę przed dniem wejścia w życie tej ustawy. Dlatego utracili oni prawo do bezpłatnego mieszkania i są zobowiązani do płacenia czynszu i innych opłat.

Sąd Najwyższy twierdził, że: *Z tego, że obecnie ustawa nie przewiduje zachowania prawa do częściowego zwrotu czynszu i opłat eksploatacyjnych po przejściu przez nauczyciela na emeryturę lub rentę nie wynika bowiem, że ustawodawca pozbawił nauczycieli-emerytów prawa do dodatku mieszkaniowego nabytego w przeszłości. Aby można przyjąć dokonanie takiego pozbawienia uprawnień skutecznie nabytego na podstawie przepisów uprzednio obowiązujących, wyraźny przepis ustawy musiałby tak stanowić.*

Samo wejście uprawnień nie oznacza bowiem jeszcze pozbawienia tego prawa osób, które uprzednio je skutecznie nabyły. Na tym właśnie polega natychmiastowe działanie nowego brzmienia ustawy, oznaczające także dalsze działanie przepisów poprzednio obowiązujących w zakresie, w którym spowodowały one skuteczne nabycie prawa podmiotowego. Dla przyjęcia odmiennego poglądu niezbędne byłoby wprowadzenie do nowej ustawy przepisu przejściowego, pozbawiającego uprawnień skutecznie nabytych uprzednio; nie jest zaś wystarczające jedynie odmienne uregulowanie uprawnień na przyszłość. Przepisu takiego brak i dlatego należy uznać, że zmiana treści art. 54 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. nr 3, poz. 19 ze zm.), dokonana ustawą z dnia 5 czerwca 1992 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 53, poz. 252), nie spowodowała utraty prawa do dodatku mieszkaniowego nabytego i zachowanego po przejściu na emeryturę przez nauczyciela na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów.

W tym uzasadnieniu sąd powołuje się ponadto na uchwałę Sądu Najwyższego z 20 marca 1986 roku (III PZP 4/86), gdzie stwierdzono, że wprowadzenie zakładowego systemu wynagradzania, w którym zakładano od stosowania deputatów i innych świadczeń w naturze, nie pozbawia prawa do tych świadczeń byłych pracowników, którzy przeszli na emeryturę lub rentę.

SN podkreśla także, że jeżeli zmiana ustawy nie zawiera przepisów przejściowych, to w przypadku karty powinien być stosowany przepis ogólny, w tym wypadku art. 99 KN, mówiący, że nauczyciele, którym ze względu na warunki pracy przysługują określone uprawnienia lub świadczenia — zachowują je nadal w zakresie obowiązującym w dniu wejścia ustawy.

Wyrok Sądu Najwyższego nadal jest aktualny. Należy jednak podkreślić, że jego zastosowanie będzie zależało od organu prowadzącego. Nieścisły, wyroki Sądu Najwyższego nie są w Polsce obowiązującym prawem. Jedynie są wiążące w sprawie, w której zapadły.

Rok 1996

— Zachowanie prawa do mieszkania w miejscu pracy i zamiana zwrotu czynszu i opłat eksploatacyjnych na dodatek mieszkaniowy.

Kolejna nowela zmieniająca Kartę i art. 54 nastąpiła 14 czerwca 1996 roku, a weszła w życie 7 sierpnia 1996 roku. Treść art. 54 z niewielkimi zmianami obowiązuje do dziś.

Nauczyciel czynny

Nauczyciele zatrudnieni na wsi i w mieście do 5 tys. mieszkańców mają prawo do mieszkania w miejscu pracy. To uprawnienie realizują dyrektor szkoły lub organ prowadzący.

Tym, którzy posiadają kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela, przysługuje **nauczycielski dodatek mieszkaniowy w miejsce zwrotu czynszu i opłat eksploatacyjnych.**

Przez określenie „do zajmowania stanowiska nauczyciela” należy rozumieć kwalifikacje do nauczania określonego przedmiotu lub prowadzenia określonych zajęć w danym typie szkoły lub placówki zgodnie z wymaganiami ustalonymi w rozporządzeniu ministra edukacji z 10 października 1991 roku w sprawie szczegółowych kwalifikacji (Dz.U. 98 poz. 433 z późn.zm.).

Jego wysokość uzależniona jest od stanu rodzinnego nauczyciela. Może być także zróżnicowana w zależności od miejscowości, w której nauczyciel jest zatrudniony.

Emeryt i rencista

Nauczyciel po przejściu na emeryturę lub rentę zachowuje tylko prawo do zajmowania mieszkania. Nie ma prawa do dodatku mieszkaniowego. Prawo to służy także małżonkowi emeryta lub rencisty oraz

PRAWO DO MIESZKANIA

dokończenie ze str. III

dzieciom pozostającym na jego utrzymaniu i prowadzącym z nim wspólne gospodarstwo domowe.

Prawo do dwóch dodatków

Dopiero od 1996 roku w samej ustawie zrobiono zastrzeżenie, że w razie zbiegu prawa do nauczycielskiego dodatku z prawem do dodatku przysługującego na podstawie przepisów o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych — nauczycielowi przysługują obydwa dodatki.

Rok 2000

— Prawo do mieszkania na terenie gminy, przekazanie kompetencji do określenia dodatku samorządowi.

Nauczyciele czynni

Ustawa zmieniająca Kartę z 18 lutego 2000 roku (Dz.U. nr 19 poz. 239) zmienia prawo do mieszkania w miejscu pracy na prawo do lokalu mieszkalnego na terenie gminy, w której położona jest szkoła zatrudniająca nauczyciela.

Przeszło obowiązywać rozporządzenie ministra edukacji dotyczące zasad przyznawania, wypłacania i określenia dodatku mieszkaniowego na rzecz jednostek samorządu terytorialnego. W stosunku do nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez samorządy zasady te określa

w drodze regulaminu (art. 30 ust. 6 KN) organ prowadzący będadny jednostką samorządową.

Nauczyciele zatrudnieni w innych szkołach zasady wypłacania dodatku mają określone w rozporządzeniu ministra edukacji z 16 maja 2001 roku (Dz.U. nr 56, poz. 585).

Emercy i renciści

Ta grupa zachowuje uprawnia takie, jakie były przed tą nowelizacją, czyli określone na podstawie ustawy z 1996 roku.

Art. 54

(Aktualnie obowiązujący zapis po nowelizacji z 15 lipca 2004 roku)

1. Nauczyciel zatrudniony na terenie większym oraz w mieście liczącym do 5000 mieszkańców gminy, w której położona jest szkoła.

2. Obowiązek realizacji uprawnień nauczyciela, o którym mowa w ust. 1, należy do dyrektora szkoły i organu prowadzącego szkołę.

3. Nauczycielowi, o którym mowa w ust. 1, posiadającemu kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela, przysługują nauczycielski dodatek mieszkaniowy, którego wysokość uzależniona jest od stanu rodzinnego nauczyciela. Wysokość dodatku może być także zróżnicowana w zależności od miejscowości, w której nauczyciel jest zatrudniony.

4. Nauczyciel po przejściu na emeryturę lub rentę zachowuje prawo do zajmowania mieszkania. Prawo to służy także małżonkowi nauczyciela emeryta (rencisty) oraz dzieciom pozostającym na jego utrzymaniu i prowadzącym z nim wspólne gospodarstwo domowe.

5. (dotyczy innej kwestii)

6. W razie zbiegu prawa do dodatku, o którym mowa w ust. 3, z prawem do dodatku przysługującym na podstawie przepisów o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych, nauczycielowi spełniającemu wymagane warunki przysługują obydwa dodatki.

7. Organ prowadzący szkołę będący jednostką samorządu terytorialnego określa w trybie, o którym mowa w art. 30 ust. 6, wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania, z uwzględnieniem zasad określonych w ust. 3.

8. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania określa, w drodze rozporządzenia, wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania, z uwzględnieniem zasad określonych w ust. 3, w stosunku do nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej.

PYTANIE! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰0-22
827-66-30

KIEDY PRZENIESIENIE BEZ ZGODY NAUCZYCIELA?

Dla jednego z nauczycieli przedszkola nie będzie w niedługim czasie etatu. Jednak w innym przedszkolu, w tej samej miejscowości, jest możliwość pracy. Chcielibyśmy tego nauczyciela przenieść. Czy na to przeniesienie nauczyciel musi wyrazić zgodę lub złożyć wniosek? (H.L. Hawa)

Przepisy Karty Nauczyciela dopuszczają możliwość przeniesienia nauczyciela z urzędu. Wówczas organ prowadzący szkołę przenosi nauczyciela zatrudnionego na podstawie mianowania w trybie art. 19 Karty do pracy w innej szkole bez jego zgody w razie konieczności zapewnienia w tej szkole obsady na stanowisku nauczyciela z wymaganymi kwalifikacjami odpowiedzialnymi jej potrzebom programowym. Należy pamiętać, że przeniesienie w tym trybie nie może nastąpić na okres dłuższy niż 3 lata, a nauczyciel zachowuje prawo powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko. Potwierdził to Sąd Najwyższy w uchwałę z 18 stycznia 1996 r. sygn. akt I PZP 37/95, który rozpatrując problem przeniesienia nauczyciela mianowanego do innej placówki na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela wyraził następujący pogląd:

„Skierowanie nauczyciela mianowanego powoduje ustanie dotychczasowego i nawiązanie nowego stosunku pracy na czas nieokreślony w placówce, do której został skierowany. Po upływie okresu skierowania nauczycielowi przysługuje w terminie określonym w art. 264 § 3 Kodeksu pracy prawo powrotu na uprzednie stanowisko w szkole, w której był zatrudniony przed skierowaniem”

Jeżeli nauczyciel został przeniesiony z urzędu, tj. bez jego zgody, do pracy w innej miejscowości wówczas przysługuje mu:

- czterodniowy tydzień pracy,
- dodatek za uciążliwość pracy w wysokości 20% wynagrodzenia zasadniczego,
- zakwaterowanie w miejscu czasowego zatrudnienia,
- zwolnienie od pełnienia obowiązków służbowych na odpowiedni okres czasu, nie dłuższy niż 7 dni.

CZY ZATRUDNIĆ KATECHETĘ?

W naszej szkole jest wakat na nauczyciela religii. Zgłosiła się osoba, które ma w tym kierunku odpowiednie kwalifikacje. Czy dyrektor szkoły może ją zatrudnić? (J.L. Różane)

Nie, osoba zatrudniana na stanowisko nauczyciela religii musi posiadać również odpowiednie skierowanie.

Zgodnie z § 5 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz.U. nr 36, poz. 155 ze zm.) nauczyciela religii, katechetę przedszkolnego lub szkolnego można zatrudnić w przedszkolu lub szkole wyłącznie na podstawie imiennego pismem skierowania do danego przedszkola lub szkoły, wydanego przez:

- w przypadku Kościoła katolickiego — właściwego biskupa diecezjalnego,
 - w przypadku pozostałych kościołów oraz innych związków wyznaniowych — właściwe władze zwierzchnie tych kościołów i związków wyznaniowych.
- Z przepisu tego wynika, że o każdorazowym zatrudnieniu nauczyciela religii (księdza bądź katechety) w danej szkole decydują ww. organy władzy kościelnej, które znając potrzeby danej placówki oświatowej w zakresie nauczania religii, mogą wydać nauczycielowi imienne skierowanie do konkretnie wskazanej szkoły na okres obejmujący rok szkolny. W tym przypadku nie ma przeszkód prawnych, aby następnie skierowania obejmowały również zatrudnienie na okres trwania roku szkolnego, co w konsekwencji będzie oznaczać konieczność zawierania z tymi nauczycielami kolejnych umów na czas określony.

Przemawia za tym również fakt, iż skierowanie to może być w każdym czasie cofnięte, co jest równoznaczne z utratą uprawnień tego nauczyciela do nauczania religii w danym przedszkolu lub szkole. Ustawa nakłada ponadto na właściwe władze kościołów lub innych związków wyznaniowych obowiązek powiadomienia dyrektora szkoły oraz organu prowadzącego o cofnięciu nauczycielowi skierowania do nauczania religii. Na okres pozostały do końca roku szkolnego kościół lub inny związek wyznaniowy może skierować inną osobę do nauczania religii.

LIKwidacja PRZEDSZKOLA

30 października 2004 r. likwidacji ulegnie przedszkole, którego od niedawna jestem dyrektorem. Chciałabym się dowiedzieć, jakie w tej sytuacji obowiązki na dyrektora nakłada ustawodawca? (G.J. Lepnica)

Przez likwidację przedszkola rozumiemy postępowanie prowadzone w związku z zaprzestaniem działalności danej jednostki organizacyjnej, poprzez realizację istniejących zobowiązań, ściąganie wierzytelności, sprowadzenie majątku oraz zaspokojenie roszczeń wierzytelności.